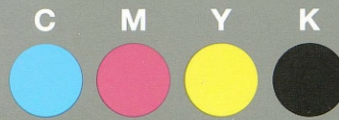
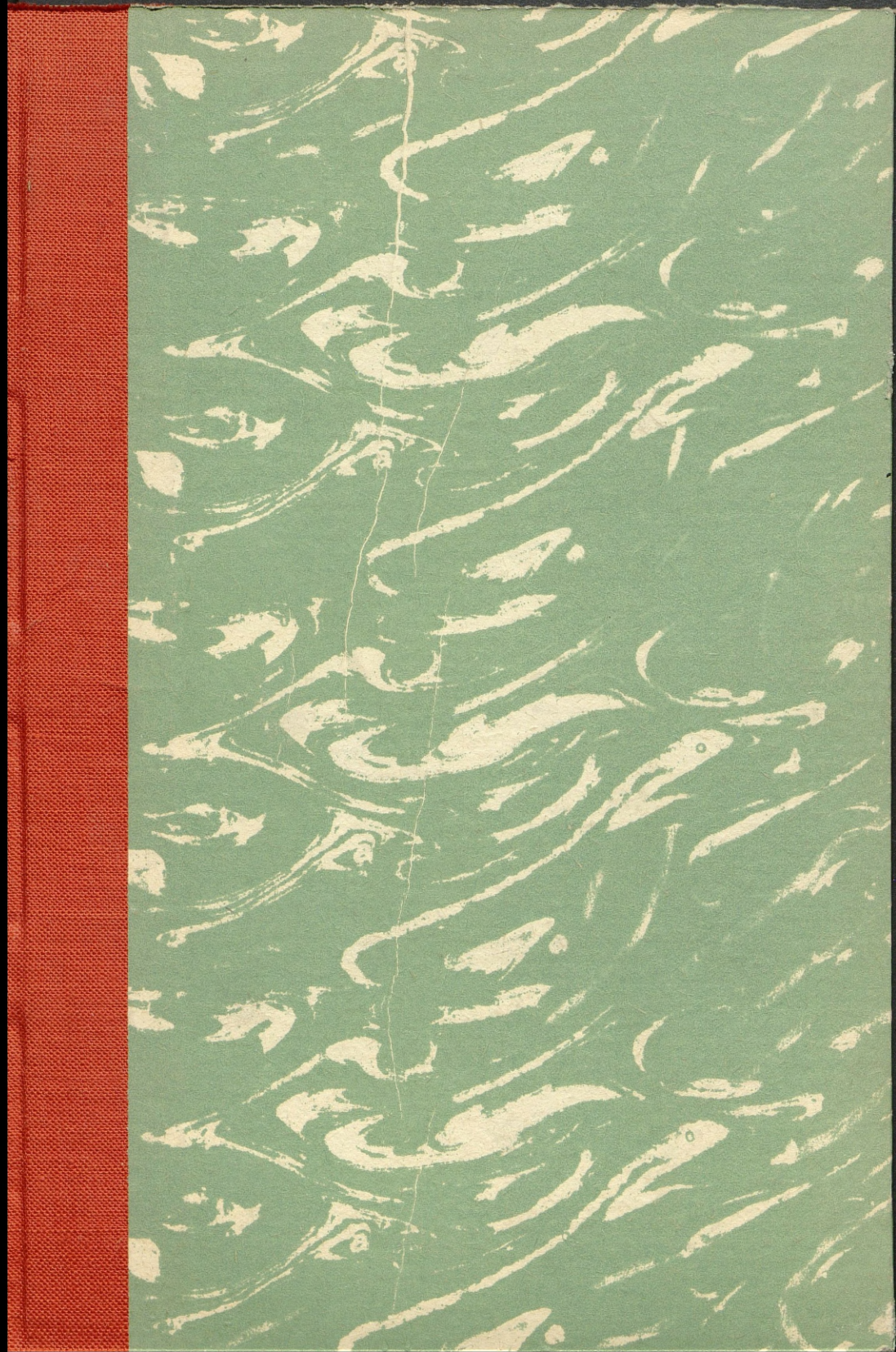


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



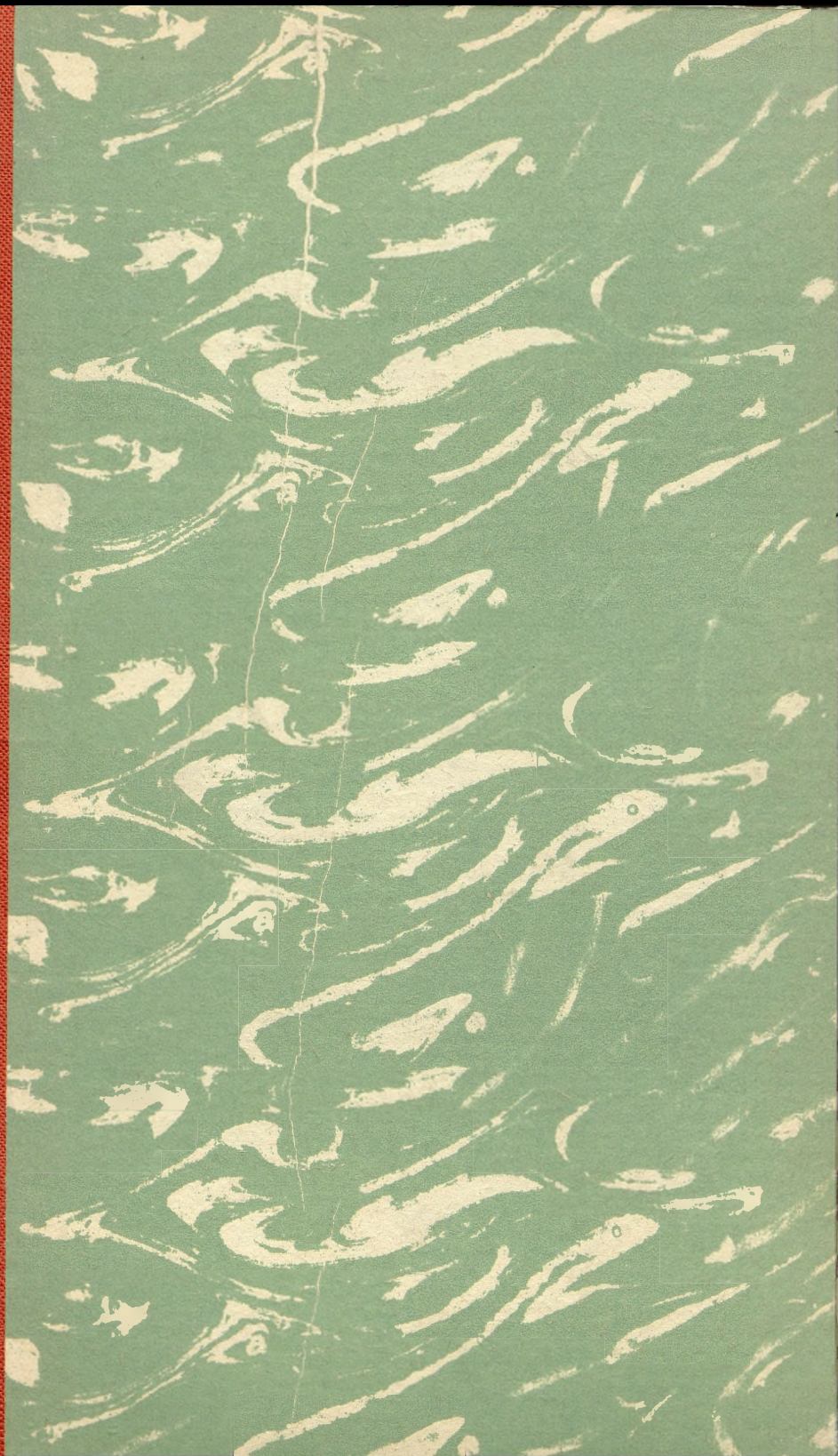
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black
------	------	-------	--------	-----	---------	-------	---------	-------

DANES PICTA .COM



Marja Czesława Przewóska.

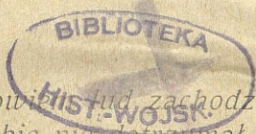
POLSKA
I JEJ
TWIERDZE BYTU

Skład zasad narodowej
samowiedzy twórczej.



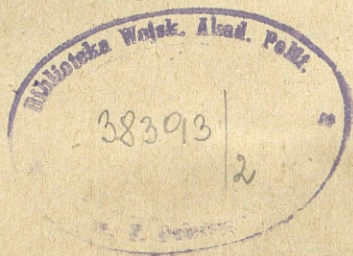
Najwyższe prawa bytu Polski
to — prawo Sumienia! —

Katowice — Górny Śląsk 1923 r.
Nakładem Redakcji „Odrodzenia“.



„Ten tylko bóg i lud, zachodzi w cienie,
który sam sobie nie dotrzymał wiary!”

M. Konopnicka.



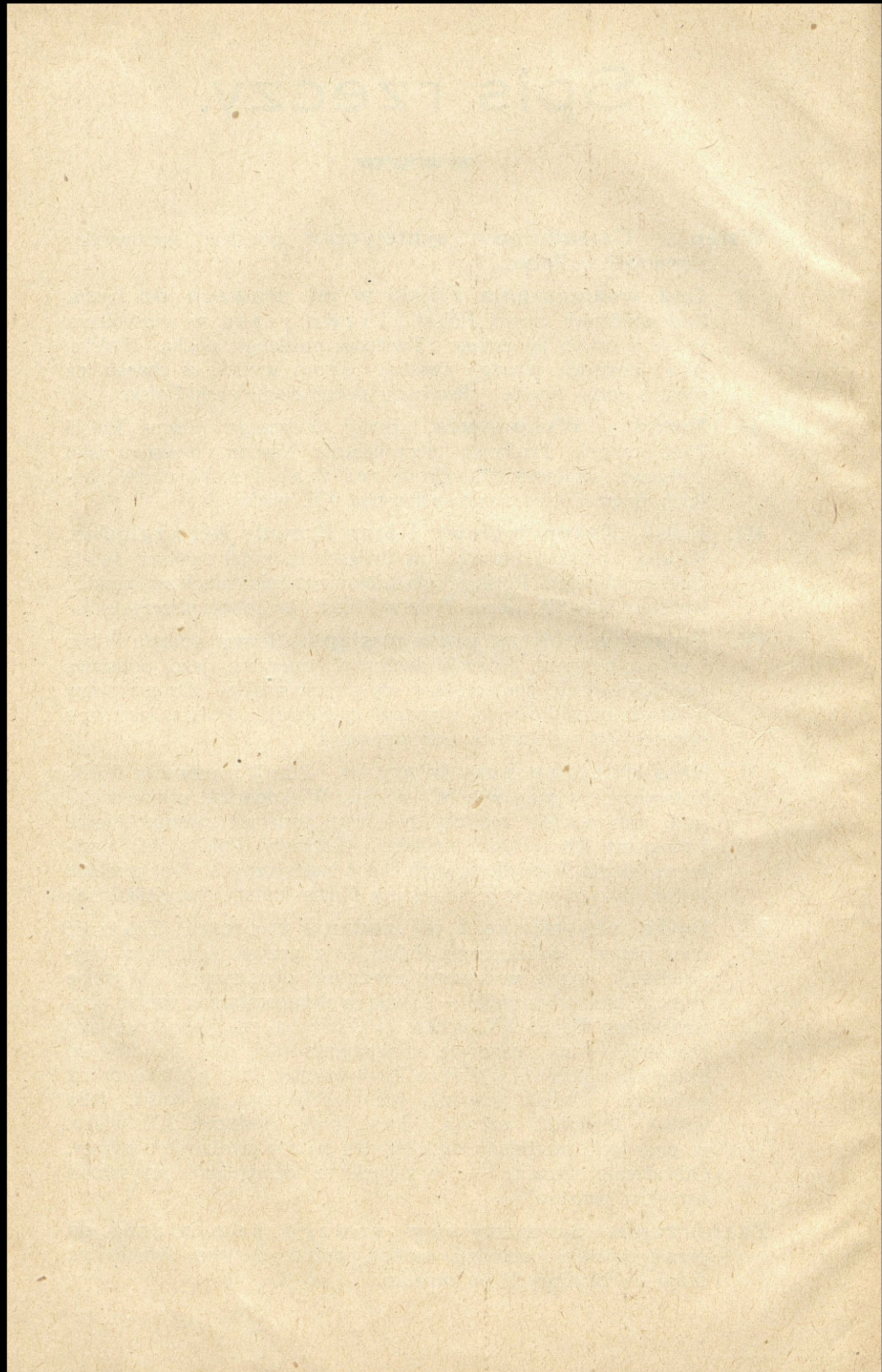
Spis rzeczy.



Wstęp. — Uzasadnienie syntetyczne podstaw samowiedzy narodowej w Polsce.

- I. **Cud wskrzeszenia Polski w jej prawach do bytu.** Budowniczość nowej Polski. Prawo czasu w wyzwoleniu Polski i prawo jej zasług. Twierdże polskiego ducha. Polska, jako „początek nowego świata“. Drogi wyjścia z chaosu na światło epoki nowej. Realizacja potęg duchowych Polski.
- II. **Naród — Wykonawca.** Drogi twórczego Czynu Polski Zjednoczonej. Duchowa niepodległość Narodu i państwa jako podstawa samoistności. Drogi realizacji zasad chrześcijańskich przez Polskę zmartwychwstałą XX. wieku.
- III. **Polski Zakon życiowy i jego Prawdy bezwzględne.** Kanony „polskiej Prawdy“ na drogach twórczej ewolucji świata chrześcijańskiego. Polskie hasła dziejowe na sztandarach zwycięskich wielkiej wojny XX. wieku. Żydzi w Polsce i ich robota niszczycielska.
- IV. **Polska w obliczu praw postępu.** Prawa do bytu Polski i prawa postępu. Rozwój duchowy i moralny, jako podstawa ewolucji twórczej społeczeństw ery chrześcijańskiej. Drogowskazy rozwoju prawidłowego narodów cywilizacji. Polska, jako mur obronny od wsteczności barbarzyństwa.
- V. **Nasz dziejowy humanitaryzm.** Ustrój państwowy Polski historycznej na prawie Miłości. Wiekopomne, wyprzedające swój czas, wielkie uchwały polskiego parlamentaryzmu. Nowe komentarze ich wartości twórczej. Różbiory Polski. Ich przyczyny i skutki, w świetle nowych badań historycznych. Wskrzeszenie Polski, jako zapowiedź nowej ery świata kultury chrześcijańskiej.
- VI. **Polka obywatelka i jej zadania twórcze.** Zbieżność dwu faktów: wskrzeszenia Polski — z pozyskaniem praw obywatelskich kobiet, w wyrazie zależności obustronnej. Wysokie tradycje typu obywatelki — Polki w drogowskazach ruchu obywatelskiego Polski XX. wieku. Odchylenia od tych dróg, jako zbaczanie — na manowce. Solidaryzm płci obu na drogach pracy obywatelskiej w Polsce Zjednoczonej, jako postulat dobra ojczyzny. Wielkie hetmanki ruchu kobiecego w Polsce, jako wielkie obywatelki narodu. Ideał polki dostojnej XX. wieku. w postulacie przemiany dusz narodu na ton ewolucyjnie wyższy. Odrodzenie moralne — w związku z dźwigniami przyszłości narodu i państwa.

Zakończenie. Syntetyczny zarys nowego komentarza do prawd wielkiej ideologii narodu polskiego, jako światło na drogi — błądzących po omacku.



Słowo od Wydawcy.

Polsko, dziś Ciebie wzywają Narody
 Na gody życia, na te wielkie gody,
 Kiedy Duch Boży zasiada na tronie,
 W praw Człowieczeństwa Królewskiej Koronie,
 I wzywa żywe, z Ducha sobie wierne
 Na Czyny z Boga: wielkie, nieśmiertelne!

Helja.

W trzydziesto letnią rocznicę zbożnej pracy pisarskiej i twardej służby i wytrwałej i nieugiętej orki i siejby na straszliwych ugorach i pustkowiach życia społecznego i duchowego Narodu — wyrzuca z wnętrza swej duszy ta niepowszednia, nieuległa i na miarę zwykłych zjadaczy chleba nie przykrojona i o całe dziesiątki lat wyprzedzająca duchem społeczności a świadoma przy tem swego Posłannictwa — autorka ten najnowszy kwiat i dojrzały owoc mocarnej pracy swego Ducha i składa go pokornie u stóp naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej a cudem wskrzeszonej i do nowego życia powołanej Ojczyzny naszej — tę cudowną pracę: „Polska i jej twierdze bytu“.

Od pięciu lat pokutowała ta praca w zaciszu zapomnienia, bo nie było nakładcy, bo przeciętny poziom duchowy wyższych sfer społeczeństwa naszego był marny, przyziemny i do żłobu przywiązany, kiedy nawet sternik największej instytucji oświatowej w Kongresówce zadekretował, nie dorastając do wysokości i wzniosłości powierzonego mu zadania, że to się nie nadaje na karmę duchową dla społeczeństwa, które szuka i potrzebuje rzekomo w pierwszym rzędzie strawy powszedniej i cielesnej a nie duchowej, podczas kiedy dusza Narodu łaknęła i pragnęła żywej Karmy Ducha, by skrzepić się i wzmocnić do wielkich zadań odbudowania cudem — praojców, a nie naszą zaśluga wskrzeszonej Ojczyzny!...

A kiedy nowe, bujne a nadziejami brzemienne życie kroczyło olbrzymimi krokami naprzód i wyprzedzało leniwa — w niewoli ducha pogrążoną myśl i umysłowość sfer oświeconych, zakutych jeszcze w niewoli obcych a dla Narodu zabójczych nauk i systemów — wydobywało i nadal wydobywa życie nowe, nieznanne siły i moce moralne i duchowe Narodu i zwycięsko idzie, prze i prowadzi naprzód poprzez zamęt, zgniliznę i spustoszenia rozpasanego, konającego i w samym sobie spalającego się świata starego, by wznosić zręby budo-

wy nowego świata, nowego życia opartego na niewzruszonych i wiecznotrwałych posadach Ducha i nowego porządku rzeczy!

Dokonują się bowiem niepostrzeżenie rzeczy wielkie, ogromne. Duch ludzki kruszy i rozwała i podważa nieubłaganie stare gmachy i twierdze dumnego a przy swej grozie bezsilnego i na zagładę skazanego starego świata i kultury materialistycznej, grzebiącego siebie samego pod własnymi gruzami przez wielką wojnę światową podważonego i wywracanego wraz z całą jego straszną a marną uczonością, bo nie płynącą z Ducha i serca, ale z Materji i zimnego i wyrachowanego rozumu naprzekór wielkiej i wiecznotrwalej zasadzie, wypowiedzianej przez naszego Króla — Ducha — Jul. Słowackiego, że „wszystko przez Ducha i dla Ducha a nic dla cielesnego — materialnego celu nie istnieje!“

I w tej to epokowej, z chaosu i bezprzykładnego zamętu, rozwydrzenia i rozprężenia wyłaniającej się przełomowej chwili dziejowej, gdzie ludzkość stawa u progu nowej, nieznannej jej jeszcze przyszłości, ale nieubłaganie do niej niewidzialną, boską ręką partej — wskazuje wielka Duchem autorka niniejszej pracy drogi wyjścia z Ducha Narodu od jego prapoczątków zaczerpnięte a przez naszych wielkich Wieszczów - Proroków, Mędrców i Myślicieli — Mesjanistów rozświetlonych i cudownie wyłożonych, byśmy nie błądzili a za ich światłem dobili szczęśliwie i bezpiecznie do portu Zbawienia i pokoju wiekuistego!

Albowiem powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że co nasza poezja i filozofja mesjanistyczna stworzyły i z Ducha Narodu na jaw wydobły — stanowi wykwit i najwyższy wzlot Ducha Ludzkości ponad wszystkie inne filozofje, systemy nauk i religij świata, że w nich mieści się Objawienie — Objawienia, że zawierają one przerażające i porażające w boskich przeblaskach Ducha z Niebios wydarte Prawdy Wiekuiste a nas dotąd niegodnych karłów oślepiające i ogłuszające ogromy i błyskawice Prawdy Bożej!

Powiedzmy sobie i światu bez ogródek, że taż poezja i filozofja mesjanistyczna polska — to nietylko Ewangelja Narodu Polskiego ale Ewangelja Przyszłości całej Ludzkości, rozświetlająca, uzupełniająca i ożywiająca wszystkie filozofje, nauki i religie świata, domagająca się spełnienia w Czynie i przejawienia w życiu powszednim i publicznem Prawd Ewangelji Chrystusowej, aby Słowo stało się Ciałem i spełniła się Obietnica Królestwa Bożego na Ziemi, przez Chrystusa Pana nam dana!

Polska zaś ma być owym Narodem — Wykonawcą Woli Najwyższego i owym wielkim Budowniczym Królestwa Bożego na Ziemi dla dobra i Zbawienia powszechnego; ma być ową Służebnicą Bożą, która ma poprowadzić Ludzkość do tej Ziemi Obiecanej, gdzie w nieskazitelnym Majestacie wiecznotrwale króluja: Prawda, Światłość i Miłość, Mądrość, Sprawie-

dlliwość i Dobro, Piękno, Braterstwo powszechne i Wolność niebiańska — absolutna.

I jak Chrystus — Syn Boży został ukrzyżowany za głoszenie Prawdy Bożej i zmartwychwstał, by dać Świadcstwo Prawdzie — tak i Naród Polski — Sługa Boży, ten Chrystus Narodów musiał być ukrzyżowany, aby zmartwychwstać i Duchem nieśmiertelnym zaświadczyć, że jest Bóg, że Człowiek jest Synem Bożym, że go Bóg woła do powrotu do Raju, z którego wstydliwie i tchórzliwie się oddalił, że **Człowiek sam musi znowu zbudować na Ziemi zburzone ongi Królestwo Niebieskie**, które nam Chrystus — Syn Boży, zwiastował a do którego zbudowania Polska z Woli Najwyższego jest powołaną!

I wierzymy mocno i niezachwianie, że Polska zadanie to spełni i spełnić je musi — ale nie Polska taka, jaką jest dziś — ale taka, jaką była w epoce Piastowej i Jagiellońskiej i jaką w myśl proroczych objawień Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, Towiańskiego, Wrońskiego, Cieszkowskiego i Trentowskiego ma być — ta **nowa Polska dopiero się formująca z Ducha wielkich Ojców naszych!**

Dla tej to przyszłej Polski ofiaruje autorka niniejszą pracę, by wskrzesiła i poruszyła wielkich Budowniczych tej nowej Polski, wskazując im drogę pewną i bezpieczną, jasną i słoneczną do tej świętej i przepięknej Ziemi Obiecanej...

Polska ma dziś stanąć na czele całego ruchu odrodzeniowego z Ducha Ludzkości — w tem jej Przyszłość, to jej Powołanie, to jej Cel i warunek Bytu — inaczej Polski nie ma, innej Polski nie będzie w myśl powiedzenia naszego wielkiego hetmana orężnego Stefana Czarnieckiego: „**Ludzie są śmiertelni — ale Rzeczpospolita jest wieczna!**“

Tak — czy słyszycie? **Polska jest wieczna i nieśmiertelna! Ona musi na nowe tory pchnąć bryłę świata, ona musi cały świat zadziwić i uszczęśliwić!** Polska ma objąć ową wielką Misję Indyj; ona ma zaprowadzić i ugruntować ów wysniony i wyczekiwany synarchiczny ustrój świata, oparty na zasadach Chrystjanizmu — Prawdy, Miłości i Braterstwa powszechnego. A do tego wielkiego i zbożnego celu i zadania musi się sama podnieść i godnie przysposobić, musi naprzód — podobnie jak łańcuchy niewoli cielesnej — zrzucić na niej jeszcze ciężące łańcuchy niewoli duchowej, z pod której — chwała Bogu — zaczyna się już powoli wydobywać i stawać się samą sobą i przychodzić do świadomości swego dostojeństwa i Powołania przez Opatrzność jej naznaczonego!

Dusza polska już się zaczyna budzić z uśpienia i zrywać do lotu, do Czynu. Już wstawają i podnoszą głowę **Czyniciele Słowa i Słudzy Sprawy Bożej**, już zaczynają powstawać i w Duchu się formować pierwsze **Twierdze Ducha i Bytu Polski Zmartwychwstałej.**

A Gońcem i Dzwonnikiem i niestrudzonym Głosicielem i Krzewicielem tej nowej Wiary w wielkie Posłannictwo Narodu jest i była autorka tej epokowej pracy jubileuszowej,

wyprzedzająca o całe pokolenia leniwy bieg rzeczy w kraju. A to kraśne schodzenie jej bujnego posiewu jest najpiękniejszą nagrodą i uznaniem za jej zbożną i niestrudzoną orkę i siebie — tego zadowolenia i radości życzymy jej z całego serca! Niechaj to jej będzie bodźcem i podniecią do dalszej pracy dla Dobra Narodu i Ludzkości!

Jak się też dowiadujemy, ma ona już od kilku lat gotowe, już wykończone trzy dalsze podstawowe prace z Ducha Narodu dobyte a mianowicie fundamentalne dzieło pod tytułem: „**Od człowieka do ludzkości**“. Nowe prądy reformy wychowawczej a idea polska w wychowaniu, drogowskazy i przykazania odrodzenia. Potem nie mniej ważną pracę: „**Polka obywatelka**“ — jej zadanie twórcze w narodzie i tak bardzo już potrzebne dzieło: „**Zygmunt Krasiński — Idea Czynu — Zarys syntezy jego filozofji**“. Oprócz tego i spory tom głębokich poezji, dramat: „**Upadli**“ i satyrę sceniczną: „**W siódlach mamonny**“, co wszystko — da Bóg — z Jego pomocą w niedalekiej przyszłości będziemy mogli oddać do rąk Narodu na jego chlubę i pożytek.

Ażeby zaś choćby tylko dotknąć jej dotychczasowej pracy i jej przeżyć twardego losu pielgrzymki ziemskiej, pełnej trudu i rozczarowań — napomykamy, że kształciła się w Sorbonie w Paryżu w czasach jej rozkwitu najwspanialszego. Swoje zaś znamienne wykszolenie metodyczno-naukowe zawdzięcza autorka swemu bratu św. p. Edwardowi, znanemu zaszczytnie pisarzowi i publicyście, który od wczesnych lat jej nauki szkolnej prowadził dodatkowe wykszolenie siostry w systematycznych wykładach filozofji i nauk społecznych. Pokrewny jej duchowo, już jako autor pracy: „**Na podzwonne pozywityzmowi**“ — utorował jej drogę i do druku wczesną, gdyż już przed 20. rokiem życia zaczęła drukować z powodzeniem liczne swoje prace. Tutaj nadmieniamy także, iż po przedwczesnej śmierci swego brata na wygnaniu w r. 1905 zebrała materiały z pozostałych rękopisów do wydania dwóch dzieł: „**Maurycy Mochnacki**“ i „**Krytyka literacka we Francji**“.

Następnie zaś oddała ta niepoślednia dusza całe swoje życie i swoje bogactwo duszy dla Narodu, pracując cicho i wytrwale, zachowując i mocno warując swoją godność, odrębność i indywidualność, wśród przyziemnego pełzania środowiska w którym żyła i pracowała, ujmując wszystko — wszelkie zagadnienia życiowe z wysokiego stanowiska etycznego i duchowego — podniebnego a nie przyziemnego, trzymając bardzo w rękę Sztandar Prawdy wiekuiestej, nie schodząc na niziny skarlłowaciałego życia współczesnego jej pokolenia!

A ponieważ zawsze od początku aż dotąd płynęła przeciwko prądowi przyziemnemu — dlatego nie chciano jej rozumieć a najczęściej wcale też nie rozumiano. Zасыpywała ona od lat 30 pisma literackie, naukowe, społeczne i polityczne swojemi artykułami i rozprawami i własnym trudem wydała

kilka prac większych i mniejszych, których posiew bujnie schodzić zaczyna. Przypomniemy tutaj tylko takie dzieła jak: „Fryderyk Nietzsche“ — jako moralista i krytyk — pierwsza gruntowna filozoficzna praca polska o tym tytanie — burzycielu filozofie, oceniająca tak niesłychanie trafnie i jasno znaczenie i wartości tego niezwykłego myśliciela (wydana w roku 1894).

A dalej przepiękna, potężna księga: „Z nowych dni“, napisana przed przeszło 22 lata a zawsze żywa, zawsze nowa, zawsze pożądana i dopraszająca się gwałtownie ponownego wydania, co się też i stanie! Dość na tem, jeżeli w ramach niniejszego rzutu okiem na jej twórczość duchową przytoczymy choćby tylko spis rozpraw i głębokich rozważań w tej złotej księdze zawartych, aby się przekonać o szerokości i wszechstronności tej zaiscie przebogatej duszy niewieściej, zawstydzającej — śmiało rzec możemy — zgoła cały polski społeczny świat literacki i naukowy, bo oni z nielicznymi wyjątkami ciągle jeszcze nie dotarli do tego punktu widzenia i nie wzniesli się dotychczas do tej wysokości widzenia, skąd ona obejmuje i majestatycznie oświeśla istotę najtrudniejszych zagadnień!

Oto spis rzeczy tej księgi: Brzaski odrodzenia. Przebudzenie się duszy. Wiedza tajemna i jej wyznawcy. Z motywów starożytnych. Materializm w literaturze w świetle nowych prądów. O smutku w literaturze. Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk. Anarchizm ducha a indywidualizm. Intuicja kobieca w świetle nowej wiedzy. Kobieta i postęp ludzkości. Jak uczynić człowieka doskonalszym. Prawdy etyczne.

Żałujemy niezmiernie, że nie możemy tutaj przytoczyć chociaż po parę zdań jej głębokich, prostych a tak jasnych wywodów i rozumienia rzeczy; zaświadczyć tylko możemy, że idee, hasła i prawdy tam głoszone i wypowiedziane, mają jeszcze i dziś pełne znaczenie i że prawie dziś u progu nowej ery znajdują dopiero pełne zastosowanie i zrozumienie a stąd jeszcze i dziś posłużyć nam mogą jako gwiazdy przewodnie i drogowskazy do wyjścia z błędnego koła, w jakim cały świat dotychczas beznadziejnie się kręci!

Następnie przypominamy również niezwykle piękną pracę z przed 12 lata: „W nieskończoność“. Jestto prawdziwa księga żywota, bo nader żywo, barwnie, mocno i wiernie obrazująca na tle nowelistycznym podstawowe zagadnienie życiowe a mianowicie kwestję miłości. Na wielu cudownych przykładach przedstawia jaką jest i być powinna prawdziwa miłość; że szczęście małżeńskie polega na doborze duchowym, na miłości duchowej a nie tylko zmysłowej i płciowej, która rychło i nieuchronnie prowadzi do katastrofy, rozbicia małżeństwa, pomyłek i tragicznych zawiązań. Złota tę księgę powinien każdy młody człowiek, każda niewiasta i młodzieniec znać i posiadać a z pewnością posłuży im jako

wierny i ojcowski nauczyciel w ich życiu wobec tego fundamentalnego i niewybadanego Sfinksa Miłości!

Niemniej ważną i piękną jest także jej praca o „**Stanowisku Orzeszkowej w ruchu Kobięcym**“, którą również wszystkim gorąco polecamy.

Streszczając zaś pokrótce naszych pobieżnych, kilka słów jubileuszowych, poświęconych zasłużonej autorce — dorzucamy jeszcze, iż w poczuciu swego Posłannictwa — nie poszła autorka na drogę kariery materialnej i próżnego poklasku, ale wybrała drogę ciernistą trudu i twardej orki snadź z Woli Wyższej urastania w Duchu i Prawdzie! Zdobyła też sobie oddawna opinię umysłu wybitnie syntetycznego i męskiego, niepowszedniej głowy i duszy samoistnej, idącej swojemi indywidualnymi drogami od samego początku swej pracy literackiej i społecznej.

Przyznają jej pozatem powszechnie, że stoi zawsze czujnie u steru spraw żywotnych, w lot je chwyta i mocno uwydatnia w swej pracy pisarskiej niezależnej, nie schlebując nikomu, lecz torując zawsze i wszędzie nowe drogi, rzucając nowe myśli, hasła i idee z Ducha Czasu zrodzone. To też zaraz na początku swej pracy pisarskiej natrafiła na zwarty opór całego obozu pozytywistycznego w Polsce, bezdusznego, bez wyższego polotu ducha, bez odczucia swego wielkiego kapłańskiego posłannictwa wobec Narodu! Wytrwała ale statecznie przy swoich ideałach i — zwyciężyła!

Z zasadniczych jej poglądów i zdobyczy własnych napomykamy choćby tylko, że w rozprawie swej: „Wiedza tajemna i jej wyznawcy“ dała pierwszy u nas i jedyny dotąd jeszcze przed Ochorowiczem zarys syntezy tej Wiedzy, jako nowego prądu odrodzenia z pierwiastków duchowych i etycznych Wschodu, dążącego ponadto do Syntezy naukowej Zachodu w jego zdobyczach wiedzy przyrodoznawczej XIX. wieku.

Tam, jakoteż i w pracy o Nietzeanizmie miała autorka sposobność wypowiedzenia swoich własnych filozoficznych twierdzeń co do znaczenia filozofji jako nauki nauk, którą pozytywizm ścieśnił w Neo-Kantyzmie do „teorii poznania“ jedynie, odrzuciwszy metafizykę „za nawias“, po wydzieleniu z niej takich gałęzi jak historia filozofji, estetyka, etyka i logika. Pozbawiona tedy istoty swojej treści — filozofja sprowadzoną została li tylko do metody badań wyłącznie. Przeciwno temu zaprotestowała już wtedy ta młodociana dusza, dowodząc, że bez metafizyki filozofja nie jest filozofją czyli nauką nauk, której zadaniem — badanie istotne, wskazując i na stanowisko naszych Myślicieli, zgodne z istotnem zadaniem filozofji. Drogi i cele wówczas wytknięte znalazły potwierdzenie w pracach filozoficznych Bergsona i Jamesa, zbliżonych duchowo do filozofji polskiej a co przed 22 laty papowiadała i wydzwaniała ta dusza niewieścia w swej niezrównanej intuicji kobiecej — dziś zaczyna być uznawane przez myślicieli polskich (W. Lutostawski) i zagranicznych!

Nie mniej ważne są i rozprawy autorki o psychologii i kwestji kobiecej, których tutaj bliżej oświetlać nie możemy, odsyłając ciekawych do jej prac samych. Do jej owoców pracy przyjdzie jeszcze niedokończona powieść: „Sursum corda“ i sporo poezji, które już i przygodnie ogłaszała pod imieniem „Helja“.

Na tem kończymy tych kilka skromnych uwag i słów uznania i podziękii dla tej **gorącej a górnolotnej duszy Nie-wiasty — Polki — Obywatelki, która własną, nieugiętą a mocną pracą wywalczyła sobie prawo obywatelstwa współpracy u podstaw i źródeł mocy bytu Narodu obok rzeczywistych a dostoynnych i nie próżnych a poważnych pracowników w Świątyni Wiedzy i w Sieniach pracy społecznej dla Dobra Narodu!**

Nie omiśzkujemy na koniec jeszcze dodać, że od początku naszej publicznej pracy od trzech lat, od chwili rozpoczęcia naszej pracy pod hasłem wszechstronnego odrodzenia Narodu — posługiwaliśmy się nieraz jej światłami naukami i radami z prac zaczerpniętych, nie uznając im dobitny wyraz w organie naszym „Odrodzeniu“ i w „Książnicy Wiedzy Duchowej“ i podkreślamy nareszcie, że wszystkie te hasła, idee i prawdy tam głoszone i rozsiewane będziemy obecnie i w bliskiej przyszłości wciełać w Czyn i urzeczywistniać już wkrótce w powstającym „**Bractwie Odrodzenia Narodowego**“, jako narzędzia, kuźnicy i warsztatu pracy i pierwszej „**Twierdzy Ducha**“ na Ziemiach Polski, abyśmy spełnili nasz obowiązek i Posłannictwo wobec Ojczyzny naszej i Ludzkości zarazem, do czego dopomóż nam Bóg!

Katowice, 12. września 1923 r.

Józef Chobot
wydawca.

Wstępne słowo.

„Ażeby wskrziesić naród, trzeba najpierw odnaleźć jego zagubione jestestwo“.

Maurycy Mochnacki.

Wielkiemu Credo — bytu Polski pracę tę poświęcamy.

Wraz z niem — potrzebie — „odnalezienia“ twórczego jestestwa Polski w piersiach pokolenia budowniczych państwowości polskiej, po latach bytowania narodu w niewoli.

Bo niewola zwyrodnia. **Powrót do źródeł duszy własnej, musi być pierwszym aktem naszego wskrzeszenia jako państwo.** Gdy na zegarach świata wybiła wielka godzina Poludnia, pówołująca Polskę na nowy byt państwowy, dla niezniszczalnych potęg jej racji istnienia, wielki ten moment dziejowy ma znaleźć swój odpowiednik w tworzywie dusz, podatnych wstrząsom ewolucyjnych przemian, na ład Boży, twórczy. Wszystko, co żywe z ducha, w świecie żywych, wejść musi na drogi prawowitego postępu, wydobywać się z zastojów wstecznictwa, wyjść z bagnisk materialistycznej reakcji, wspiąć się ku wyżom bytu; z pełzawych kroczeń po nizinach instynktów i żądź płaziego rodu wyrzutek człowieczeństwa; ku — ad astra — słońcu, bytu człowieka dostojnego.

Droga do Polski tylko po tym szlaku — nieśmierciennych. Wielki w dziejach swej przeszłości naród odnajdzie go w sobie. Polskość pod sztandarami — z „Ducha i przez Ducha“, to moc, której już siły piekiel nie przemoga, kiedy ożywi dusze tych, co nie zginęli w odmętach niewoli, a przeszli piekła piekieł we wstrząsach wielkiej wojny.

Na wielkie polskie sursum corda — w górę serca — biją zcgary świata!

Pełnią się rzeczy wielkie epokowo. Dopełniają się wyroki straszne, wśród widowisk wstrząsających do fiobr duszy ludzkiej przejawami grozy jej uwstecznień...

Cywilizacja, zagrożona w posadach płodzi potworne diabolagi, rzeczy nieludzkich, w zwyrodniałej kulturze człowieczeństwa. Europa, „chora wieku przerażeniami“, jak to duch wieszczki polskiego przewidział, w sobie samej nie znajduje ratunku. W płonach żniwa szatanów człowieczeństwa pogiębiona ludzkość, czeka na człowieka, czy naród, coby ją dźwignął z toni barbarzyństwa, r e a l i z u j ą c wielki ideał Chrześcijański.

Na Naród „Wykonawców“ Słowa Chrystusowego; na czyn odrodzenia świata — przez człowieka — z Bogal.

Nie było w dziejach Polski momentu, wołającego bardziej nagle o realizację potęg ducha narodowego — w czynie Wyzwolenia. Porachunek sumienia narodowego to pierwszy czyn odbudowy polskiego państwa. Wielki moment dziejowy woła o wielkość dusz, nakazując. Naród Piastów ma być tyle sobą, by nie iść samobójczo przeciw doli własnej; własne swe mocy twórcze odnalazłszy w żywym sercu tętnie, oczyściwszy swą krew aryjską od „jadów“ niewoli, by wejść w orbitę drogi Polski — po jej właściwych liniach bytowania, jako naród twórczego Czynu i dzielnej życiowo ręki.

W prawym typie Polaka wielkiego Dnia odbudowy naszej Polski — światła „gwiazd przewodnich“ jej bytu na szczęście nie zagasły. W górnym typie spadkobierców narodu Piastów, Jagiellonów, Sobieskich, Mickiewiczów, Słowackich, Krasin-skich i Kościuszków odbija się prawą duszą polską dostojnie i godnie. Żyje w duszach myślicieli i bohaterów „bez trwogi i skazy“, w piersiach młodocianych obrońców chwały polskiego oręża. I w tem jest przyszłość Polski, niemożna ciosami rozbiorów.

Ale ucisk niewoli i wpływy ras obcych, przy szczepieniu przymusowem ciemnoty, zamiast oświaty, w szerokich masach narodu, uczynił swoją i przeciętny typ Polaka, tak wśród inteligencji jak i warstw robotniczych, i włościąskich, podległ silnie obniżeniu. **Zatracił styl duchowy polski**, przebrał się w szaty cudzoziemskie, obce, zdołał się upodobnić ideowo i fizycznie do wzorów, rasie Arjów obcych, nawet z gruntu jej wrogich. Jest na ogół szeroki, mieszaniną wszelakich wpływów ze strony obcujących z nim narodów i ras przez długie lata niewoli, ale w swej treści duchowej nie prawym Polakiem! „Gubi“ własne swe rodzime jestestwo. Przestaje być sobą, płonką swego szczepu, świadomym wielkich zadań Polski — obywatel. I to jest najstraszliwszem ze spustoszeń niewolnictwa Polski. Grozę tego stanu rzeczy przeżywamy. **Pokoienie budowniczych nowej Polski sięga często po plany budowy wręcz niepolskie.** Inteligent, chłop czy robotnik, z retyrd niewoli wychodzący na stanowisko odpowiedzialne — państwowo i narodowo, czynią ujmę podstawom bytu Polski, własny interes osobisty ponad obowiązek obywatela kraju wynosząc małodusznie na ogół.

To woła o ratunek. O dźwignię samowiedzy narodowej, o **kulturę polskości w Polsce**, „cudem“ praw swoich powróconej do życia jako twór nowej epoki dziejów świata.

Naród nasz ma przed sobą wielkie zadanie twórcze. Lecz, by je wypełnić — musi on na **samowiedzy polskości ugruntować swój Czyn odbudowy a samego siebie ujarzmić, podźwignąć.**

Polska ma swoje drogowskazy prawd wieczystych. Ku nim zwrócić się musi; na nich oprzeć skutecznie, by wyjść z kryzysów, nurtujących ją niemocy ducha, a lawiowań bez steru i ładu, poomacku.

Zwrotnice twórczej myśli polskiej wiedą do portów nowego życia po linii w cieńleń Słowa Chrystusowego w życie ludzkie. Na jej kotwicach stanie nawa państwa polskiego bezpiecznie, bowiem zdala od raf zdradliwych, grożących jej rozbiciem. **„Ku naprawie Najjaśniejszej naszej Rzplitej to jedyna droga do dusz braci polskiej wielkiego Dnia Zjednoczenia Polski suwerennej, do serc i umysłów Judu, w ciemności przymusowej znieprawionego latami niewoli, do dusz naszej młodzieży bohaterskiej, nowego pokolenia Polski — „w Imię Pana“ — obywatelsko dostojnej i moralnie „czystej“, pragnęlibyśmy trafić tu z wezwaniem: „Idź i Czyń“ — w duchu obowiązków prawego Polaka!**

Czyń wielkie dzieło — **„postępowego tworzenia Prawdy i Dobra na ziemi“** twoich praocjów, którym danem nie było oglądać promiennego oblicza zmartwychwstającej „Ojczyzny umiłowanej“. Czyń! to dzieło postępu — **„z myśli Bożej“** na **ład godziwie polski**, choćby wszystkie szatany piekiel były przeciw niemu! Czyń mężnie i wytrwale, w skupieniu ducha, a serca pokorze, bowiem pełnią się rzeczy wielkie i święte zarazem.

Czyń w sobie nadewszystko sprawę wielkiej przemiany, wyzwolenia strun polskich w harfie twojej duszy, abyś stanąć mógł godnie imieniem Polaka, przy pracy odbudowy wskrzeszonej Ojczyzny!

Trwaj w wierze i ufności w wielkie Jutro Polski, gdy tżywa ją na „Dzień Trzeci“ jej dziejowej drogi to, co w niej było — ze służby Bożej w człowieczeństwie, co jest opoką jej samoistnienia! I nie pytaj wąpiąco: Zali dźwignie się Polska, gdy zwarte zastępy wrogów czyhają na jej zgubę, ale **szukaj w swej duszy ziarn mocy i wielkości, przyszłych jej praw i miary przyszłych granic**. Albowiem Wola twoja, do Woli Bożej synowsko przypadła, o jej losach rozstrzygnie zwycięsko. Z nią i przez nią twój naród stanie się Mocarzem.

Wola i Sumienie! Na wielkiej giełdzie świata kupujących wszystkim bezdusznych kramarzy, miej odwagę postępu po swych boskich drogach — prawości i honoru Polaka, krwi szlachetnej: **„Bo na Ziemi „być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie!“**

A wiedz i wierz, wiarą, co z Prawdy idzie, że Polska zmartwychwstająca z pracy Mickiewiczów i Kościuszków, Sobieskich, Skargów i Kordeckich, każdego, kto imienia jej godzier nie będzie, odsunie od służby swych wielkich ołtarzy.

To, co małe, marne, nikczemne i zdrożne odrzuci Pan od budowy tych świątyń, pod stropami których spełni się święte misterjum — pojednania Stwórcy ze stworzeniem, człowieka ze swym Bogiem na nowe dzieje świata po wojnie, która w gruzy zwała świat stary.

I wiedz, że Polska darmo nie przyjdzie nikomu. Ze twardym trudem budować ją trzeba, że stanąć muszą u jej pługa pracy, w czoła pocie, a ramion wytężeniu, dzielni oracze nowego zagonia na ugorach, porośłych bujnym chwastem zapuszczenia jej niw złotokłosnych!

Wysiłek pracy polskiej ma być wręcz ofiarny, póki Ojczyzna nie skrzepi się w sobie, nie stanie murem swych granic obroną. **Wszystko dla niej! Nic przed nią — dla jej obywateli!** Oto polskie godło.

Tak każe obowiązek prawego Polaka.

Prócz własnych, narodowych, ma Polska do wypełnienia wielkie zadania wszechludzkie. I przez to światu nieodbitcie będzie i jest ona „potrzebna“!

Polska ma zająć miejsce potrzebne na świecie i czynić to, czego inne narody uczynić nie mogą. (J. Słowacki.)

W słowach tej przepowiedni tkwi fakt najoczywistszy, naczynie dziś przez nas stwierdzany, co do zadań naszej ojczyzny wśród narodów świata po Wielkiej Wojnie ze stanowisk jej psychodziejowych.

Mickiewicz, w swem genialnem jasnowidztwie przyszłości Polski wkłada wręcz na nią **obowiązek budowy nowego świata**, którego ona ma być, z ducha swoich powołań „początkiem“, ostoją ładu moralnego, z właściwości duchowego rozwoju swej natury piastowej, nieprzystępnej żądzom burzycielstwa. O ile świat człowieczy, po walce dwóch żywiołów: twórczego z niszczycielskim, ma stanąć twórczo do zadań swych w postępie, o tyle Polska świadomie i czujnie ma pełnić tu swą rolę — odrodzenia świata — w **duchu Bożym**, więc z **praw postępu, niewzruszonych wiekuiście**. A że zło t. j. wsteczny kierunek życia ludzkości, w prawie postępu zachwiany, nie boi się, jak orzeka myślicielsko Mickiewicz: „ducha nierealizatora“, przeto narodowym obowiązkiem prawego Polaka jest czyn — w kierunku Dobra, oparty na zdolności spełnienia swych zadań, z mocy wartości osobistych piastowej duszy, o potencjach kultury po temu.

Stawać ponad odmętami otchłani „**gdzie ród Kainów wznosi nad Ablami swe mordercze topory**“ (El. Orzeszkowa.) Gdzie jak okiem zasięgnąć, na polach krwawych pobojuwisk człowieczeństwa leją się morza łez, krwi i niedoli morza, to prawo czynu Polaka nowej ery, w dążeniach do postępu na drogach rozwoju wwyż.

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół —
Iść — przez drugich podnoszenie.

Bo cel światów — szlachetnienie!“ (Z. Krasiński.)

Jeżeli Polska jest to „wielka rzecz“ (St. Wyspiański), to wielkość jej płynie z duchowych mocy nadewszystko, z krynicznych źródeł takich Prawd postępu, wiekuiście żywych, które zawarte w wielkich księgach Mądrości narodu polskiego, stanowią ewangelję — moralnego rozwoju czło-

wieka i ludzkości. Golgota Polski porozbiorowej i jej stacje męczeńskie, przez które naród „wsumienił“ się w siebie w swoich ludziach Wielkich, aż do proroczyh jasnowidzeń jutra, spotęgowała w duszy polskiej świadomość trwania niezachwianie przy sztandarze moralnych wartości człowieczeństwa. Polska, wykreślona z granic Europy, jako państwo, całym niepożyтым zasobem sił życiowych schroniwszy się, jako naród do katakumb życia wewnętrznego twórczej myśli, wydała owoc poznania istoty bytu Polski, jej zadań i dróg czynu w postępie, już ze stopnia rozwoju władz duchowych człowieczeństwa.

Stąd to skład zasad Prawdy polskiej, zawartej w wielkich księgach wieszczów i myślicieli Polski porozbiorowej, jest i będzie, po kres bytu Polski — Ewangelją Narodu na jego drogi Czynu!

Są to bowiem wskazania miary wiekuistej, w stosunku do praw postępu rozwojowej drogi rasy „homo sapiens“.

Przeciwko nim, pod wszelkim stopniem miar ziemskiego Globu, idzie jedynie wstecznicstwo notoryczne, cofające nawę postępu wstecz, reakcyjnie, wiodąc świat ludzki przez wstrząśnienia klęsk i przesilen w otchłań występków.

Twórcza myśl polska znalazła tę brudę, co wiedzie nieomylnie do portów postępu, i dlatego to Polska powołana jest kategorycznie do czynienia tego, czego inne narody o niższym stopniu swojej ewolucji „czynić nie mogą“, jak to orzekł Słowacki — jasnowidz, z Ducha wyżyn swojej duchowości i co, z tegoż samego stanowiska, potwierdzają w swych arcytworach myśli genialnej — wszyscy wielcy wieszczowie i myśliciele nasi.

I tu leży mianowicie to prawo duchowego starszeństwa Polski w stosunku do tych narodów świata, które tego wyższego, duchowego już szczebla rozwoju jeszcze nie przebyły. Z tych źródeł płynie ta samowiedza dróg Prawdy bezwzględnej, z niższych stopni ewolucji — nie do osiągnięcia, zaś zgoła nieosięgalna — ze stanowisk przyziemnych. Tę to mianowicie zdobycz twórczej myśli polskiej, w charakterze swoiście narodowym, jako stopień poznania w sferze Prawdy bezwzględnej, nazywać tu będziemy w pracy niniejszej Prawdą polską, terminem najprostszym.

Jak zaś ta Prawda nasza zatryumfowała dziś w epoce wielkiej wojny, wiemy. Świadczy o tem oczywistość, stwierdzona i przez najnowszych naszych myślicieli (jak rektor Jan Kochanowski, Chołoniewski i inni), że jeżeli wojna ta nie toczyła się wręcz o wolność Polski, to w każdym razie o tryumf polskich ideałów bytu ludzkości. Że tak jest niewątpliwie, wie już dziś o tem w Polsce każdy człowiek myślący i czujący po polsku. Każdy z tych, co chwając cudze — znają wartości swoje własne w ich konkretach życiowych.

Dokonywały się rzeczy wielkie w tym okresie katakumbowego bytu narodu, gdzie ból i cierpienie mąk rozbiorów wiodły umysły przednie polskiej ziemi poprzez szlaki Golgoty i jej krzyże — do zmartwychwstań — w duchowej chwale człowieczeństwa! Ekstatyczny okrzyk wieszczka — myśliciela: „**Ziemiś nam ujął, a spuścił niebiosy!**“ stanowi wyraz samowiedzy narodowej, ze stanowisk najkonkretniej realnych — ujęcie Prawdy, w treści jej istoty wiekuistej, przez istność twórczą jednostki genialnej.

Idąc po linii tego stopnia poznania, który pozwala nam dostrzedz twórcze oblicze Prawdy polskiej na jej szczybie duchowym, w pracy niniejszej, syntezując linje zasadnicze, stwierdzamy że:

1. Skład zasad Prawdy polskiej, Mickiewiczowskiego znaku, więc w utworach wielkiej plejady genjuszów narodu, z okresu Polski Mickiewiczowskiej, (którą poczytujemy za formację ewolucyjnie trzecią, po Piastowskiej i Jagiellońskiej; dwu pierwszych stopni rozwoju) wznosił się ideowo na wyżyny gwiazdzistych drogowskazów człowieczeństwa, jako takiego, że **stojąc fundamentalnie na prawie Chrystusowem.**

2. Ton ich „wyrażony“ w dekalogach życia — po ludzku, po bożemu, ma w sobie tętno twórcze, nowych objawień myśli boskiej przez Genjuszów narodu, że zatem:

3. W świetle tych gwiazd przewodnich myśli polskiej droga do Polski szeroka i prosta, drogowskazowa — nieomylna, i w stosunku do dróg postępu ludzkości całej — niezawodna. Z tych założeń wychodząc, w rozwinięciu tego wniosku wynika, że: w duchu naszego czasu, post factum Wielkiej Wojny, drogowskazowa myśl polska z okresu jej katakumbowego bytu, rozpoznana w **podstawach czynnika rozwojowego, miary ogólnie - ludzkiej,** stanowi drogę Prawdy, wybitnie i niezaprzeczenie postępową, opartą twardo na opoce **Czynu przemiany świata na ład Boży,** więc zgodny z **prawem moralnem postępu.**

Uniwersalny charakter Prawdy polskiej ujawnia się wybitnie w sprawdzianach życia naszego czasu. Doświadczenia drogą przez nas okupowanych pomyłek i błędów, świadczą wymownie w powodzi konfliktów powojennych, że **w odstępstwie od praw moralnych, nie masz cywilizacji.** Wbrew nakazom Boga i sumienia rozwój normalny człowieka i ludzkości nie jest do pomyślenia. **W świetle Prawd myśli polskiej leżą jak na dłoni bezdroża życia przy bezprawiu moralnem;** są do ujęcia a priori, do przewidzenia z góry w następstwach. Stąd nakaz: „**Polski czyste!** — Polski — w Imię Pana“, — to drogowskazy na byt godziwie ludzki, kulturalnie i cywilizacyjnie a **prawowicie polski.**

Przyszedł czas, że duch postępu daje im ten nowy komentarz. Wielka myśl polska wyszła w tryumfie z otchłani

upadku Polski na światło dni naszego Czasu. Czyn Polski Zjednoczonej oprze się na niej trwale. W dotychczasowym bycie Polski nie było jeszcze okresu tak oczywistych ujawnień zasad ideologii polskiej. Wielka myśl twórcza w Polsce żywiła wprawdzie całe pokolenia wrażliwych na jej szlachetne piękno polotów, kształtując lotne porywy młodocianych „Farysów“ nie bez wpływu na ich życia przebieg. Mimo twarde sprzeciwy czyniła swoje, przechowując znicz polskości w podlegającym obcym jarzmom narodzie. Dzięki jej nie zginęła dusza polska w sobie, osiągnąć mogła Polska — niepodległość. Przeszła jednak i swe fazy ujemnych oddziaływań na dusze zamroczone wpływami obcości. Dziś, Polsce na bezdrożach, wśród ciężkich walk przełomowych, gubiącej swoje drogi wyjścia na byt duchową i państwo niezależny, musi być ona dźwignią ratunkową, punktem wyjścia z labiryntów chaosu, puklerzem świadomej dróg swoich polskości, od pocisków nastających na nią wokół wrogów w swej nowej fazie rozwoju jej. Tylko na mocnej kotwicy Ducha swego stanie Polska u portów swego Wyzwolenia, wierna sobie i do Czynu zdolna.

Twórczej idei polskiej kładzie dziś fundamenty — życie samo. Przyszłość narodu woła o jej berło.

O cześć dla potęg z Ducha w Polsce Zjednoczonej!



Praca niniejsza, naszkicowana w zarysie pierwotnym dla celów oświatowych „Macierzy Szkolnej“ w maju 1917 r. wyprzedzoną została w wydaniu książkowym przez szereg rozpraw na tematy pokrewne pióra nowych badaczy dziejów ducha polskiego, w związku z wielką sprawą „Odrodzenia Polski“.

Zródłowe badanie historyczne takich znawców dziejów narodu polskiego, jak Stefan Buszczyński i prof. Tadeusz Korzon, rzucające nowe światło na dzieje „spotwarzanego narodu“, nawet przez własne szkoły, historyczne, stały się podłożem dobrze usprawiedliwionego rewizjonizmu dalszych prac twórczych w tej dziedzinie. Utwory takich pisarzy, jak prof. Jan Kochanowski, Artur Górski, Antoni Chołoniewski, zgodnie z wnioskami Buszczyńskich i Korzonów przyczyniający się dzielnie do obalenia tumaniących poglądów długo autorytatywnej szkoły krakowskiej w Polsce i poza jej granicami, żłobią w duszach polskich nowe zaczątki myśli, na dzieje nowe Polski zmartwychwstałej. Z tej skarbnicy „patriotycznego czynu“ świątłych polskich pisarzy, oświatowa działalność w Polsce odnajdzie już klejnoty cenne — wartości wskazań — w duchu czasu.

Niniejsza praca nasza, po zmianie pierwotnego tytułu znacznie wychodząca poza pierwiastkowe ramy, acz zbliżona we wnioskach, przy pokrewieństwie przesłanek, do prac tego nowego kierunku dziejznawstwa, poza właściwem sobie obliczem indywidualizmu, ma swoją rację bytu — przyczynku syntezy do składu zasad Prawdy polskiej, o wyrazie jej ujęcia w świetle nowego komentarza — w duchu naszego czasu. W stosunku do najżywotniejszych zadań naszej chwili dziejowej ma służyć, w swym zakresie, wielkiej potrzebie **ustalenia zasad polskości**, zgodnie z widokami odbudowy Polski — w stylu jej własnej **architektoniki duchowej**.

I.

Cud wskrzeszenia Polski.

„Prawem natury Ducha jest cud“.

Przeżywamy Cud wskrzeszenia Polski.

Przed pokoleniem Polski, wielkiego jej Dnia dziejowego staje święty obowiązek sprostania szczytnym zadaniom bytu zmartwychwstałej cudownie ojczyzny.

Wielki Moment dziejowy woła — o Czyn przemiany — w duchu polskim w Polsce Mickiewiczów, Słowackich i Kościuszków.

Dzień „wielkiej wojny ludów“, wzywany w modłach błagalnych natchnionego wieszczka narodu polskiego, Adama Mickiewicza, ziszczony obecnym cudem wskrzeszenia Polski Zjednoczonej i Niepodległej, z racji przemożnych jej praw do istnienia, **ma być dniem świętej pracy z ducha narodu polskiego.**

Dzień wielkiej Sprawy polskiej, wywołanej zgodnie z proctwem natchnionego wieszczka narodu, „za sprawą wielkiej politycznej burzy“, ma wszystko co jest z potęg duszy polskiej, podnieść do wyżyny wyzwolenia w Cynie — na byt Polski twórczej, godnej Zmartwychwstania.

Wielkie wstrząsy dziejowe, duchowej natury, przyspieszają procesy ewolucji psychicznej człowieka, do miar „wewnętrznej rewolucji“, to znaczy — czynią dzieło przemiany — na planie duchowym, gdzie pierwiastki Dobra biorą górę nad złem, z instynktów niskich natury ludzkiej pochodzącem.

Tem się znamienne różni w swej istocie fakt duchowego rewo luc j o n i z m u od procesów rewolucji zewnętrznej, na planie materialnym, masom ewolucyjnie niedojrzałym narzucanych sposobami działania na pełzawe, zwierzęce struny istoty, nieukształtowanej dostatecznie w człowieczeństwie.

Wstrząsy natury dodatniej uczuciowo, złością w psychice zdrowego moralnie człowieka stany emocjonalne, wysokiego napięcia duchowego, znajdujące swój wyraz w czynach bohaterstwa, entuzjazmu, ofiary, poświęcenia.

Tylko moralnie uwstecznione organizacje reagują na nie plugawo, przyziemnie. Czy zaś jest do pomyślenia wstrząs większy na duchowym planie życia jednostki i narodu, nad wskrzeszenie Polski po wiekach niewoli? Z praw swych do Życia wykreślonego Państwa, Zmartwychwstanie?!?...

Wielkiemu zaiste egzaminowi swej wartości moralnej podlega dzisiejsza dusza polska przed sądem historii.

Co w niej zwycięży? Co przeważy, w bilansie ostatecznym jej Czynu wyzwolenia: Duchowa moc i jej siła moralnego zdrowia, czy palologia fermentów organizmu, zatrutego jadami niewoli z miazmatami zgubnego rozkładu?

Że w piersi prawego Polaka Polska żyje niezłomnie, to fakt. Świadczą o tem widocznie tryumfy polskiej Armii, jej „pola chwały“ nowej, niepożytej. Jej „nowego pokolenia“ młodzież bohaterska, która murem swych piersi odgradza po swojemu, świat kultury Zachodniej Europy, od najazdów dziczy nowoczesnego barbarzyństwa i niecnoty jego spotwornień. Jednocześnie, taż młodzież, w Związkach Odrodzenia, formuje kadry walki z moralną zgnilizną tych, których zwyrodniały bezprawia niewoli.

Obok niej, stoją czujnie przy wysokich sztandarach Polski Zmartwychwstałej działacze, myśliciele, poeci i pisarze, ku chwale narodu.

Ale w momentach grozy musimy stać: „Na bacność“! Mali i marni w Polsce, jak i wszędzie, czynią swe dzieło spustoszenia; dzieło podkopów niegodnie, podstępnie, niszczy-cielsko egoistycznie.

Najwyższa czujność w przeciwdziałaniu im, obowiązuje „Żadne“: „Jakoś to będzie“ ,opieszałości naszej tu nie usprawiedliwi!

Chwila jest nie po temu; groźby są zbyt widoczne. Rąk opuszczać nie wolno, jak nie wolno godzić się Polakowi z niewolą!

Rozważmy nasz stosunek narodowego obowiązku do Ojczyzny, która powstaje w bezprzykładnych warunkach sprzeciwów szalejącego chaosu następstw Wielkiej Wojny. Cały, potworny spłot żywiołów, wrogich bytowi Polski, przysięgłych na jej zgubę, czyha tylko na słabość dusz w polskim narodzie, na ich moralny bezład i bezsilę. Tylko bowiem na tym gruncie święcić może swe żniwo zniszczenia.

Odpowiedzialność nasza za dziś i jutro Polski jest w tych warunkach olbrzymia. Wzrasta zaś ona z dniem każdym w stosunku do potęgowania się ogromu gróźb, spiętrzających się nad głowami naszymi w sposób bezprzykładny.

Szatańskiemu wręcz ferworowi zaciekłości wrogów ma Polska przeciwstawić nadewszystko swą wartość moralną. Swą zatem zdolność do samoobrony, przy dzielności w Cynie, godziwie polskim!

Sięgnijmy w głąb tej sprawy:

Powstającą na byt nowy Polskę powołują do życia wieki jej przeżyć historycznych: dzieje jej chwały i dzieje jej męczeństwa. Męka całych pokoleń, skazywanych na katoggi, więzienia, szubienice, na lody wydm Sybiru i jego katownie za wierność swojej duszy piastowej.

Przestraszliwym upustem najlepszych sił narodu, stratą nad stratami zapisanych najszczytniej w hierarchji ducha polskiego męczenników za wolność, za wszechludzkie jej dobro,

okupiła Polska swe prawa do życia — jako byt nowej ery świata, po Wielkiej Wojnie XX-o wieku.

Zaważyć to musiało na szali jej losów — po bożemu.

Związek przyczyn i następstw jest nieubłagany. Świat nie może bezkarnie kuć łańcuchów na wolność ludzi i narodów. Czas, jego wyroki sprawiedliwe, czynią dzieło swoje.

Spółczeństwo Obrońców Wolności musiało koleją rzeczy, zrzucić swe kajdany. Albowiem powiedziano jest, że: **Gdy Wolność zasiądzie na Stolicy świata — będzie sądzić narody**“ (A. Mickiewicz). Przeto i pielgrzymstwo polskie stało się dla mocarstw „Kamieniem obrazy“, jak to wieszcz nasz przepowiedział na te czasy, „kiedy z wielkiej budowy europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu“.

Tak się stało zaiste: „**Odrzuciły mocarstwa kamień nasz odbudowy europejskiej (dla nich samych tragicznie, jak widzimy), a na kogo on spadł, tego skruszył, a kto nań potknął się, ten padł i nie powstanie**“, trawestując na bieżącą chwilę proroctwo naszego wieszcz, my dziś powiedzieć już możemy.

Dalszy los Polski — w jej ręku, i Boga!

„Jeżeli tytuł Polaka tak wiele znaczy, mówi o duchowym tytule Polski Mickiewicz, wielkie i ciężkie przywiązane są do niego obowiązki. Zawierzą wam narody i co postanowicie — prawem będzie, nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich wolnych ludów, bowiem, co naszej Ojczyzny jest — wolnych ludów jest, przetoż bądźcie doskonałymi jak Apostołowie!“

Wie On, jak i wszystkie wielkie Duchy Polski, że „Największy rozum — cnota — ma być Polaka zbroją, jego dźwignią Czynu.

Okiem Mędrca przenika jak wielkich mocy Ducha ma być siedliskiem dusza polska, aby ostać się mogła przy sztandarach swego powołania.

„Jeśli Wasza nauka o wolności i Wasze poświęcenie się dla niej, poucza — nie będzie doskonalszem od nauki i poświęcenia się Francuzów, Anglików i Niemców, powiadam Wam — nie wejdziecie do Ojczyzny waszej!“

W obliczu tego to wyrocznego „memento“ my dziś właśnie stoimy u zębów odbudowy wskrzeszonej Ojczyzny, prawem Czasu powołani po temu, jej budowniczo i prawem Zasług przodków naszych.

Prawem Zasług naszych Zadaniu temu sprostamy.

W oczach naszych pełnią się rzeczy wielkie i zarazem straszne.

Jesteśmy aktorami na epokowych przemian świata widowni.

Na wielkiej scenie przyszłych losów Polski ich współdziałaczami!

Chwila to tak olbrzymiej odpowiedzialności naszej wobec Jutra Polski, wobec najdalszych pokoleń wielkiego Narodu, i

chwila tak brzemienna w doniosłości swoich następstw, jak jej podobnej nie znają dzieje świata!

Cała dziejowa przeszłość i cała przyszłość nasza woła nas do Czynu, godnego dostojęstwa wskrzeszonej Ojczyzny!

Jej Bóg - Wskrzesiciel i Duchy wielkich przodków oczekują po nas spełnienia obowiązku — **polskiego siewu na polskich zagonach**, na plon „zboża“ polskiego, w jego ziarnach — z Boga!

Kataklyzm Wielkiej Wojny, okupiony ofiarami milionów istnień ludzkich, jako podłoże bytu Polski nowej, potęguje jej obowiązki wobec siebie i świata całego.

Przywrócenie równowagi Europy, rozbiorem Polski, zachwianej w swych posadach aż do tryumfów siły pięści nad prawami Boga, człowieka i ludzkości, w rozszalałej kulturze bezprawia, w **odsunięciu prawideł moralności** od budowy gmachów społecznych i państwowych, nie opartych na **wartości duchowej** człowieka, czeka na pracę Polski — „z ducha i przez ducha“ jej prawa postępu. Na jej Czyn odrodzenia pod górnym znakiem: „**Za naszą i waszą wolność**“ człowieczeństwa!

Bilansy bankructw tego stanu rzeczy, który wykreślił Polskę z karty Europy, dziełem przemocy siły nad prawem, musiały wstrząsnąć w posadach bytem Starego Łądu, w ostatecznym wyniku swych następstw.

Kryzys wojny „wszystkich przeciw wszystkim“ stał się unicunikiiony.

Stary świat idzie w gruzy. Mimo wszelkie sprzeciwy sił, które nim owały, w nieludzkich orgjach bezprawia usiłując pograżyć go ponownie, Ludzkość powrócić musi na drogi człowieczeństwa, o ile byt człowieczy ma swe ręce istnienia.

Bronią się jeszcze zaciekle Szańce kultur Szatana przeciwko twierdzom Ducha, występując podstępnie i jawnie. Krwawe zapasy mordów bratobójczych przepełniają atmosferę ludzkiego Życia wstrętem i ohydą, płodzą zwierzęce rozpasanie instynktów w orgjach niszczycielstwa wszystkiego, co jest z ducha, w kulturze społeczeństw cywilizacji. Egoizm jednostkowy, narodowy, rasowy i plemienny czyni harce widowisk mroząc krew w żyłach człowieka kultury. Zdziczała bestja człowiecza żeruje krwawo na pobojuwiskach nowoczesnego wandalizmu, gdzie człowiek człowiekowi katem jest i wilkiem, lupu chciwym. W moralnem skażeniu duszy ludzkiej — potworem znieprawienia.

Spotworniały zaś człowiek broi niszczycielsko, podkopuje grunt cywilizacji, świat jej gubi.

Rodzaj ludzki nie przenosi tego — bez katuszy. Ból, krzywda i niedola czynią obecne życie człowieka jedną otchłanią piekła. Wszystkie jego szatany szaleją w takiej walce; wszystko, co ludzkie w niej głąszy „zgraja potępieńcza“. Filozoficzne upodstawienie tego terminu mamy w pismach Hoene-

Wrońskiego. Występek i niecnota biorą górę w tych zapasach zwierzęcego stanu ludzkości.

Dzieją się rzeczy straszne: Linja postępu zatacza krzywe, pogrążające ludzkość w otchłani wszelakich zwyrodnień. „Podłość wielka“ nastąpiła, przewidywana przez wielkich ludzi Polski porozbiorowej, wielkie znikczemnienie. Trzeba nowych potopów na ten świat znieprawień.

W takiej orgji chaosu rodzi się nowa Polska... Niebo i ziemia współdziałają jej narodzinom. Ale z zacieklej walki Ormuzda z Arymanem płynie jej wielki tragizm.

Twórcza zasada bytu prawowitej, po duchu swym Polski, to postępek z Boga, cześć i sumienia. Woła do Życia — w ludzkim dostojęństwie, w prawie człowieka i narodu — do wolności, do szczęścia. Jej drogą Czynu — straż praw chrześcijaństwa, czynna obrona twierdz ducha, osaczanych barbarzyńsko i niecnie. Dźwiganie świątyń kultury Chrystusowej — z ducha i przez ducha praw boskich. Stek zaś obecnych zaburzeń w sferze życia ludzkości pochodzi z wręcz przeciwnych duchowi Polski źródeł.

Stąd to jej tragizm życiowy mamy jak na dłoni.

Walka z Polską, w jej twórczym nerwie Życia, to zapasy sił wrogich godności bytu człowieczeństwa. To jeden z aktów nastawiania na **duchowy ton kultury Arjów**, w narodzie polskim przechowanej, w istocie swej najczystszej.

Starcia to natury epokowej, na nowe tworzywo bytu.

Dusze narodów i dusze ras stają tu do boju.

Zwycięstwo narodu, tego tonu duchowego, co polski, to tryumf Boga nad Szatanem w człowieczeństwie; ratunek twierdz Cywilizacji. Zwyciężenie zaś Polski w jej pierwiastkach człowieczeństwa, byłoby wbiciem nowych gwoździ w Chrystusową Mękę — ponownych ukrzyżowań boskiej Prawdy bytu człowieczego.

Gra to o rzeczy wielkie: O byt t w i e r d z d u c h a w c z ł o w i e c z ę n s t w i e !

Więc jak daleko sięga ród Judaszów w swojej potomszczyźnie sposobami swych szatańskich wpływów na bieg rzeczy świata, brzęczą srebrniki przekupstwa i fałszerstw, na niekorzyść Polski, pod jednym gronkiem hasłem: „Ukrzyżuj ją, ukrzyżuj!“

Reżyserja tego krwawego widowiska tkwi w głębi praw duchowych człowieczeństwa. Z kart jej tajemniczego scenariusza wylania się już wszakże istota przemian, na ład boży.

Kończą się „Wieki Średnie“, trwające dotąd (według danych historjografji polskiej), jako ten okres bytu chrześcijańskiej kultury, która jeszcze nie zdołała „uwielbić Chrystusa“, przez wcielenie Słowa Jego w kształty Życia. Nowe dzieje rozpoczną Czynny w duchu Chrystusowym, kładąc kres tym ustrojom pogańskiemu jeszcze, w swojej treści Życia społeczeństw, z imienia tylko chrześcijańskich,

gdzie boskie Słowo Prawdy Chrystusowej unosi się ponad otchłaniami występków, przeciw prawom bytu człowieczego.

Na czynny chrześcijańszczyznę miejsca w tym świecie nie było, jak nie było go w piersiach tych społeczeństw, które za przewodem rasy germańskiej w jej kulcie siły przed prawem szczepiły, wraz z agresywnym semityzmem, pierwiastki zasadniczo wrogie kulturze aryjskiej, w stosunku do niej notorycznie wsteczne.

W epoce wojującego germanizmu rozkrzewił się bujnie a moralizm. Ludzkość stoczyła się po jego pochyłości w otchłani zwyrodnień. Linja postępu zatoczyła kręgi wsteczne, wiodąc świat człowieczy przez wstrząśnienia kataklizmów społecznych, do cywilizacyjnych katastrof.

Temu stanowi rzeczy w dziejach Zachodu Europy kładzie kres upadek Niemiec i wskrzeszenie Polski po Wielkiej Wojnie XX-o wieku. W logicznym wyniku rzeczy, musi nastąpić z biegiem czasu i wyczerpanie tych potęg materialnych narodów czy ras, gdzie byt duchowy uległ procesowi rozkładu.

Wymowną ilustracją reform bezdusznych w ich stosunku hasel postępowych na w s p a k do biegu Życia w ustroju normalnym, są pożalowania godne eksperymenty konającego na bezsens bolszewizmu, w jego dążeniach do przebudowy świata — na ład z gruntu opaczny.

Nowe dzieje ludzkości rozpocznie szczep Słowiański i ten jego naród, w którym właściwości duchowe rasy Arjów przechowane najczyściej, dadzą początek nowym ustawom Życia społeczeństw świata Aryjskiego w nowej epoce dziejów ludzkości.

Tym narodem w Słowiańszczyźnie jest Polska. Kulturę aryjską ona to chce odbudować w organizmie państw i narodów Europy, przez wcielenie w życie jej pierwiastków duchowych. Ale Polska, odrodzona w sobie przedewszystkiem duchowo, moralnie; **Polska, godna cudu Zmartwychwstania.**

Budowaniu nowych twierdz ludzkiego bytu, w duchu kultury Arjów, sprzyjać musi, z natury rzeczy, zwrot w postępie ewolucji społeczeństw aryjskiego świata, w kierunku dóbr duchowych człowieczeństwa. **By zaś to stać się mogło, muszą skruszyć się zęby kultur, wrogich duchowi Arjów.** Świat semicki przytępi swe ostre pazury, które zapuszcza z jadem burzycielstwa w szczęście ludów aryjskich, a zaś rasa germańska, uczyni w s w o j e, w sferze walk i rozterek epoki pierwocin chrześcijaństwa, siłą rzeczy ustąpi z drogi narodom Żywym — z Boga i Sumienia!

Scenariusz Życia nowych dziejów świata, acz przy „Junie pożarów“ karty ma jeszcze krwawe, wyłania już stopniowo w oczach naszych — karta po karcie, akt po akcie, z widowiska epokowych ruin starego świata na prologi nowego.

Runęły już w posiadach, bo tak jest niewątpliwie, twierdze przemocy państw nad narodami. Rozkładają się w sobie, rozsądzone ciosami wojny, cuchnące cielska kolosów barbarzyństwa i bezprawia — ciemieżców Polski i wolności świata. Zakażają jeszcze fermentami swego rozkładu, przy konwulsjach konania i organizmy zdrowe społeczeństw, dążących do wydobycia się z zatrutej sfery plugawego moralnie istnienia, w kulcie zwierzęcym klów, pięści i pazurów gwałcicieli Prawa!

Stało się! Do głosu Żywych w nowej epoce świata nie wejda państwa, ani narody, które padły sromotnie, jako naród czy rasa, w tych zapasach Ormuzda z Arjmanem, jakich krwawą widownią była i jest jeszcze Wielka Wojna XX-otulecia.

Kolej idzie, acz zwolna i wśród burz huraganów zapamiętałego niszczycielstwa, na człowieka — z Boga, i narody, a państwa — z Ducha i Sumienia, w świecie nowym społeczności Arjów.

Ponad głowy naszymi wybija Zegar Czasu epokową „Godzinę Południa“.

„Kto ma duszę, niech wstanie, niech żyje, bo jest Czas żywota dla ludzi silnych.“

„Silnych“ — z ducha postępu w boskim prawie rozwoju, w czei duchowych potęg człowieczeństwa. Religijny, spoisty stosunek (religare — spajać) człowieka do Boga uwarunkuje ten postęp świata — w Duchu Bożym.

Chwila nasza jest wielka, ale zarazem groźna. Trzeba umieć wybierać. Od nas zależy bowiem już obecnie wchozić w tryumfie ducha Polski w progi świątyń polskiego życia, w wysokim jego, monarszem dostojęństwie, albo może jeszcze na długie wieki pograżać się z niewoli ducha, w pętach przemocy, z win — przeciwko samemu sobie.

Trzeba umieć wybierać. I móżdż — z wolnej ręki. Stańmy na szanicach, skąd nie cofnie się Polak — z honorem...

Golgota Polski zna dobrze ciężkie momenty wyrocznych przesileń. Przeżywała już Ojczyzna nasza chwile wielkich nadziei i strasznych rozczarowań, a wstrząsów, które wiodły w oteblań upadku.

Mamy je w tworzywie losów podległej Polski scisłą logiką następstw. A mieliśmy — już w ujęciu twórczego tonu pieśni narodowej, która Polsce proroczo dzwoniła — „na trwogę“.

W czasach spełnień chybionych wyśnionej „wiosny ludów“, która budziła w Polsce bujne porywy uczucia nadziei, tak ten moment wyroczny nakreślił nam, świadomy dróg postępu z ducha, Słowacki — jasnowidz:

„Wieniec związane z rzeczy przeklętych

Prac obalono tysiące świętych,

Pod jeden topór ludzkość się kładzie

Wszystkie Zegary stoją na zdradzie,

Władz przenaświętych kruszy się moc.

O, wielka noc, o, wielka noc!...
 Więc woła, głosem Jeremjasza: Czuwajmy!
 Czujmy, gdy kur zapieje trzeci,
 Ciemności wiecznych Anioł przeleci!"

Straszny „Anioł Ciemności“, pokonawszy Anioła Światła Polski — z myśli bożej, rozpostarł nad nią naówczas i nad światłem, swoje szatańskie skrzydła.

Nie stanął Naród Piastów w rzędzie narodów wolnych owej doby. Wolność na czasy owe nie znalazła w życiu Europy, godnego siebie schronu.

Piorunem opamiętania uderzał w pierś narodu na mistycznej lutni swojej naówczas i Zygmunt Krasiński, z „Synajowych“ wyżyn narodowego swego posłannictwa, wytykając Polsce drogi wyjścia, na wezwanie o pomoc, wobec faktu ówczesnych pokuszeń rewolucyjnych w Polsce, (według słów St. Koźmiana) kiedy jasne oblicze:

„Zmierili wyrodni — w najczarniejsze widmo zbrodni,
 W postać niemal piekła zbrzydła,
 W straszydeł — arcystraszydło!“

Wielki twórca „Przedświtu“, w odpowiedzi na to tragiczne wezwanie, miał jedno przypominamy, prawowicie (polskie: „Bądźcie czyści!“

Zna dobrze prawa dusza polska przebolesne ogrójce załamyała się w sobie ducha polskości, a wraz z nim losów narodu. Wie, gdzie leżą zasadzki na Polski moc Zwycięską. Zgłębiła te odmęty, w których sam sobie sprzeniewierza się naród, osaczony zabójczo przez wroga, idąc mu — na rękę!...

Na nasz moment dziejowy — potężne to Memento polskiego: „Sursum corda!“

A iż niema narodu pod słońcem, wystawionego na tyle pokus odstępstwa od swej własnej drogi, aby stać się narzędziem samobójczego czynu, z ręki cudzej, przeto dla Polski, powstającej z letargu niewoli, drogowskazy myśli twórczej narodowej stanowią nieodzowną wytyczną, warunek pomysłnego skrzepienia się w sobie, zatem w odporności na ujemne wpływy, do twórczej pracy narodowej niezbędne.

Z tych to racij przemóżnych: obrona duszy polskiej od znieprawień, ocalenie jej od zbroczeń moralnych, to odrodzenie od upadku, we wstecznych kierunkach czynów i dążeń; pierwszy krok prawowitego postępu przy budowaniu twierdz Życia nowej Polski na byt samoistny, według planu rodzimej architektoniki wielkiego z ducha swych przeżyć historycznych narodu.

I to jest ta dzisiejsza pierwsza obowiązku narodowego placówka, która woła nakazująco o ludzi czujnych, dzielnej ręki, a czystego sumienia, ku obronie szanów bytu Polski, osaczanych zaciekle przez wrogów.

To wręcz „rozkaz“ naszej pobudki — do Zwycięstwa.

Zwarcie, w szyku bojowym, stawać musimy karnie i sprawnie do tego apelu, pod sztandarami znaków nowego czasu.

zachowując z tradycji to wszystko, co jest z rdzenia duszy narodowej, żywego.

Twórcza ideologia polska jest żywym pnem polskiego Życia: Jest w niej **poczucie rzeczywistości, obok dźwigni ideału**, który świecić ma Życiu światłem gwiazd przewodnich. I to dziś mianowicie, w **świetle nowego komentarza**, przyznać jej, w imię Prawdy, musimy. Mądrość życiowa i lot podniebnych dążeń spajają się w niej religijnie, twórczo, po bożemu, we wspólnym systemie **syntezy polskiej myśli**.

Uczy nas mądrze, po ludzku żyć, w pracy wewnętrznej odkopywać wytrwale własnej duszy skarby, z potęg ducha narodowego płynące. Daje nam wiele, lecz i wiele od nas wymaga wewnętrznego wysiłku.

Ale kiedyż, jeśli nie dziś, mamy **zmierzyć „siły nasze — na zamiary“!**

Nie odwrotnie. I nie małodusznie!

Pierś Polaka wyrocznej naszej doby musi opancerzyć się nadewszystko żelazną zbroją odporności na niepolskie, w znaczeniu ujemnem, wpływy. Taki pancerz **samowiedzy narodowej** jest nam niezbędny, jako członkom narodu, wystawionego ze wszech stron na pociski strzał zatrutych; narodu, rozpieranego ponadto, wewnątrz klinem, bytującej w jej łonie społeczności semickiej, która choćby najprzychylniej usposobiona do Polski, przy warunkach współbywania w państwowem obywatelstwie, wnosi do niej pierwiastki ideowe, rasowo różne, a nietylko duszy polskiej, ale i społeczności aryjskiej wręcz wrogie.

Na skład zasad duszy polskiej działa to wybitnie rozkładowo. Z retort asymilacji semitów z aryjczykami wytwarza się typ mieszaińców sztucznego pokroju, przeto ideowo, ani życiowo niezdolnych do wypełnienia zadań twórczych, **w duchu polskim — a rozwojowo postępowych**.

Mamy tego procesu upodobnień Polaka na typ semicki, już życiowe dowody post factum. Tarcia, wypływające z zasadniczych różnic ujmowania rzeczy — w kategoriach obu tym rasom właściwych, nie mogły dać wyniku porozumienia dla interesu polskiego dodatnich, tak ideowo, jak praktycznie.

To, co przy pewnej przewadze pierwiastka semickiego nad aryjskim na planie materialnym, nosiło miano „postępu“, w układającej się do zgodnej orientacji życiowej, współbywaniu dwu ras na jednej piędzi ziemi, to w stosunku do zadań twórczych narodu polskiego było znamieniem obniżaniem Życiowego tonu, ideowem wstecznictwem, reakcją zacołania na drodze rozwoju, **nieudolnością czynu w duchu polskim**.

To sobie dziś już jasno i wyraźnie powiedzieć musimy post factum doświadczeń.

Sztuczny wytwór typu „homonkulusa“, o barwie judeo-Polak, jako podstawa kultury judeo - polskiej na ziemiach piastowych, czego pokaz jaskrawy daje nam plon Wielkiej Wojny, mógł jedynie wyrosnąć na gruncie wielkiego zachwasz-

czenia ziaru samowiedzy narodowej polskiego społeczeństwa wykołojonego celowo we wskazaniach kosmopolityzmu z orbit swej własnej drogi, z ujmą dla twórczych zadań Polski wiernej sobie. Na ład w znacznym stopniu nie-polski, szeregiem lat długich, układało się życie polskie w okresie jego niewoli politycznej i wpływy bowiem z kultury najeźdźców czyniły oczywiście swoje, działając na dusze polskie często zwyrodniająco.

Tak gubiła się Polska, nie władna sama sobą, karlejąca pod obuchami ciosów jej zadawanych szatańsko, niezdolna rozporządzać sobą, nieświadoma zasadzek na swój partjotyzm, nawet w warstwach szerokich swej inteligencji.

Gorzej było z wpływami na organizm psychiczny warstw nicoświeconych, robotników, włościan, pod obuchami przymusowej ciemnoty, gdzie hasła kosmopolitycznych, partyjnych interesów, żłobiły sobie głębokie drogi, za wpływami głosicieli szumnych frazesów, o ujemnej ideowo treści.

Następstwa tego stanu rzeczy podkopują byt Polski Zmarłychwstałej.. Zwrótnica staje się nam niezbędną. **Musimy w sobie odnaleźć swoje własne narodowe jestestwo.** Swój rodzinny styl duchowy, swe polsko - aryjskie oblicze twórcze, swój górny ton ideowy, i swoją zdolność do czynu samoobrony, a ochrony praw bytu Polski Zjednoczonej, jeżeli wyrokami Opatrzności, dana nam niepodległość niema być przez nas samych pogrzebaną!...

Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną, — matkę, ziemię twoją ojczystą z kajdan niewoli wydobyta „cudem“ **praw swego ducha!**

To pierwsze przykazanie boskiego prawa Polski, obowiązuje bezwzględnie państwa jej budowniczych.

Naśladowcą miar i środków marnych, pełzawo-przyziemnych, bo moralnie brudnych prawy Polak nie będzie. Honorowi jego to wręcz nie przystoi.

„Im kto wyżej wstąpił, w wyższy byt się wprzęga,

I tem się już niża, że wyżej nie sięga!“

Oto credo duszy wiedzącej Polaka prawego.

Zakładanie fundamentów tej Prawdy w piersiach Cór i Synów polskiej ziemi, to budowanie Polski na opoce wiecznotrwałej jej praw do istnienia.

Naród, który, w duchowym swem przedstawicielstwie, dorósł już do pojęcia potęg Prawd objawionych w życiu ludzkim, który wznosił się na wyżyny obrony bytu religijnego, u świętych Ducha bożego ołtarzy, jeżeli pełza przyziemnie — nie jest sobą. „Bez idei niewiele wart Polak“, powiedziano słusznie.

Uwsteczniiony w zasadach polskich jest zarazem tworem **wobec samego siebie — wstecznym.** Polak, a człowiek uczciwy, to synonimy w terminach polskości.

Cud wskrzeszenia Polski na tle epokowego widowiska „kary bożej“, która dosięgła jej rozbiorców — zbrodniarzy,

ma swój wielki komentarz w potędze prawa moralnego w życiu ludzkim. Łańcuch przyczyn i następstw tu spoisty.

Od czasu rozczłonkowania Żywego ciała Polski, drgającej Życiem i w potwornych kleszczach niewoli, Europa, jak wiemy, a jak to wielcy nasi mędrcy przewidzieli, zapadła ciężko na „chorobę Polski“. Ten fakt mordy zbrodniczego nad żywym narodem podstawami bytu Europy zatargał. Zachwiał zaś nadewszystko fundamenty jej moralnej siły. Zaszczepił w nerw życiowy jej państw i narodów — zarodki zgnilizny.

Wraz ze wsteczną zmianą karty Europy, od wykreślenia Polski z szeregu państw samoistnych, w wyrokach swych „sprawiedliwy“, wielki Palec Boży, spuścił na Ład Stary plagę **potęgi pruskiej cesarstwa niemieckiego**. Bez upadku Polski ta plaga Europy była nie do pomysłenia. Rosyjski rewanż za tendencje obrony praw Polski przez Francję, za Napoleona III-o, w wojnie Francji z Niemcami stał się tryumfem Niemiec.

Stek niedorzeczności, jaki powstał po upadku Polski w Europie, wywołał w piśmiennictwie wszechświatowem całą literaturę, sprawie polskiej poświęconą. Od najopaczniej formułowanych komentarzy, spotwarzających Polskę jej zacieklých wrogów, do entuzjastycznych apologij męczeńskiego narodu Rejtanów i Kościuszków.

W świecie zbrodniczych ustaw życia tryumfującego prusactwa w zespole z systemami moskiewskiego „knuta“, żłobiła sobie drogi bytu potworna hydra przemocy siły nad prawem. Kultura żelaznej pięści imperjalizmu niemieckiego, idącego ręką w rękę z barbarją moskiewską w sojuszu obu tych Zaborców Polski zaciążyła nad światem fatalnie.

Polsce wydarto nietylko byt państwowy, ale i pamięć jego, całym stekiem tendencyjnych fałszerstw spotwarzano potwornie, składając głównie na barki samej Polski winę jej upadku. Te góry fałszów, czyniły swoje. Urabiały niekorzystnie dla nas opinię Europy i poza nią, posiewami tego cynizmu sięgając daleko, bo aż do umysłów bezkrytycznych narodu polskiego.

Ale dziś my, zmartwychwstałej Ojczyzny dziedzice, z ręką na sumieniu dziejów męczeństwa Polski, a dumnie wznieścionem czołem, odpierymy wobec świata fałsze drapieżczego najeźdźcy na dobrą sławę świętego jej imienia.

„Gdyby nie była (Polska) w danych okolicznościach upadła tak, jak upadła, zawsze, a potężnie gotowa do zmartwychwstania, nie byłaby tem, czem była i jest: nie byłaby sobą. Otoczona przez Prusy i psychodziejowych ich satelitów, nie mogła oprzeć się fizycznie, pozbawiona pomocy zewnątrz. Gdyby była do tego zdolna, musiałaby stać się, przez hipertroję i wyłączność siły materialnej, podobnie jak Prusy, nie błogosławieństwem, lecz przekleństwem świata. Że zaś była wcieleniem człowieczeństwa, z którego świat się naigrawał, musiała runąć politycznie, ale ocalała duchowo. Porządek moralny musi być strzeżony wśród narodów. Zaniedbanie

go rodzi tylko kataklizmy, doprowadzające do absurdu cywilizację. Z chwila, gdy świat w to uwierzy, rozwój człowieczeństwa, a wraz z niem typu psycho - dziejowego Polski, będzie zapewniony.“ (J. Kochanowski: „Polska w świetle psychiki swojej i obcej“.)

Ze Polska była osaczana nietylko przez zewnętrznego wroga, ale i wróg wewnętrzny rozsadzał ją klinem, rujnując życie jej społeczno - narodowe, duchowe i gospodarcze, przez co ją czynił podatną do inwazji wroga, aż po katastrofę rozbiorów, to mamy w dokumentach tych badań historycznych, które czas obecny wydobywa z obsłon dyskretnych przemilczeń tego faktu w okresie złudzeń asymilacji na światło dnia białego. W pamiętnikach Matuszewicza, pracach H. Schmidta, a ostatnio w dziełku „Szkice historyczne“ L. Glattmana (Kraków 1906) mamy rzeczowe dane, że źródła takich jak Żupiski Muzeum Czartoryjskich i in. w faktach zrywania sejmów w Polsce, za pomocą przekupstwa posłów przez Żydów, których interesa materialne, osobiste stawały często w kolizji z dobrem państwa. Obok tego ta kategorja obywateli stawała się narzędziem rozbijania ładu wewnętrznego Polski przedrozbiorowej, wręcz już w ręku zaborców, nie dopuszczając do reform takich, jak powiększenie liczebności wojska, zniesienia „liberum veto“ itp. zabezpieczeń bytu państwowego.

Zrywanie sejmów „zrazu z celach interesu materialnego obywateli „mniejszości narodowej“, obojętnych na dobro państwa; szkodnictwo w takich rozmiarach, że przez ciąg 30-letniego panowania Augusta Mocnego, jeden tylko — Sejm „pacyfikacyjny“, na kilkadziesiąt zbrodniczą ręką zrywanych przyszedł do skutku, stało się z czasem metodą rozkładania państwowości polskiej, aż do wyniku jej upadku. Izrael w Polsce działał bowiem na korzyść państw zaborczych Polski, jeśli nie wręcz na ich żołądzie gadzinowym, to pośrednio.

Przeszłość zarębia się ściśle z przyszłością. Polska XX-ego wieku musi umieć wymijać sprawnie ukryte rafy, grożące jej rozbiściem. Musi dziś umieć bronić się, na podstawie doświadczeń z przeszłości historycznej, rozpoznawać zasadzki na byt państwowy. Naród walczący na wielu frontach z wrogiem zewnętrznym, nie może lekceważyć wewnętrznego wroga. Tolerancyjność nie może być synonimem bierności niedołęstwa. Samoobrona czujna, przy samowiedzy narodowej w zdolności do czynu, to świadectwo żywotności narodu naszych czasów.

Polska musi być siłą, w oparciu o opokę duchową, o niepożytą moc sumienia, o prawa, które rządzą bytem człowieczeństwa.

In hoc signo — pójdzie w swą wielką przyszłość!

II.

„Naród Wykonawca“.

„Powstał naród — Wykonawca,
Ręka Świata — i Miecz-Zbawca“.
J. Słowacki.

Genjusze Polski katakumbowej zdawali sobie czujnie sprawę na czem byt samoistny państwa polskiego polega, w powikłanym systemie światowych stosunków. Wiedzieli, że „Kamień“ Polski odpaństwowionej zaważy z czasem ciężko na losach Europy, że na wielkim Zegarze dziejowym wybić musi Godzina wskrzeszenia Polski, jej godzina Cudu, za sprawą potęg z Ducha, który nie umiera.

„Od powtórnego ukazania się Polski w świecie, przewidywał Krasieński, wnioskiem ścisłym z przesłanek swej genialnej wiedzy o Polsce, zależy na **Wschodzie — postępie, na Zachodzie — ratunek Cywilizacji!**“

Jakoż pełni się w oczach naszych to wielkie prorocstwo.

Zdzcizwały, barbarzyński Wschód, cofający się widomie od dróg cywilizacyjnego postępu, w jego bezdroża wsteczne, i moralnie zgangrenowany Zachód ościenny Polski, działaniem kultury żelaznej pięści, w sankcji siły przed prawem Bismarków i Wielhelmów, zakażające każdy na swój sposób, zdrowostanżycia Europy, powszechnie już widomy, woła o polski **Czyn ratunkowy**, w imieniu dobra moralnego wszech społeczeństw ziemi. O czyn obrony zagrożonych zrębów chrześcijaństwa w duszach moralnie upadłych ludów i narodów świata — bez Boga i Sumienia!

Na obronę orężną od hord barbarzyństwa ku ratunkowi twierdz Cywilizacji, woła znów Zegar Czasu Polskę i Polaków!

Pod sztandarami Białego Orła wchodzi ponownie ludzkość na okopy swego Wyzwolenia.

Po temu powstał „Naród Wykonawca“, którego świętem zadaniem jest wstrząsnąć łańcuchami twierdz pogaństwa, aby świat kultury chrześcijańskiej — mógł „ruszyć duchem“ na szaniec swoich powołań! Zadanie wielkie, ale i obowiązek odpowiedzialności — olbrzymi!

Grunwaldzki miecz Jagiellowy, w nowej postaci swojej chwały, jako oręż odrodzenia świata z brudów moralnej zgnilizny, woła o Czyn Zwycięstwa, prawa nad bezprawiem do narodu, który z natury swej duszy piastowej podźwignąć by

mógł ludzkość, moralnie schorzałą z topielisk „kultury wilczej“, w której tonie z głową.

Nawałom nowoczesnego wandailizmu ma znów stawić czoło Polska XX-o wieku w obronie twierdz Cywilizacji. Jakoż, zadanie to podejmuje, stając na rubieżach ziem swoich, w bohaterskich hufcach swego rycerstwa, na podziw świata, zwycięsko. Na polu chwały orężnej triumfuje, ożywiona duchem poświęcenia, ofiary życia dla świętej sprawy obrony ojczystych twierdz chrześcijaństwa. Ale twórcza jej praca od wewnątrz, w dziele gospodarczej odbudowy państwa i narodu, nie idzie już tym trybem. Obrona twierdz polskości we własnym narodzie załamuje się na szczytach ułomności moralnej jednostek, niedostatecznie w duchu polskim ukształtowanych, w większości mało oryginalnych, stojących u pługą pracy naogół naśladowniczo, ze stanowisk polskości — nie dosyć odpowiednie, więc podatnych na wpływy czynników wrogich Polsce.

To wytrąca linię bytu Polski z orbit jej własnej drogi, wprowadzając nawę państwową na manowce zgubnych lawirowań — bez steru.

Taki zaś system lawirowań opóźnia fatalnie sprawę samostnego współdziałania Polski w dziele wielkiej przemiany losów Europy, odsuwając ją od tych stanowisk, jakie zając powinna w rzedzie wolnych państw i narodów świata po wojnie, jako czynnik postępu, we właściwem pojęcia tego rozumieniu.

Wadliwy stąd stosunek mocarstw, rządzących losem Europy do Polski Zjednoczonej odciska się niekorzystnie i na losach samej Europy, nie zdolnej do podźwignięcia się własnym wysiłkiem, ze zgliszcz i ruin wojny. Więc krwawe widmo „wszechświatowej rewolucji“ ukazuje swe potworne oblicze wszędzie, gdzie patologia ustroju społecznego naruszyła podstawy zdrowia moralnego społeczeństw zwyrodniałej Cywilizacji, groząc młotem zniszczenia i najprawowitszym dobrom człowieka, w postępie do jego zadań — ewolucji wyższej.

Wytworzyło to błędne koło bez wyjścia, z klęsk wojny. Klęski te mnożą się owszem, z każdą chwilą w sposób widomy bardziej dla oka, które patrząc na świat zjawisk zewnętrzny, przenika w sferę warunkujących te zjawiska rzeczy, zdolne jest do widzenia tego, co się w głębi ich istoty, staje. Wytwarza to błędne koło bez wyjścia sposobami przestarzałych środków ratunkowych. Kryzysy powojenne mnożą się z każdą chwilą bardziej niepokojąco, wśród konfliktów zażegnania zła, metodami starymi. Stąd starcia zrozumiałe ducha starego czasu z nowym, gdzie przychodzą do głosu prawa narodów i samostanowienia o sobie, obalane taranami przemocy materialnej, przy środkach niegodziwych. Tragiczne dzieje plebiscytów na ziemiach polskich świadczą o tem żywym dokumentem.

Działaniem wpływowych jeszcze na giełdach świata machinacyj podziemnych czynników, Polsce wrogich, Europa w stosunku do nas poczyna sobie w większości — na ład stary, niechlubnie. Nie dzieje się to i bez naszej winy. Ujawniającej się w oczach świata słabe strony naszych poczynań państwowych, nie budzą zaufania do Polski. Wzmaga się przez to zawrotny kołowrot Europy, nie mogącej powstrzymać słabymi jeszcze moralnie siłami oplakanych tryumfów postępowego niszcycielstwa podstaw kultury chrześcijańskiej ze strony nowych hord wandalizmu degeneratów Wschodu.

Polska, świadoma swoich zadań, Polska samowiedna, organizująca się w sobie samoistnie i sprawnie, nie zdolna iść pod batutą anarchizycznej trąbki fałszywie brzmiących hasel; Polska z twórczych mocy własnych powstająca — na byt, moralnie zdrowy, stanęłaby u zębów odbudowy życia nowej Europy, jako Siła, zmuszająca do liczenia się z sobą. Roli zaś, której nie podejmuje dość żywotnie Polska, w wielkiem dziele pokoju i ładu, dla ukrócenia wstecznictw anormalnych stosunków budowania — na wspaniałych gmachach życia społecznego, nie podejmie za nią żadne z państw starego systemu Europy, dość skutecznie — w duchu lepszego jutra.

Temu więc tragizmowi Europy, po klęskach Wielkiej Wojny, znowu na imię „Polska“, jej tragizm. Nie odrazu, nawet przy najlepszych warunkach, staje w pełni istoty swojej „naród ukrzyżowany“ z wiekami niewoli. Ewolucja normalna nie zna w procesach swoich skoków, stąpając krok za krokiem etapami swej drogi postępowej — wzwyż. W warunkach perturbacji jej proces się opóźnia, powstają nieprawidłowości odchyień od linii wstępnej rozwoju.

Ten stosunek zachodzi w obecnych procesach ewolucji Polski, osaczanej zuchwale przez liczne zespoły wrogów. Groźby zaś bytu Polski w tych warunkach są zarazem groźbami Europy, naruszaniem podstaw prawidłowego rozwoju kultury chrześcijańskiej.

Z tego zaś punktu zastoju moralnego świat runąć może wstecz, jeśli nie pójdzie naprzód, dla wydobycia się z odmętów patalogicznych stosunków — odwracania wartości — na nice.

Ktoś zacząć musi dzieło przemiany — ku lepszemu, o ile świat po wojnie niema się pograżyć beznadziejnie w otchłaniach spotwornień. Wejść na drogi pokoju i ładu. Ktoś, kto posiada w pierwiastkach swojej duszy twórczej zaczyny chrześcijańskiej cnoty, ujawnione realnie z psychodziejowych przeżyć; kto je żywi w swoich piersiach, jako element twórczego rozwoju, jako czynnik postępu moralnego człowieka pod hasłem przemiany samego siebie, i kto ważyć się może na reformy — w duchu chrześcijańskim.

Naród, o takiej organizacji psychicznej, podejmie wielki Czyn ratunkowy ludzkości, uginającej się pod ciężarami niedolimoralnej, przechodzącej zdolności przetrwania w psychice

narodow cywilizacji. Z kultury, chorej na bezdusność, wypełzły czerw potworny barbarzyńskich bachanalij zdziczenia, dław: wprost oddech w piersiach społeczeństw chrześcijańskich, skatowanego bezprawiami świata. — „**Cały Naród u-szlachcić naprawdę i całkowicie — oto hasło szczerze polskiego demokratyzmu**“.

Zaś nigdy nam, nawet zdeptanym, nie zaimponuje tężyzna bandytów, potęga barbarzyńców i chamów. Nawet zdeptani podłością, podłości w twarz płuć będziemy!“ Mamy w sobie ratunek i ksiąg naszych świętych tekst przeniknijmy umysłem i sercem i ułożmy z nich tablice Zakonu Polskiego, katechizm narodowy. Mamy czem garb swój prostować, mamy czem dzieci swe karmić!“ (A. Dobrowolski.)

Psychodziejowe stanowisko Polski, obok jej wielkich świąteł „prawdobrańia“ z ksiąg świętych dziejów porozbiorowych, na byt przyszły wskrzeszenia państwa „po wielkiej wojnie ludów“, do takiej akcji ratunkowej zagrożonej kultury chrześcijańskiej Polskę Mickiewiczów uprawnia. Zna dusza polska te sezamy „Cudu“, który wznosił jej ustawy państwowe na głębokim fundamencie — z a s a d h u m a n i t a r n y c h. Zna potężną wartość wielkiego znaku zawołania: „Wszystko dla ducha i przez ducha jest, a nie dla materialnego celu nie istnieje“, obok szczytnego bojowego hasła: „**Za naszą i Waszą wolność**“ — w poczuciu solidarności wszechludzkiego braterstwa. Wie jak potężnym „dzwonem alarmowym“ będzie ten niebosiężny dzwon polski, który o wielkiej godzinie sprawiedliwości dziejowej zabrzmiał donjośle w Wawelskiej świątyni wolnego narodu Piastów — na wolność wszystkich ludów i narodów świata, gdy Polska ze swej „próby grobu“, która jeszcze trwa upiórowo, wskrześnie ku chwale imienia Bożego — do nowego życia.

Zasada *Humanum est*, to było wolnego Polski wielkie bojowe: „Czuwaj!“ „Rozkaz“ do walki rycerskiej o **Twierdz Ducha zwycięstwo**.

Idealnym przeto probierzem indywidualnego stosunku Polski do spraw świata po wojnie, w duchowym jej i moralnym współczynie procesom ewolucji twórczej, byłby ustrój państwowości polskiej na podstawach polskości, w stopniu jej wyzwolenia z ducha nowego czasu. **Utrzymanie pierwiastków odrębności narodowej, przy rozwoju demokratyzmu, wolnego od zabagnień demagogji**, obok duchowego szlachectwa kultury moralnej w budowie nowych kształtów polskiego parlamentaryzmu, o wysokich dziejowych tradycjach.

Rozwój po temu cnót obywatelskich w narodzie, przeto zdolność do ofiary z egoizmów jednostkowych, stanowych i partyjnych dałby Polsce wolność bez samowoli, demokratyzm szlachetnego stylu, bez uroszczeń obskurantyzmu demagogji i jego ciężkich przywar, a opłakanych następstw, przy tryumfach instynktów podczłowieczych, ciemnego oświatowo, lichego moralnie, zdziczałego cywilizacyjnie demосу.

W takim stosunku jednostki do narodu i państwa, oraz odwrotnie, byłby to tryumf praw człowieka i narodu na podstawie pełnionego obowiązku nakazem obywatelskiego sumienia. W ten sposób każdy z obywateli praworządnego państwa staje się poręczycielem jego bytu, o wysokich pierwiastkach cywilizacyjnych i narodowych.

Aby osiągnąć ten cel wysoki — odbudowy Polski z przyrodzonych jej pierwiastków rozwoju, przeto samorzutnie twórczych, trzeba **odbudowywać dusze obywateli nowej Polski — w stylu narodowym**. To znaczy działaniem pracy przetwórczej, **wskrzeszać** w piersi polskiej **zamarłe, latami niewoli jej twórcze jestestwo**.

Nie osto! się Polska bez Twierdzy swego Ducha. Ta Prawda leży już dziś przed nami jak na dłoni, przy konfliktach obecnych tragizmów Polski, odchodzącej niebacznie od dróg **swego postępu w dobrem**, na manowce.

Są rzeczy wieczne w dziedzinie spraw przejściowych. Narodowo — samowiedne stanowisko odrodzeniowe obywateli państwa, w zespole z ciałem sfer rządzących, w czujności na bieg życia polskiego w postępie a zdolności — wspierania go obywatelsko czynem, zabezpieczy trwale byt i rozwój państwa, powstającego w bezprzykładnych warunkach czyhających na słabą odporność moralną jego obywateli. Tryumf zgrai piekielnej osaczeń na wsze strony przez wroga, ma w tem swe podstawy.

Najskuteczniej miazdzącym taranem zniszczenia w ręku wrogów Polski to **podważanie podstaw polskości w duszach jej obywateli**. To też, jak wiemy, szatańska robota wynaradawiania duszy polskiej była pierwszym aktem niszczycielstwa, skierowanym przeciw państwu polskiemu przed wykreśleniem i po jego wykreśleniu przez najeźdźców z karty Europy, ku zagładzie kultury polskiej. Rzucić bielmo ciemnoty na wzrok duchowy Polaka, paraliżując przez to jego nerw narodowy, to pracować skutecznie na zagładę Polski.

Slepi, niemi i głusi narodowo idą ławą na ziarno tego piekielnego młyna, który je mięle na pokarm wrogowi, darząc nieopatrnych conajmniej nie przydatną plewą...

W zrozumieniu oczywistości tego stanu rzeczy przez ogół członków polskiego społeczeństwa leży rozwiązanie gordyjskiego węzła bytu Polski, zaciskanego w dławiącą pętlę na szyi młodego organizmu państwowego, który trawi niemoc wyłarcia się obronnie z pazurów zachłanności wroga, godzącego w podstawy niezależności Polski, od pierwszych odbudowy państwowej poczynają.

Szatany bytu Polski działają świadomie, a skutecznie nawojując, gdy busola polskości nie kieruje sterem narodowo - państwowej nawy tak sprawnie, aby uchronić ją od rozbicia wśród raf zdradzieckich i min, podstępnie rozrzuconych dłońmi piratów nowoczesnego rozbójnictwa na spienio-

nym oceanie szalejących burz Europy, walczącej z trudem i ogromem klęsk Wielkiej Wojny.

Analfabetyzm narodowy ciał praworządnych w Polsce, przy analfabetyzmie oświatowym i moralnym, to anomalja, wręcz niedopuszczalna wobec kompleksu tych olbrzymich trudności, jakie ma do zwalczania Polska od pierwszego momentu swego samoistnienia, wśród rozkładających się dookoła niej imperjalizmów starego świata Europy.

Anomalja ta, wytworzona doktrynersko z odmetów walk partyjnych w warunkach bez precedensu w parlamentaryzmie Zachodu, przez fakt krzewienia kultury ciemnoty wśród mas szerokich w Polsce za wladztwa najeźdźców trwał i gubi Polskę na swój sposób: małoduszny, krótkowzroczny, płytkomyślny. Byle oracz od pługą, lada jaki gospodarz z postępowym systemem gospodarowania zgoła nie obeznany, wysiłkiem pracy przeważnie fizycznej, czuje się wprawie, stawania w szeregach państwowego przedstawicielstwa brzemiennej odpowiedzialnością za byt państwa, którego pomyslną odbudowę skutecznić może tylko głęboka mądrość stanu, we współpracy wiedzy naukowej, z cnotą obywatelską. Karygodny zaś dyletantyzm, w całkowitej niezależności od norm cenzusu oświatowego przedstawicieli ciał praworządnych, to polityczny absurd, idący mocno na rękę wrogów Polski. W uzurpatorstwie hasel „demokratyzmu“, tkwi zamaskowane szkodnictwo demagogicznego nieuctwa: Demokratyzm, a demagogia, to dwa światy różne, to też doktrynerstwo na pomieszaniu tych pojęć fundowane, nie jest bynajmniej szkołą mądrości politycznej.

Polska powstaje na nowy byt państwowy w warunkach mających mało wspólnego z biegiem spraw politycznych wolnych narodów świata, gdzie każdy obywatel państwa jest człowiekiem średnio conajmniej oświeconym. To też wieki przymusowej ciemnoty w Polsce porozbiorowej nie uprawniają bynajmniej obywateli państwa z kategorii analfabetów notorycznych, do stawania w szeregach ciał praworządnych w narodzie; mądrość stanu warunkuje cenzus oświatowy.

Odwracanie tego stosunku w biegu rzeczy — na opak, prowadzi kraj do zguby. Pomijanie zaś tych prawideł logiki elementarnej nieubłaganie się mści. Gdy idzie o naśladowanie wzorów cudzych w ordynacji wyborczej, to Polska u budowy zrębów nowych swego państwa nie może stanąć do konkursu porównań, przy olbrzymim kompleksie różnic skali oświatowej szerokich mas obywateli, pozbawionych światła wiedzy naukowej w stopniu elementarnym. Podpisujący się „krzyżkiem“ obywatel państwa w narodzie wychodzącym z kajdan tego ustroju niewolnictwa, gdzie szerzenie oświaty wśród mas nieoświeconych podpadało pod paragrafy karne, zanim obejmie w Polsce przysługujące mu, z praw demo-

kratyzmu, stanowisko w sferach rządzących w narodzie, powinienni by przejść przede wszystkim latami pracy, przez otwierające się przed nim podwoje przybytków oświatowych.

Dopiero wówczas, w porównaniu z wzorami Zachodu, wyjdzie z urn wyborczych, jako „równy z równymi“ w pracy twórczej obywatela państwa. Obecny stan tych rzeczy w Polsce wzorowany fatalnie na modłach wschodu, w jego przewrotach wartości cywilizacyjnych — na nice, zmusza do wznoszenia twierdz samoobrony narodowej w Polsce przed praktykami ustaw bolszewickiego stempla.

Miała Polska i ma swego parlamentaryzmu państwowego wysokie tradycje. Szła za nimi twórczo w dziejach swoich, wcielając w życie państwowe nieznanie współczesnym sobie narodom „Unje miłości“ we współzyciu, wybitnie chrześcijańskim, z równoplemiennymi obywatelami swego państwa. Społeczność złączona unją przynależności państwowej z Polską pozyskiwała liczne „przywileje“ swego obywatelstwa, nie podlegając uciskowi „praw wyjątkowych, obywateli drugorzędnych“, według norm czasów obecnych.

Wcielając w życie pierwiastki twórcze swej duszy państwowej, umiała „kajać się“ samorzutnie ze swych przewin i błędów — czynami reform doniosłych na drodze bezkrwawej, ku podziwowi cudzoziemców, służąc im swym wzorem. Wolna od naporu sił obcych dążyła własnym impulsem do naprawy stosunków Rzplitej — na ład godziwie ludzki, będąc w zgodzie ze swym psychodziejowym sumieniem, z sobą samą, w swej prawdzie narodowej, i z duchem szczytnych natchnień, Chrystusowych na drodze swych powołań.

Samowolę panów i szlachty za rządów monarchów dzielnej dłoni, ujmowała Polska w **paragrafy kodeksów karnych przestępstwa przeciw nakazom obywatelskiego sumienia** aż do kary śmierci za wichrzycielstwo, dotykającej i głów magnatów.

Obok tego, **ostracyzm czujnej opinii obywatelskiej** długo był w Polsce wędzidłem na samowolę tak, iż zerwanie sejmu, łatwe przy systemie „liberum veto“, piętnowane było surowo jako czyn nieobywatelski. Dowodem tego — **plama na honorze** posła Upickiego, nie przysparzająca mu naśladowców, póki żyła w narodzie cześć obywatelska.

Tym systemem piętnowania w opinii, skazującej na bezwzględną banicję przestępcy ze społeczności ludzi czci i sumienia, w poczuciu „obywatelskiego honoru“, karała Polska surowo i bezwzględnie wszystkich zdrajców narodu, wszystkich odstępców, aż po wsze czasy związanego z ich imieniem „odjum“ — plamy na czci moralnych wyrzutków, narodu o cześć swą dbającego nadewszystko. I była to w Polsce wielka siła, ta opinia zdrowa narodu, trzymająca skutecznie na uwiezi i twiele wybryków samowoli „złotej wolności“ szlacheckiej, **nadużywanej jedynie ze strony moralnego hultajstwa.**

W tym kulcie czci obywatelskiej przeżywająca długie wieki swej chwały historycznej Polska, walczyła nie nadaremnie z moralną korupcją czasów późniejszych swego bytowania i za królów obieralnych, gdzie obyczaj cudzoziemski, nie zawsze „budujący“ moralnie, na swój sposób „wynaradawiał“ duszę polską. Wielki moralnie charakter Konstytucji 3-go Maja, jako duchowy testament narodu, a obok niego czyny dobrowolnego uwłaszczania poddanych przez panów, zrzekających się tego przywileju, szlachetnym gestem Polaka — obywatela, świadczą, że **rozbiory Polski przeżył niepożyty Duch Narodu**, sposobiąc się do coraz wyższych szczebli — moralnej praworządności.

Katakumbowe duchowe twórczej myśli polskiej, gdzie naród wznosił się aż na duchowe szczeble swego rozwoju, przygotowały ostatecznie — wskrzeszenie państwa polskiego, po wielkiej wojnie ludów powstałego — na nowe dzieje chrześcijańskich społeczeństw.

Powstaje Polska — ze swej pracy wieków, ze swoich wielkich tradycji ideowych, powstaje, z woli wyższej praw postępu, który w zwycięskich hasłach wielkiej wojny opowiedział się bez zastrzeżeń — przy potęgach prawa moralnego.

Tego światła prawd ewolucji twórczej na jej szczeblach niższych, w dobie upadku Polski nie było, jak nie było go w duszach niecnym zaborców Polski, jej prześladowców i tyranów.

Wraz z ich upadkiem, Duch nowego czasu, powołał Polskę do nowego życia, kosztem wielu ofiar, złożonych na ołtarzu lepszej przyszłości społeczeństw cywilizacji.

Zwrotnice nowego czasu ukazują chrześcijańskiemu światu — obowiązek — wcielania w życie świętego słowa Prawd Chrystusowych.

Ludzkość — w swych prawach do pokoju, do szczęścia, z mocy ducha powstająca na byt nowy, z ruin starego świata, czeka na Słowa tego Wykonawców. Na chrzest z ich ręki — nowych kolebek Życia.

Tak powstał Cud — wskrzeszenia Polski!

*

Do odbudowy nowego świata na fundamentach wolności, sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej jest Polska zmartwychwstała nieodbitnie potrzebna.

I to jest racją racji jej powrotu do bytu państwowego, do niepodległości. Z tego stosunku Polski do spraw kultury nowoczesnej zdajmy sobie sprawę: Polska o psychodziejowym typie germańskim lub semickim, zatem jako czynnik walki z prawem moralnym ludzkości, albo motor jej materialistycznych uwylącznień, byłaby w obliczu nowej ery świata, tylko kulą u nogi postępu na stopniach ewolucji wyższej, „kamieniem do odrzucenia“ od budowy nowych świątyń życia człowieczeństwa. Braterstwo, równość i wolność tylko

bowiem przy moralnym rozwoju jednostek wejdą w życie społeczeństw cywilizacji chrześcijańskiej. Nie inaczej.

Ten to właśnie prawowicie polski, niewzruszony kanon postępu, wypisuje Duch czasu nowego na sztandarach jutra jako formułę postępu — ku lepszemu. Warunek sine qua non rozwoju rasy *homo sapiens*; racja bytu kultury aryjskiego świata, który z drogi tej schodzi tylko, idąc wstecznie.

Przeżywany przez nas okres przełomów, na granicy dwu epok życia ludzkości naszej ery, jaskrawo jeszcze, jak widzimy, temu prawu postępu urąga.

Konający świat bezprawia, o charakterze wybitnie pogańskim, miota się w konwulsjach przedśmiertnych potwornie, zatruwając organizmy żywe miazmatami swego rozkładu.

Te zaś fermenty konwulsyjnych drgawek starego świata, falą metów bijąc o ściany Polski, zakazają i jej organizm żywy mnóstwem jądów moralnej zgnilizny. Tu leży ciężki tragizm dźwigającej się z trudem do nowego życia Polski.

Trój wrogie siły toksyn trujących rozkładowego procesu trzech ras: germańskiej, mongolskiej i semickiej, sprzyśnięte na jej zgubę, nastają po szatańsku na byt państwowy Polski, całe arsenały środków niszczyielskich biorąc po temu ku pomocy. Dwaj wrogowie ościenni, w ścisłym porozumieniu z wewnętrznym wrogiem, rozsadzającym mocnym klinem potęgę złota, o wielkich jeszcze walorach, na rynku wszechświatowym, budowę nowego państwa, czynią wszystko — dla ponownego pogrzebania — „**cudem**“ swych praw do bytu **Zmarłychwstajej**. Na oko to, dla świata, inaczej jeszcze wygląda. Ale to tak jest, nie inaczej.

Straszliwych potęg siły zmagają się w tej walce o byt Polski.

Położona na krańcach kultury Zachodu, chrześcijański szaniec Europy, ma Polska żywym murem piersi swoich dzieci osłaniać świat cywilizacji od godzącego nań półczłowieczego zbiorowiska zdziczałych hord olbrzymiego, w swych obszarach Wschodu, skąd ciągną nowe nawały nowoczesnego wandalizmu w dążeniach niszczyielstwa, wręcz nieobliczalnych. Epokowej grozy widowisko, rozgrywa się w oczach naszych w targu o Polskę. Mury gmachów cywilizacji chrześcijańskiego świata szczyrbia się już i rysują widomie, przy podkopach, godzących na nie sił podziemnych.

Groźbom nieobliczalnych kataklizmów stawić ma czoło Polska. Losy Europy się ważą. Albo ruszy świat chrześcijański naprzód, z ponad otchłani w jakich się pograżył, w czci dla złotego cielca, stając się przez to łupem naporu barbarzyństwa, albo nie zdoławszy się oprzeć falom nowego potopu, gdzie ginie człowiek pod szponami zwierzęcia, stoczy się na bezdroża ewolucji wstecznej, wśród kataklizmów walk społecznych krwawego posiewu ziarn anarchistycznego bezładu.

Gruba zasłona tajni niewidzialnych ~~daleko~~ obejmującego tylko sferę zjawisk, zakrywa jeszcze te karty nowych dziejów, jakie się dziś rodzą. To pewna, że rola Polski w tym dziejowym dramacie jest jedną z pierwszorzędných. To też olbrzymi konflikt zmagania się jej obecnego z siłami elementów jej wrogich, ma coś z natury walk kosmicznych w nowym tworzywie czynników rozwoju. W rzucaniu mostów między Niebem a Ziemią, życiem a ideałem i ziemią i niebiosa tworczy udział biorą.

Akcja nieba z ziemią wzajem się zarębia, gdy boski żywioł Ducha stwarza nowe światy.

*

Z pracy wieków powstaje Polska nieśmiertelna, „Ojczyzna święta“ wielkich męczenników za wolność. Strażniczka twierdz Ducha.

„Polska toczyła się nabytym w dziejach pędem, jak planeta po swej orbicie historycznej, daremnie zaćmiewana i gaszona, rozblęśla teraz na nowo nawet dla tych, którzy jej widzieć nie chcieli i zaprzeczali jej istnieniu.“ (Z. Waśilewski: „Życie i katastrofy cywilizacji narodowej“.

Staje jako prawa spadkobierczyni do ziem, przemocą jej wydartych, na ruinach kolosów państwowych Rosji, Niemiec, Austrii, w tem sięganiu po należne jej z prawa dziedzictwo pomawiana o imperjalizm, ze strony materialistycznych potęg starego ustroju państw Starego Łądu.

Wykuwa z trudem swoje dziś i jutro, gdy przemoc jeszcze na giełdach świata tryumfuje, a fałsz i podstęp środków niegodziwych walki rzucają jej pod nogi góry przeszkód, trudnych do zwalczenia bez współpracy narodów, pokrewieństwem wspólnego interesu obrony związanych sojuszniczo. W ten sposób ponad rozkładającym się cielskiem cesarstwa niemieckiego, Polska z Francją mocnym węzłem porozumienia ideowego związana, tworzą nową placówkę Unji politycznej. Cud „Marny“ i cud „Wisły“ dały jej chrzest święty.

Wzmoczona sojuszem z Francją Polska dźwiga się i podźwignie. Chaos europejskiego zamętu, spotęgowany brakiem dostatecznego współdziałania Polski — w odbudowie zrębów nowego świata ustąpi pod działaniem czynników organizacyjnych.

Na ogół obywateli polskiego państwa spadają dziś zadania wielkiej wagi.

Pokolenia budowniczych Polski Zjednoczonej stają przed sądem dalekiej przyszłości.

Ma ono uratować ojczyznę od gróźb jej rozbicia, skrzepić mocno fundamenty jej bytu — **cementem czynów prawych, w duchu polskim.** Dźwignąć w górę jej gmachy życia, o wyniosłych wieżycach ideału. **Obronąć jej sztandary święte — od zniesławień. Potrzeba mu po temu — busoli polskości,** jej steru na wzburzonym oceanie fal wrogich.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie“. Mamy wolną Ojczyznę, reszta od nas zależy: od stopnia naszej wiedzy — czem Polska stoi stała i stać będzie, od zdolności naszej obrony twierdz jej bytu, od głębokości wiary w szczytne sztandary Ojczyzny nieśmiertelnej.

Godnem Cudu Zmartwychwstania stanie się to pokolenie Polaków i Polek, które wiernem będzie samemu sobie, swemu Bogu i Matce Ojczyźnie — z dobrej woli, wiary „wiednej“ i „czynów świętości“, z samowiedzy narodowej płynących.

„Ten, tylko bowiem lud upada w cienie
Który sam sobie nie dochował wiary.
Temu, co stracił — sztandaru widzenie,
Na nic sztandary!“ M. Konopnicka.

III.

Polski Zakon życiowy i jego Sursum Corda.

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół —
Iść — przez drugih podnoszenie“.

Z. Krasiński.

„Zaprawdę powiadam Wam, nie Wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie ich uczyć prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej“ z genialną wnikliwością w głąb duszy polskiej wypowiada to twierdzenie Adam Mickiewicz, wpatrzony okiem Jasnowidza w dzieje narodów i państw nowoczesnych.

Z ducha swoich powołań powstająca do nowego bytu Polska, nowa na tym właśnie gruncie, potrzeby odrodzenia społeczeństw XX-o wieku — z pierwiastków kultury chrześcijańskiej, ku wcieleniu jej wielkiego Słowa w kształty życia spoganizowanych państw i narodów świata, oprze swoją przyszłość.

Dziejowy humanitaryzm Polski dźwignie jej gmach państwowy.

Jest jej „kartą wstępu“ w nowe dzieje — z ducha wezwań Czasu.

Ludzkość, w dążeniu do przemiany świata na ład nowy oprzeć się musi na ludziach i narodach, zdolnych do wypełnienia zadań cywilizacji chrześcijańskiej. Świat nowoczesny, grażący się głową w odmętę swej „kultury wilczej“, odrodzić się musi w duchu Chrystusowym, jeśli nie ma ledez w gruzach sromotnie. Musi odnowić się religijnie tak w stosunku do Kościoła, jako opoki duchowego życia narodu, jak i wewnętrznie, przez religijny pierwiastek spójni z Bogiem. (Religare — spajać.)

Odrodzenie człowieka → z Boga i sumienia staje się stąd — koniecznością, warunkiem odrodzenia społeczeństw nowoczesnych.

Twórcza **praca odrodzeniowa** w Polsce wskazana jest właśnie potrzebą — **oczyszczenia narodowego jestestwa Polaka z namulów i uwstecznień** — długich lat niewoli, które w skład polskiej duszy wsączały jady wstecznictw, wykołejając ją z orbit własnej, postępowej drogi rodzimego rozwoju.

I to stanowi niewątpliwie pierwszy krok do Niepodległości, na metę Jutra Polski Zjednoczonej.

Naród polski, w ogóle swych obywateli, powołany jest dziś nagląco do odpowiedzi przed samym sobą na pytania elementarne ze stanowisk *samowiedzy narodowej*, w obliczu wielkich zadań swego Wyzwolenia. Ma zdać sobie na dew szystko sprawę: Kim jest, jakie zadania pełnił w dziejach swoich, jako był narodowy i państwowy indywidualny, od innych odrębny, nie do zastąpienia przeto w wielkiej rodzinie ludzkiej przez żaden inny, w sferze swych osobistych powołań, mający zatem swe zadania własne i swoje cele twórcze do wypełnienia wśród narodów i państw Europy. Na podstawie bowiem tego czem jesteśmy w sobie, jako wartość indywidualna, czem byliśmy w przeszłości, jako naród i państwo, co tworzyliśmy osobiście, jako twórcze ogniwo wielkiego łańcucha narodów świata, gruntować mamy swe prawo do bytu, przy zakładaniu fundamentów wskrzeszonego państwa.

Zadanie to dla nas na wielki moment obecny tym bardziej naglące, że powiedzieć sobie musimy, z ręką na sumieniu, iż stanowimy niestety zbiorowość narodową, o **wybitnie rozluźnionej więzi wewnętrznej swego jestestwa**, które w stopniu niezbędnym **nie zna samego siebie**, nie pojmując właściwie podstaw swego bytu i przez tę nieznanomość duszy własnej, grzeszy przeciwko niej, często bezwiednie, i to ciężko grzeszy, stając się łupem wrogów polskiej sprawy. Musimy przeto wejść w siebie, rozumem i sercem.

„Swego nie znacie. Sami nie wiecie, co posiadacie!”

Ta smutna prawda błędzeń Polski po bezdrożach długiego niewolnictwa, bez dostatecznej busoli *samowiedzy* prawd narodowych, to czyhające na społeczność polską na wsze strony zasadzki: różnych niebezpieczeństw, z których co rychlej wyjść musimy, ratując własną sprawę.

Naród, który gubił się w sobie, działaniem sił mu wrogich, musi odnaleźć siebie przede wszystkim. **Dostrzedź swój własny narodowy cel** bytu, ukochać jego ducha, odnaleźć styl ro dzimy swojej duszy twórczej, by wejść na drogi spełnień swych zadań dziejowych. Żyć i rozwijać się **normalnie** — z **praw swych do istnienia**.

Ta zaś konieczność — **odnalezienia naszej własnej, polskiej drogi**, tym bardziej jest naglącą, im więcej odbiegliśmy naogół od nas samych, od samego siebie, od swych rodzinnych ideałów i dążeń, przez ciężki byt stulecia, z górą niewolnictwa.

Warunki bytowania narodu, który podlegał przymusowi wpływów, obcych sobie po duchu narodów i ras, w środowisku współżycia z nimi na łamach własnej ziemi; warunki kalekiego bytu Polski porozbiorowej musiały odcisnąć swe niszczycielskie piętno na pokoleniach „zrodzonych w niewoli”. Zniekształcały to, co było z ducha i tradycji — polskiem.

Natomiast i to również tych rzeczy zgubnym porządkiem, do duszy polskiej, w procesach jej wykolejeń, ze swej własnej drogi, przesiąkały nieuniknienie pierwiastki myśli i dążeń z ducha niepolskich, i przeciwpolskich nawet skrytobójczo.

Czyhając skwapliwie na wynaturzenie duszy polskiej, o słabszym stopniu odporności narodowej, „szatany“ bytu Polski, sprawy nie zasypiały. Żałośnie sprawnem narzędziem w ręku wrogów Polski, do godzenia w to wszystko, co polskie, stawały się i stają, po dziś dzień, jednostki, o słabym tonie tętna polskiej duszy, **przy braku podstaw samowiedzy narodowej.**

Tak gubiła się i gubi polskość w bezdnach piekieł niewoli.

Polskość, jako siła odrębności narodowej, jako moc twórcza samoistnych dążeń społeczeństwa polskiego, jako zasada bytu narodowego — w postępie rozwojowym.

A wobec tego faktu — znieprawień duszy narodowej w Polsce, podległej działaniom trucizn niewoli, maleją wszystkie straty materialne, jakie ponosił i ponosi wciąż naród, stający mało odpornie przy swem prawie polskości.

Ale, iż zginąć może tylko „naród nikiemny“, niezdolny z mocy ducha swego, dźwignąć się z upadku, przeto Polska wskrzeszona jako państwo, stanie pewną stopą tylko na podstawie najświętszych praw swojego bytu — „**torowania dróg pańskich**“, w postępie świata ku lepszemu. W imię Sprawiedliwości i Miłości bliźniego, jako trwałych fundamentów kultury humanitarnej społeczeństw cywilizacji, pójdzie w przyszłość.

Ze stanowisk społeczno - narodowych to dla Polski podwalina bytu państwowego — nowej ery świata. Na przelomie dwóch epok, w postępie do praw cywilizacji widać wyraźnie linię rozwoju w duchu nakazów prawa moralnego. Na taki zaś naród, który podejmie te wielkie zadania reform państwowo - społecznych, w zgodzie z głosem sumienia, czeka pognębiona w sobie ludzkość, niby na przyjście Ducha Pocieszyciela, co ma ją z Ducha Bożego podźwignąć.

Słowo postępu wciela się zwolna pracą wieków, w życie ludzkie. Chrystusowość ustroju społeczeństw jest jeszcze w polu przyszłych losów świata kultury chrześcijańskiej, kultury godziwie ludzkiej.

Do dziś jeszcze świat ludzki, jak wiemy, na ład, w znacznym stopniu, nieludzki układa życie swoje. Do dziś jeszcze, twórcze słowo miłości bliźniego nie obowiązuje życiowych ustaw chrześcijańskich społeczeństw i do dziś władnie światem właściwie jeszcze duch pogański — materialnej siły. Przemoc nad prawem, ciało nad duchem, krzywda nad miłosierdziem, niewola nad wolnością, samowola człowieka nad wolą boską praw rozwoju, fałsz nad prawdą, zło nad dobrem, biorą w życiu przewagę!

Lecz, gdy „zło się przesili w czas swojego żniwa“, a „czasy się wypełnią“, według słów proroka, bryła świata — na nowe pójdzie tory.

Świat bez Boga i świat bez sumienia — faryzejskich hasel „bojaźni bożej“, ginał wśród huk armat i dźwięku surm bojowych epokowej wojny naszej doby.

Przeżywamy, wraz z całą ludzkością, wstrząsający ten dramat dziejowy. Nie wszyscy z jego doniosłości zdajemy sobie należycie sprawę. Współdziałacze historycznej chwili, jesteśmy nią naogół — znagła zaskoczeni. Świadomość nasza nie ogarnia w pełni tego faktu, że to w proch się wali stary ustrój świata, że wśród pożogi wojny, powstaje życie nowe.

Do starych miar i wag postępu przeżytego wzdycha jeszcze potajemnie i jawnie wyruszany z swych posiad świat „miernego człowieka“, mijających dni jego potęgi materialnej.

Nowe sztandary, jako czasu nowego godła, wznoszą się jeszcze chwiejnie ponad martwość dusz ludzi, wczorajszej i onegdajszej miary. Żywe trupy chcą jeszcze chwycić odruchowo stery lawirujących naw bezprawia. Taniec szkielecików zagłusza swoim chrzęstem nowe dźwięki życia. Szatany piekiel trzymają się na szanach bez ducha i przemocy swych ziemskich potencji.

Chaos! Nowego „Stać się“ oczekuje ludzkość tej godziny przelomów.

W Polsce i co do Polski nie lepiej się dzieje.

Stosunkowo nieliczny ogół polski nie czuje i rozumie jaka jest rola Polski w nowym układzie świata, jakie siły powołują państwowość jej do bytu, na czem polega wartość Polski, już w teraźniejszym powoływaniu jej do bytu, w rzędzie państw suwerennych Europy?

Nie wiele o tem, wie jeszcze ogół budowniczych nowej Polski.

W dziedzinę praw historii, samowiednie i twórczo, wzrok zatapiają badacze ich nieliczni.

A zaś w sferze utajonych procesów wyzwolenia Polski dzieją się rzeczy wielkie.

Jej miniony byt katakumbowy dzieła swego dokonywa znamiennie.

Świadczą o tem etapowe okresy tej wojny, w znaczeniu ewolucyjnym niesłychanie wymównie.

Stare polskie hasła przychodzą do głosu, w wynikach dążeń reformatorskich, mających kres położyć racji bytu wojnie państw, ludów i narodów w pokojowym ustroju społeczeństw ludzkości.

Słyszeliśmy te hasła jeszcze wśród wstrząśnień wielkiej wojny, aczś wiadomie — nie wszyscy.

Dusze poetów wszędzie, więc i w Polsce, sięgające tam, „gdzie wzrok nie sięga“... procesy wielkich przemian rzeczy wyczuwały subtelnie.

„Nie myśl, że wolność splywa, jak jutrzienka,
Na złotych skrzydłach, w poranek majowy“ — wieści
nam jeden z tych duchów — żorawi, które idą w Polsce klu-
czem zwiastunów jej jutra. *)

„Nie; tak nie bywa, i tak być nie może,
Chyba w marzeniu i snach o wolności...
Kiedy naprawdę błysnie na ugorze
Wolność, — to w gromów, i burz okropności!
Żeby w słoneczną rozdmuchać ją zorzę,
Na swoim niebie zawiesić w światłości,
Trzeba łańcuchy rwać i z ciała zdzierać,
Miljonom cierpieć, tysiącom — umierać!...“

Jakoż dzieje się tak, nie inaczej.

Zmaganie się dwóch światów — materialnego z duchowym, pogańskiego z chrześcijańskim, wytworzyło szeregi zatargów, jaskrawo obniżających poziom życia społecznego ludzkości. Epokowe przemiany ku lepszemu powstają z tęsknot człowieka do życia — po ludzku. Ale ich praca twórcza kończy się tam, gdzie do głosu przychodzi — człowiek — zwierzę.

Stąd groźby wstrząśnień w podstawach cywilizacji...

Koło postępu, **zataczając swoje linje wsteczne, ma zawsze u szprychów osi swoich — człowieka, upośledzonego w swem duchowym jestestwie.** Jednostki, do wyżyn zadań cywilizacyjnych niedorosłe, stanowią czynnik uwsteczniający — „kuli u nogi“ postępu w człowieczeństwie.

W epokowych przełomach ewolucji czynniki wsteczne ustępują, w następstwie procesów zmagania się dwu elementów: twórczości i niszcycielstwa. Do epoki nowej, wchodzi pierwiastki wyższe w **p r a w i e r o z w o j o w e m.**

Mieliśmy ten objaw przemian w przejawach faz wielkiej wojny. Burza wojenna, wybuchła, zda się, narazie jako jedynie olbrzymi kompleks zatargów o potęgę na gruncie interesu wybitnie, jeśli nie wyłącznie materialistycznego. Ta wojna „o **panowanie na lądzie i morzu**“, o prawa jednych narodów nad prawami do życia innych; wojna pod wstecznym znakiem wszelakiego egoizmu, z bezprawią i jego niemoralnych uroszczeń; wojna pod sztandarami zwycięstw silniejszego fizycznie, odkrywała wszakże swe oblicze janusowe, nieledwie z dnia na dzień.

Górne hasła „praw narodów“ ogłaszały jeszcze zająkliwe pierwsze jej manifesty.

W powietrzu drgały już jednak zapowiedzi rzeczy, które się stać miały.

W toku swych przemian rozwojowych odsłoniła przecież, rozgorzała na wszystkich frontach wojna wszechświatowa, swoje nowe oblicze — **obroncy praw do bytu uciśnionych narodów.**

*) Ignacy Baliński.

Ludzkość stawała u zwirotnicy — lepszego jutra świata.

Stary porządek rzeczy stawał się mierzwą dla posiewów nowego.

Z takiego to porachunku dwu światów, w bilansach z ducha czasu, powstają nowe kształty życia społecznego. Dążenie do przemiany na lepsze wyłania się w postaci hasel — szerokiej demokracji ustrojów bytu nowoczesnego. Ale tu chaos panuje jeszcze — przedstworzenny.

Pokrewne hasła Wielkiej Rewolucji ubiegłego wieku nasuwają tu porównania podobieństw i różnic, na przestrzeni stulecia z górą czasu, — znamienne. W. Rewolucja swój bilans „bankructw“ ogłosiła światu ostatecznie. Stary m trybem potoczyło się w znacznym stopniu, zębate koło czasu, po okresie jej przewrotów krwawych.

Nie było bo — duszy twórczej C z człowieka w duchu jej poczynań — na metę przyszłości!

Kształty przeżyte, w fermentach zaczynów z tego pozostały przeto.

• Życie społeczne bowiem **odradza tylko człowiek — z pierwiastków twórczych w sobie odrodzony.**

Tęgo typu człowieka nie wyłoniła z siebie Wielka Rewolucja i tu leży podstawa jej „bankructw“, w procesach twórczych Czasu.

Już sam porządek hasel nie wróżył powodzenia sprawy reform W. Rewolucji.

Wolność, wyprzedzająca zasadę braterstwa i równości, przerodziła się w samowolę silniejszego fizycznie, więc wolnego jeszcze od nakazów **moralnego prawa — Sumienia.** „Braterstwo, jako czynnik trzeci, sprowadzało ideał równości do fikcji, nieopartej na miłości bliźniego, przeto nie do rozwiązania ze stanowisk nieludzkich norm życia.

Harmonji twórczej w tym układzie nie było; były natomiast w nim czynniki bezładu chaotyczne.

Jakoz w wyrazie życia wydało to swój bilans następstw.

Ponadto, w związku z tem, **pominięta z widowni hasel rewolucji zasada udziału człowieka, jako siły przetwórczej** spraw życia ludzkiego, wykazała swe minusy. Warunkiem ustroju życia na ład nowy, czyli podstawę odrodzenia społecznego — **może być tylko człowiek, w jestestwie swem wewnętrznem odrodzony, nowy.**

Jakim jest człowiek, w swej wartości ludzkiej, takimi są i życia jego sprawy.

Odwrótnego porządku rzeczy być nie może — w postępie prawidłowym.

Pominięcie sprawy **odbudowy struktury wewnętrznej** człowieka, przez kulturę jego charakteru, moralności, sumienia; człowieka, który do posiadania praw mógł zmie-

rzać na drodze pełnienia obowiązków obywatela, doprowadziło w konsekwencji logicznej, do bankructwa haseł W. Rewolucji na planie życiowym.

Stało się to i podłożem tych wszystkich pomyłek, jakimi wiek XIX. w likwidacji lichych drogowskazów, nieopartych na „cemencie sumienia“, przygotowywał klęski konfliktów bytu społecznego, aż po ich wyraz ostateczny — wybuchu wielkiej wojny XX-o wieku, jako zdarzenia dziejowego, w duchu potrzeb czasu.

Po doświadczeniach post factum, pomyłek minionego stulecia świat ludzki miał do stwierdzenia, jak na dłoni, oczywistość tej prawdy, że u podstawy spraw ludzkich, jako ich dobra poręczyciel, **musi stanąć przedewszystkiem, zdolny po temu człowiek.** Człowiek nowy, odrodzony duchowo i moralnie, Mickiewiczowski — („homme modele — wzór człowieka“), który **stanie czujnie, sprawnie i świadomie — na straży świętych szanców bytu ludzkości.** Taki człowiek, którego rozbudzone sumienie, uczucia rozwinięte i umysł sprawny i dzielna ręka staną się opoką i cementem ustroju społecznego, na ład — godziwie ludzki. Zły, moralnie lichy człowiek, to zły i lichy moralnie grunt jego życia społeczno-narodowo-państwowego. To zaczyn zgubnych fermentów kultury nieludzkiej, podłoże wszystkich wstecznictw, aż do katastrof w następstwie nieuniknionem złych posiewów.

Dla formuły normalnego rozwoju ludzkich społeczeństw jest to aksjomat.

Prawda prawd, przed którą w czasach naszych już wszystkie mózgi myślicielskie świata chylą się w całkowitem uznaniu, acz życie jeszcze jej urąga.

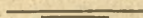
Nakaz drogowskazowy nowych zwrotnic czasu.

Fundamentem odbudowy świata musi być jednostka ludzka, dorosła w sobie do stanowisk nowego życia w postępie, do pełnienia nakazów Słowa Chrystusowego w drodze jego wcieleń w życie ludzkie. **Człowiek, ukształtowany w człowieczeństwie, Siewca tych ziarn, których plon zabezpieczy, obok „praw człowieka“, już i prawa rozwoju — w braterstwie, równości i wolności, byt twórczy wolnych narodów świata!**

To są wezwania nowego Ducha czasu — po klęskach wielkiej wojny XX-o wieku.

Słowo wieczystych praw rozwoju.

Wyraz polskiego Credo postępu, w jego Zakonie życiowym!



IV.

Polska w obliczu praw postępu.

„Wszystko, wszystko, zawsze wszędzie,
Rwie się w górę — z Bożej myśli, —
Z wiecznym Bogiem ten nie będzie,
Kto inaczej świat swój kreśli“.

Z. K.

Czasy obecne naglą, aby te zasady postępu, uznane przez wszystkie narody nowoczesne przenikały w kształty ich bytu państwowego i społecznego, układając go na modłę miar, godziwie ludzkich.

W nas, Polakach, ten skład zasad postępu w człowieczeństwie, winienby znaleźć swoich pierwszych szermierzy i obrońców. Ze skarbcza naszej literatury narodowej możemy wydobywać perła po perle, wskazanie odnośne a n a w s k r o ś r e a l n e, na tę właśnie wyroczną dla narodu polskiego chwilę — wskrzeszenia Polski na nowy byt państwowy.

„Przez wskrzeszenie Polski, przewiduje Z. Krasiński, budowa Europy zwolna i po chrześcijańsku się przekształci“. Popiera go Mickiewicz w przekonaniu głębokim, że „Polska położy koniec wojnom, ofiarom narodów, bowiem „potrzeba wielkiej myśli, dla obudzenia ducha — wielkich poświęceń“.

„Obudzenie ducha“ wraz ze wzrostem religijności w narodzie polskim zadecyduje niewątpliwie o jego przyszłości. To sobie już wyraźnie powiedzieć musimy.

Skarby prawd drogowskazowych mamy, w wielkiej obfitości wyrazu ich życiowego, u podstawy wielu wniosków ścisłych co do przyszłego bytu Polski, w dziełach geniuszów polskiej myśli twórczej. Głęboka znajomość dziejów Ducha polskiego i duszy narodowej, składa się na wielką wartość tych wskazań i wezwań, które znać winien każdy Polak, ku wcielaniu ich w życie, świadomie i sprawnie.

W duchu zasad polskości formułuje Mickiewicz i swój głęboki pogląd na wielki Akt Konstytucji 3. Maja, jako na dziejowy testament Polski. Kołłątajów i Małachowskich.

„Jakież były ówczesne życzenia Polski? — rozważa. Położyć koniec bezładowi, szerzącemu się między psującą się szlachtą, przez wzmocnienie władzy centralnej z jednej strony,

z drugiej — przez rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkie klasy narodu; — odzyskać niepodległość i stracone stanowisko w Europie, — **przez ugruntowanie w Polsce zasad wolności, śmiertelnych despotom, nieprzyjaciołom Polski.**“

Podnosi wartość pierwiastka demokratycznego w tym wielkim akcie rewolucji bezkrawa w e j polskiego narodu, i na podstawie dobrej znajomości nerwu duszy polskiej, działaczom Polski przyszłej, tej Polski naszej chwili, głosi ostrzegawczo:

„Kto będzie umiał zgadnąć wolę mas, (jako vox Dei, głos Boga *) temu naród w Polsce da władzę wielką: Tem silniej działać będzie, im lepiej wyrażać zdoła myśl narodu polskiego — rozszerzać wolność!“

Czasy obecne naglą, aby te zasady postępu, uznane przez wszystkie narody nowoczesne, przenikały w kształty ustroju ich życia społeczno - państwowego, układając je na modłę miar — godziwie ludzkich.

Sięgając wzrokiem mędrca w przyszłość Polski, mającej powstać do życia państwowego, o przyszłym jej wielkim Człowieku twierdzi, że musi to być nadewszystko człowiek **moralnie czysty, wolny od pobudek egoizmu, ambicji osobistych, i t. p. przywar karierowiczostwa politycznego, na które w Polsce odrodzonej miejsca być nie może!**

Powiedzmy: Być nie powinno — w imię przyszłości państwa i narodu.

„Duch narodu polskiego wróży nam, ostrzega, że żaden gatunek Pizystracki, ani Kromwelski (politycznego kunktatorstwa — przyp. a utora) nie przyjmie się w ziemi naszej. Jest w narodzie polskim wielkie, głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczeroci!“

Te cnoty narodowe, jak stwierdzamy dziś, niestety, po latach niewoli politycznej Polski, **przekształcają nam czynniki wynaradawiające duszę polską w występki i wady, godzące w przyszłość Polski — śmiertelnie, zabójczo.**

Niemniej rdzeń zdrowy dusz obywatelstwa polskiego potwierdza wymownie prawdę tej analizy psychicznej wielkiego Myśliciela, który twierdzi, że „Nigdy intrygant, ani fałszerz popularności w Polsce nie zyska. „U nas wielkiem była i jest imię Kościuszki“ — głosi. Pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego Człowieka w Polsce być musi jego **szlachetność charakteru.** Tylko taki człowiek, zdaniem Mickiewicza, będzie w swem świętym prawie powiedzieć narodowi Piastów i Jagiellonów:

„Zamną“! Żadna „niegodna ręka“ trwałej władzy w Polsce nie pochwyli.

Pierwiastek moralny duszy polskiej jest dla Mickiewicza fundamentem, pierwszą dźwignią wyzwolenia z niewoli. „Každy z Was, poucza, w duszy swej ma ziarno przyszłych

*) Przepisek autorki.

praw i miarę przyszłych granic. O ile polepszyacie i powiększyacie duszę waszą, o tyle polepszyacie prawa waszej i powiększyacie wasze granice.“ (Księgi Pielgrzymstwa Polskiego 46.)

A zaś Duch o w ą O j c z y z n ą Polaka jest — W o l n o ś ć.

„Słyszycie, iż mówią żydzi i cyganie, a ludzie z duszą żydowską i cygańską: wyjaśnia nasz wieszcz, „tam ojczyzna, gdzie chleb“, a Polak powiada narodom: „Gdzie tyko jest **ucisk wolności i walka o nią, tam jest jego walka o ojczyznę**“. Stąd „Polska zmartwychwstała, ma spoić znowu narody wolnością! A kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności! Polska mówi do ludów: „Idźcie za wolnością, wszystko przyjdzie samo z siebie, ale naprzód o wolności myśleć należy!“ Ale i „**złota wolność**“ w duchu polskim jest — w zasadzie swej z **wolności sumienia** — pamiętajmy. Na tej podstawie **odpowiedzialności moralnej**, powstało i „**liberum veto**“.

Nakaz ten bowiem pochodził z głębokich łożysk duszy polskiej w pojęciu przez nią zasad wolności, jako woli w **dobrem, dobrej woli**“ w czynie, **prawym moralnie**, co stanowiło podstawę idei „złotej wolności“ w Polsce, jako czynnika, wrogiego samowoli. Życie to wypaczyło.

W sferze moralnie schorzałych dusz, i wolność zwyrodniała się patologicznie. Tak bywało, bywa i będzie wszędzie, **gdzie milknie głos sumienia**, a karleje przytem człowiek — w typie obywatela narodu swego i ludzkości. Bywało tak i w Polsce historycznej.

Na wierności ogółu polskiego nakazom swego **obywatelskiego sumienia**, które długo i w dziejach **Liberum veto** miało swój piękny wyraz, funduje wielki twórca Księgi Pielgrzymstwa Polskiego i swe nadzieje na to, że „Polska będzie **początkiem nowego świata**“, jako czynnik **cywilizacji chrześcijańskiej**, w postępie rozwojowym z **prawa moralnego, sumienia**.

Na tymże samym pierwiastku sumienia gruntuje i Z. Krasieński swe widoki odbudowania Polski, skoro wypełnią się czasy po temu. W rozprawach swych: „Polska wobec burzy“ i „Polska wobec Europy“ daje przyszłym budowniczym Polski wskrzeszonej „z prób grobu“, wskazania **pierworzędnej wartości politycznej; na dziś dla nas wskazania wielkiej wagi**:

„O tyle świat potrzebuje Polski — stwierdza — o ile Polska jest i pozostaje rzeczywistą potęgą, czyli narodem. (Narodem, według Krasieńskiego jest zbiorowość **ś w i a d o m a** swych osobistych dróg i celów bytu). Jedność narodowa Polski jest miarą, według której świat sędzi o niej. Jeśli pod tym względem dopatruje się w niej śladów rozchwiania, od jej sprawy się odtrycha; jeśli przeciwnie, widzi w niej całość ideowa, szanuje ją, bo się od niej wiele spodziewa.“

Złote te słowa **drogowskazów Polski życiowych**, odwołujące od waśni partyjnych w narodzie, **gdy życie woła gło-**

sem wielkim — o jedność — w budowaniu fundamentów bytu, w sercu każdego Polaka wyryte być powinny, jako pierwsze przykazanie czynu wyzwolenia.

„Ta prawda, twierdzi o podstawach jedności Krasiński, powinna służyć za kamień węgielny wszelkiej rozprawie, z którą Polacy występują przed cudzoziemcami o Polsce. Polak żaden, do jakiegobądź stronnictwa należy, nie ma prawa z duchem wyłącznym i ograniczonym tego stronnictwa stawać przed światem, bo ten duch nie siłę, ale słabość Polski w nim stanowi. Jego obowiązkiem jest spójnię narodową objawić Europie, bo Europa tylko z tą spójnią w stosunek wejść może!”

Europa i świat cały — powiedzmy — w dążeniach do praworządności.

Na pytanie: Co będzie Polski odbudowywanej „siłą“, twierdzi, że „dziwnie przedewszystkiem i rozjemcze stanowisko słziejowe, polityczne i duchowe, wciąż przez nią zajmowane na pograniczu pomiędzy Wschodem i Zachodem. To zaś stanowisko nie jest jeszcze dostatecznie znanem Zachodowi Europy. Należy więc do Polaków wykazać (mu, że Polska przedzielała zawsze świat oświaty (kultury) i światła od świata barbarzyństwa i ciemności.“

Przewidując myślielsko mającą wybuchnąć wszechświatową „burzę“ obecnej wojny — dopatruje się jej przyczyn Krasiński nadewszystko — w pogwałceniu przez świat współczesny pierwiastka moralnego, co stanie się aż „groźbą cywilizacji“.

Ale, że ludzkość zapragnie wyjść z odmetów kultury bratobójczej, wówczas świat cały uzna, na podstawie drogo okupionych doświadczeń, znaczenie i wartość godziwie ludzkich sposobów współżycia ludów i narodów ludzkości. Wówczas to właśnie przyjdzie do głosu taki naród, który zdoła zapewnić Europie życie, zgodne z ideałem społeczności chrześcijańskiego świata, a jego nakazów — miłości i braterstwa.

Jeżeli przeto Polska, już jako naród świadomy celów swych powołań, stanie na tej podstawie mocnej swego bytu, wśród odradzających się i odrodzonych narodów Europy, to stanie w swej państwowości utwierdzona, jako siła twórcza, której przeciwnie bytowi jej czynniki pokonać nie zdołają — i na planie życiowym!

Drogowskaz to, jak na dłoni, przed Polską, powstająca do nowego bytu.

Rozwiązanie palącego problemu — racji bytu narodu, powołanego do wielkich przeznaczeń — postępu w człowieczeństwie społeczeństw cywilizacji.

Dla Polski naszej chwili wyrocznej nauka to nad naukami.

Rzecz w tem, aby w duszy współczesnego Polaka utwierdziło się to przekonanie, że orężem jego obrony od politycznej i narodowej niewoli, a puklerzem od ciosów sił wrogich

jego bytowi, będzie — rozbudzenie samowiedzy narodowej w stopniu niezbędnym do zajęcia właściwej Polakowi postawy w wielkiej sprawie odbudowy własnego państwa, według planów struktury rodzimej, a w duchu czasu.

Stąd to: rozkrzewianie zasad polskości w Polsce należy do pierwszych poczynań wyzwolenicznych narodu, mającego stanąć pewną stopą na własnym państwowym gruncie. Bez odbudowy duszy polskiej na podstawie jej „istoty“ — w postępie, próżno marzyć o odbudowie gmachów państwowości na opecie racji jej istnienia.

Czas woła o **Ster Ducha nad materią w przebudowie świata.**

Ta formuła w zastosowaniu do sprawy odbudowy Polski wypływa z przesłanek jej bytu, wnioskiem ściśle logicznym.

Idzie o odbudowę stylu duszy polskiej, z jej narodowego jestestwa, które odnaleźć najpierw należy, aby postawić Polskę na mocnym gruncie — realnym jej zadań życiowych.

To zaś poszukiwanie własnej drogi wymaga samowiedzy światła nieodzownej po temu. Ślepiec łatwo złądzi.

Są stanowiska, o których wybór środków rozstrzyga. O ile godzą one w moralną stronę rzeczy, stawać na nich Polakowi nie przystoi, nie godzi się wprost, nie wolno! Polak, wierny samemu sobie, ma być i musi obrońcą moralnych twierdz życia. Droga jego narodowego postępu po tej linii prowadzi bez zawodu — wzwyż.

Wszystkie bilanse polskich plusów i minusów dobra ukazują tę oczywistość realnie.

Ilekoć w dziejach swoich sprzeciwiał się naród polski tej zasadzie, a ustawy jego państwowości zbaczały z linii wytyczonej, zawsze to wypadło ze szkodą Polski, nigdy na jej użytek! Pod naporem obcych duchowi swemu dążeń, przy wpływach kultur cudzoziemskich na skład wewnętrzny duszy polskiej, tak w życiu swym państwowym, jak i w obyczajach, stawał się zawsze Polak obcym samemu sobie, swym tradycjom rodzimym. Ilekroć szedł ręka w rękę z gwałtem i bezprawiem, szedł przeciw samemu sobie bezwzględnie. Pańszczyznę przyjął od obcych, z ducha czasów epoki, zepsucie obyczajów w pewnych okresach swego bytu, rujnujące naród i państwo polskie; rozluźnienie w karności, aż do wyuzdań samowoli moralnego bezrządu także, przeciw rodzimym swym tradycjom patrijalchalnego poszanowania władzy, która płynęła z zasad „starszeństwa“ pierwotnych ustaw pokoleń piastowych.

Wchodząc w zatarg z sumieniem, z prawem moralnym swego rozwoju, stawał się zawsze Polak sprzymierzeńcem swych wrogów, czynnikiem swego upadku, godził na całość swego własnego dobra, na podstawy narodowego swego interesu. Był wrogiem samego siebie!

Z ręką na księdze dziejów Polski, karta po karcie, prawdę tę odsłonimy.

Zawsze w okresach zanikania sumienia narodowego w Polsce jako w fazach upadku obywatelskiego ducha w narodzie, obce żywioły przychodziły do głosu, spadały z zewnątrz lawiną wrażliwych najazdów, albo od wewnątrz rozsadały go kłinem, znieprawień, przez co splotywał na Polskę wszelaki „dopust Boży“, idąc po linii słabnącego oporu w dobrem — psujących się moralnie dusz Polaków i Polek. Szło to na ład niepolski i przez wpływy chciwych łupu na Polsce, jej „szatanów“ złego. Szkodnictwo liberum veto w Polsce w postaci „liberum rumpo“ weszło jedynie szlakiem moralnego upadku w narodzie.

Pierwiastek duchowy w Polsce łączył się zawsze ściśle ze wzrostem religijności w narodzie. Upadek życia religijnego a wraz z nim rozluźnienie więzi moralnej w Polsce było zawsze ziemią obiecaną wszelakiego szkodnictwa, godzącego na jej byt państwowy. Żerujące na Polsce hijeny to były zawsze trucicielki dusz narodu, chciwe jego moralnego „padła“. O tem nie zapominajmy!

Lichy moralnie Polak, zachwiany religijnie, podałny do odstępstwa od narodowej sprawy, szedł zawsze na rękę chytrom wrogom Polski, którzy przy pomocy swych niecznych narzędzi, kosztem interesu polskiego, działali na swą korzyść chytrze i podstępnie, znieprawiwszy sumienia jednostek.

W takich to właśnie warunkach moralnych znieprawień i podniosła moralnie zasada „Liberum veto“ przyczyniała się do upadku Polski. Jako święte prawo jednostki — przeciwstawienia się woli zbiorowej, w razie jej odstępstw od linii praw Sprawiedliwości. W takich jedynie warunkach, to, co miało być zbawczem dla Polski, stawało się jej zgubą, gdy nerw moralny w Polsce podlegał zwyrodnieniu.

Na ten to czynnik — baczna uwagę dziś zwrócić musimy. Drogo okupiona księga ciężkich doświadczeń narodu, który gubił się w sobie, idąc przeciwko sobie, w odstępstwie od drogowskazów prawa moralnego, dziś, w perspektywie czasu, leży przed nami szeroko już otwarta. Naukę z niej czerpali, — czerpia i poczerpną, w całej doniosłości jej wymowy rzeczowej, wszyscy prawi budowniczości przyszłej Polski.

Jakoż widzimy, iż wszyscy wielcy ludzie, Polski państwowej i porozbiorowej, wszyscy jej wielcy mężowie stanu, wszyscy świetni pisarze, mówcy i kaznodzieje, politycy z bożej łaski, i działacze narodowo - społeczni, — z bożego ramienia; myśliciele, mędrcy, wieszczowie i prorocy narodu polskiego, stawiali jako pierwszy obowiązek Polaka — obywatela — posłuch prawu moralnemużycia ludzkości!

Machiawelizm w polityce nie leży w polu powodzeń materialnych narodu Piastów, Jagiellonów, Sobieskich, Mickiewiczów; Słowackich, Krasińskich, Kościuszków, Skargów i Rejtanów, których oręż zwycięski był zawsze orężem — obro-

ny twierdz moralnych bytu, a środkami reform — **godziwie ludzkie** sposoby działania w kierunku **prawa bożego** rozwoju.

To też z najświętszych natchnień duszy polskiej mamy wizję przyszłości w obrazach, o najwspanialszej barwie narodowej lutni naszych wieszczów.

Marząc o chwili, kiedy „prawdziwi Polacy“ powstaną, obrazowo maluje ją Słowacki, w postawie wobec tego wielkiego faktu, „innych narodów“, które:

Wyteżą uszy, odemkną gospody,
I będą wieści z wiatrami chodziły,
A każda będzie serca ludów paśta,
Nieznajomemi świat napełni siły,
Na nieznajome jakieś wielkie hasła!

Na hasła, w których dusza polska nie zniży się do „zwierzęcego krzyku!“

W poczuciu słusznej dumy syna narodu, stojącego na wysokich placówkach ludzkiego dostojęństwa w swych ustawach państwowych, był w świętem prawie orzeczenia tego Słowacki, jako natchniony bard Polski, pełniący w dziejach swoich zadania — arcy — ludzkie. Wie on, że szlachetnie i godziwie ludzko ma iść w przyszłość Wolności świata jego naród, pod szczytnym znakiem czynów — „z ducha i przez ducha“. A że wierzy, nie tylko wie, że Polska ma do wypełnienia zadania, ważną i wielkie, w których ją żaden z narodów świata nie zastąpi, nie dziw, że w śmierć Ojczyzny swojej: „nigdy nie uwierzy“, on, który z jej kości i z jej ducha — duch!

Nie uwierzy w śmierć Polski i Mickiewicz, biorący cały swój naród — „w ramiona, by go podnieść, uszczęśliwić, by nim cały świat zadziwić!“

Zadziwić mocą jego siły moralnej, która w drodze na czyny twórcze Polski, nie da się przewyciężyć i na planie życiowym. Pojmuje jasno, że Polak prawy, na swej drodze współpracy z Bogiem, w piersi ludzkiej utajonym, **już do stopnia Wyzwoleń** — „pchnie bryłę świata — na nowe tory“, skoro go Woła Pana — ku temu powoła!

A oto szczytne Credo prawego Polaka, natchnionego piewcy „Polski Czystej“, Zygmunta Krasińskiego:

„Wszystko, wszystko, zawsze, wszędzie. Rwie się w górę
— z Bożej myśli,
Z wiecznym Bogiem ten nie będzie, kto inaczej świat
swoją kreśli,

Kto nie zszlachcić naród cały, lecz chce szlachtę
zedrzeć z chwały.

Może chwilkę w gruzach siedzieć, braci schłopi lub obali,
Lecz nie wzniesie Ludu dalej, bo wszechświata prawom
wbrew,

Sennych zbudzi — nie na ludzi zbudzi sennych —
na zwierzęta!

Miasto światła wielkiej burzy, ujrzy ziemskiej dno kałuży.
I w niej — polską, spiekłą krew! To nie polskie
będą święta!

Oto są nasze wskazania — Czynu Wyzwolenia — ku Wolności Polski i wszęch społeczeństw Ery Chrystusowej. Nasz patronat praworządności (moralnej, oparty na prawie przeżyć Golgoty, narodu!

Zaiste, ktoby dziś jeszcze przy bijącej już w oczy **oczywistości spotwornień ludzkiego** życia, spychanego na plugawę poniżej żądz zwierzęcych, poważał się jeszcze tego tonu boskiego Prawdy ewangelicznej narodu polskiego zaliczyć, na ład tary, do... „mrzonek nieczyszczalnych“, tego logika obłędowych dróg rozumowania zawiedzie wprost do otchłani tego „zwierzęcego krzyku“, który szaleje dziś wśród wrzawy piekiel, wrogich istnieniu Polski.

Polska, w **drogowskazach swego Credo Postępu**, „potrzebną“ jest dziś nieodbicie światu, by mógł on ruszyć z miejsca tych zastojów i zabagnień, w jakie graży się z głową, idąc wstecz, miast naprzód.

Gdyby Polski w jej psychice, ujawnionej już w dziejach, nie było, trzeba byłoby ją dziś stworzyć, jako taką, ku ratunkowi cywilizacji zagrożonej.

I w tem znaczeniu ma być ona — „nowego świata — początkiem!“

Ale nim będzie — tylko wierna sobie!

V.

Nasz dziejowy humanitaryzm.

Najwyższe prawo bytu Polski —
to prawo, Sumienia!

„Czasy obecne stanowią równie mozolne przejście ludzkości do epoki trzeciej, nowożytnej — do epoki Ducha Świętego, jak mozolnem było jej przejście z pogaństwa do chrześcijaństwa“, orzeka August Cieszkowski w myślicielskich wywodach swej historjografji. Dzieli życie dotychczasowe ludzkości na dwie epoki: pogańską — do Chrystusa, średniowieczną, jako wiek młodzieńczy społeczności ludzkich, poprzedzający stan duchowego postępu „po drogach ducha“ kroczących już społeczeństw, epoki trzeciej. Ten rozwój „trzeciej“ fazy dziejów nowożytnych przewiduje — wnioskiem ze swych przesłanek na czasy, które pójdą w kierunku „uwielbienia Chrystusa“ — przez **Czyny** — w **duchu Chrystusowym** odrodzonej duchowo ludzkości.

W średniowieczu, trwającem po dziś dzień (mówiąc o czasach wielkiej wojny XX-go wieku), jako w stadjum niedojrzałego duchowo człowieka, życie ludzkości naogół raczej odwraca się od Chrystusa, zamiast Go czyniami „uwielbiać“, wcielając Słowo Jego w kształty życia. Ten okres bytu ludzkich społeczeństw warunkuje **rozwój człowieka wewnętrznego** — w **duchu Chrystusowym**, czyli rozwój wyższych pierwiastków ludzkiej natury, już „przypadłej do Boga“, z dziełem Jego twórczem solidarnej.

Okres drugiego etapu rozwoju znaczy się jeszcze rozterką wewnętrzną człowieka ze swym Bogiem. Nie dorosła bowiem jednostka ludzka tego stopnia rozwoju, do poczucia harmonji, w naturze, w sobie i w Bogu. To okres „kościół wojującego“, okres walki człowieka z Bogiem i z sumieniem, kultura bezprawia. W tem stadjum niedojrzałych duchowo poczynań człowieka przychodziły do głosu raśy i narody, o właściwościach odpowiadających duchowi danego czasu. W ten sposób w tym okresie bytu Europy rasa germańska mianowicie odegrała rolę czynnika, wojującego z prawami postępu w sianiu ziarn bezprawia. Z natury swej napastliwie i zaczepnie układała swój stosunek do świata, rosnąc w pychę wszechwładztwa na planie materialnym, ciężką dłońią „buty

germańskiej“, przytłaczając rozwój kultury duchowej w tym stadium procesu uwstecznień ideowych pod batutą żelazną Bismarków i Wilhelmów. Śpiew łabędzi tej postawy Niemiec do spraw świata zamykają dzieje ich obecnej kłęski.

Na czasy nowe kolej przychodzi na twórcze Słowo bytu rasy słowiańskiej, a w jej łonie — na narody, zdolne do poprowadzenia ludzkości szlakami kultury Chrystusowej.

Z tych założeń wchodzimy pewną stopą na grunt odbudowy tych gmachów życia ludzkości, których fundamentem będzie „cegiełka“ polska, „odrzucona od budowy“ Świątyni bytu ludzkiego Europy przez ciąg niewoli Polski.

Z tym stanem rzeczy my sami myślicielsko policzyć się już dziś musimy. Dzielni pisarze polscy już orzą tę skibę.

„Znowu Słinks życia zachodzi nam drogę z zapytaniem: Kim jesteście? Ku czemu idziecie?“ Stwierdza ten fakt autor pracy: „Ku czemu Polska szła“ (Artur Górski — Godło).

Obejść go i ominąć już więcej nie można. Kto się od tej odpowiedzi uchyli, kto zagadki polskiej nie odgadnie w sobie, temu ona rozedrze duszę. Dla kogo nie było śmierci, nie będzie i odrodzenia. Trzeba z Polską żyć od jej początków przedwiekowych i umrzeć i żywcem rozmyślać w grobie — i znaleźć w sobie Słowo Zmartwychwstania, aby odrodzić się znów i zmartwychwstać. Każde pokolenie musi tę pasję polską przeżyć i samo za siebie dać odpowiedź.

Nasze pokolenie tej właśnie drogi nie przebyło. Jeśli dziś stoimy jawnie wobec oczywistości, że nie posiadamy w życiu naszym myśli przewodniej i zadość spoistej, ażeby nas mogła zewrzeć w jedno, to przyczyna tego leży w tem, że przywiązania nasze do polskości utraciły wiele ze swej mocy i uroku. Razem z tem osłabła w nas praca twórcza i łączna. Najłatwiej dziś o utalentowanego urągacza w stosunku do swego narodu. Ale człowiek, pracujący każdego dnia i godziny, nad utrzymaniem granic Rzplitej duchowej w bezpieczeństwa, pracujący z podniesieniem całej swej natury przez ową wyższą siłę przeznaczenia, które go podciąga ponad powszedność, taki człowiek, taki typ spotyka się u nas dziś tak rzadko, że to już może obudzić niepokój. Bo pokolenie, które nie wrosło miłośnie w ziemię swoją, które dało się od niej oderwać i zawisło w próżni, takie pokolenie nie ma skąd czerpać siły do wielkiej walki o życie. „Aby dziś Polskę zobaczyć, trzeba patrzeć innemi oczyma, odsłonić jej twarz zasłoniętą, jej piękność wewnętrzną. Trzeba podpatrzeć tajemnicę samego genjuszu rasy, jego odmienność stylu w życiu zbiorowym, w charakterze moralnym, w dziejach i w sztuce“ („Ku czemu Polska szła“).

Trzeba zrozumieć jednym słowem, ku czemu Polska szła, aby wiedzieć, jak i ku czemu ma iść — w przyszłości. W tem leży treść poglądu autora tych cennych uwag w imieniu polskości, której odbudowa, w strukturze duchowej, ma być dla nas „zadaniem każdego dnia, zadaniem tak ogromnem, że

spełnić je jedynie może „jakiś wybuch olbrzymiej energii narodowej, jakiś świecki zakon wychowawczy“.

A oto charakterystyka ustaw Polski państwowej według tegoż autora: „Ustrój państwowy Polski z wielkich wychodził zamierzeń, ale nie rozszerzenie granic Rzplitej miały one na myśli, na celu. Był w nich jakiś pęd w otchłań Wolności duchowej, jakieś dążenie do jej doskonałych ustanowień. Dlatego wolność tę nazywano „złotą“ tj. nieprzystępną zepsowaniu“ (Godło 1917.)

I klejnot szlachectwa, jak wiemy, zawierał w sobie wybitne znaczenie moralne. Był „klejnotem“ z natury szlachectwa swego kruszcu, powiedzmy obrazowo, w myśl treści rzeczowej. Nie byle komu przysługiwał klejnot szlachecki w Polsce.

Nadawano szlachectwo za zasługi obywatelskie.

„Szlachectwo w Polsce według pierwotnych zamierzeń, zaznacza Artur Górski, miało być równoznaczne z godnością duchową, a wolność w formach państwowych to miała na celu, aby wzrostowi swobodnemu tego ducha nie były postawione przeszkody — aby duch wyższy nie był do służby duchowi niższemu przymuszony. Że tu chodziło o wolność duchową spostrzedz możemy przy dziejach reformacji w Polsce, kiedy nawet duchowieństwo katolickie w senacie głosowało za wolnością wyznań. Również prawo veto, wzięte z instytucyj kościelnych, mieściło w sobie to samo zastrzeżenie, że wyższa Prawda może zamieszkać w jednym, najgodniejszym, aby natchnieniu z góry żadna z dróg nie była zamknięta. Nie przypuszczano jeszcze w owym czasie, że mogą tu mieć dostęp także i natchnienia — z dołu!“

„Ustrój taki w sferze moralnej domagał się od obywateli Rzplitej bardzo wiele. W każdej piersi rodzić się miała ojczyzna ze swoim poczuciem tego, co słuszne i godne wzrostu ze swoją granicą „prawa“, ze swoim instynktem „ofiary“. Ojczyzna, rozumiana nie jako potęga państwowa, albo plemienna, ale jako ogół zasobów materialnych i duchowych narodu, służących do wzmocnienia i obrony dzieła chrześcijańskiej, europejskiej kultury. Tak ją rozumiał Czarniecki, kiedy broniąc Krakowa przed szwedzkim zalewem, generałowi Wittenbergowi odpowiedział, że „ludzie są śmiertelni, ale Rzplita wieczna!“ Dzięki temu Stefan Batory, który w wyprawie przeciw Moskwie miał już w ręku całe państwo Iwana Groźnego, zawarł pokój z carem jedynie na skutek jego przyrzeczenia, że zawrze unję z Rzymem i wejdzie ze swym narodem do społeczności kościelnej z Zachodem. Dzięki temuż i Sobieski pośpieszył na pomoc oblężonemu przez Turków Wiedniowi.“

To są wartości niepożyte duchowych potęg narodu polskiego.

Jakoż widzimy, co w czasach narodu Piastów pozyskiwało tytuły do chwały. Wielkość monarchów swych mierzyła Polska skalą ich wartości duchowych: moralnych i obywatel-

skich; miarą wcielonego przez nią w życie ideału. Kazimierz Wielki, Batory, Sobieski na tem to polu swych zasług monarchicznych osiągnęli uznanie wielkości. Żaden prawy obywatel — Polak nie kłonił czoła przed instynktami krwiożerczych tyranów, w rodzaju Iwanów Groźnych lub Fryderyków Wielkich, czerpiących z krzywdy drugich tytuły do chwały!

I tu leżą, powiedzmy, znamienne odrębności ducha dziejów Polski. To sobie już *post-factum*, z ręką na wielkiej księdze przeżyte historycznych, powiedzieć możemy.

Tak bywało, gdy Polak wiernym był sobie i tradycjom swego narodu.

I, zdaniem cytowanego przez nas autora, pojęcie ojczyzny w Polsce było siłą jej ustaw państwowych, **dopóki Polak — obywatel stał na wysokości ducha dążeń Polski**. Dopóki duchowy styl Polaka nie podlegał skażeniu wpływów sobie obcych, dopóki obyczajowo i moralnie trwał przy służbie ojczystych ołtarzy.

„A kiedy wysoki Duch Rzplitej uległ zamięnieniu w duszy obywateli kraju, stwierdza, wówczas jako wyrzut sumienia narodowego powstał Skarga, nawołujący do poprawy naród, pod groźbą nieuniknionego upadku. Sumienie ojców naszych wydało tego człowieka, który w dzieje ziemi polskiej wniósł wielki styl moralny, rozmach i moc proroków. Skarga działał objawioną w narodzie siłą Chrystusową. Podprowadza naród do Chrystusa: „Któż w tej Rzplitej zaniecha sprawiedliwości, gdy poczuje w sobie wezwanie: „Byście się wzajemnie miłowali?! — wołał“.

„Wielka myśl ma to do siebie, w swej myślicielskiej charakterystyce ducha dziejów Polski — orzeka Artur Górski — że sama przód dla niej wiąże ów zespół, ożywia, podtrzymuje. Myśl ta (Skargi) żyła oddawna w głębinach dążeń polskich. Skarga w swych kazaniach sejmowych, jako poseł „nie z jednego powiatu“, poselstwo niósł od Boga do bogów ziemskich i wielmożów, i to poruczenie, aby ich mądrości Chrystusowej pouczał, grzechy na wierzch wydobywał i grozę rzeczy nadchodzących na pochyłej drodze występku, zastanawiał!

„Od czasu listów apostolskich nikt się tak cały pod nogi ludu swego, jak orzeł ognisty nie rzucił, z tak okrutnem przejrzeniem podobnie straszliwych zdań, jak Skarga“ (Ku czemu Polska szła).

Że przepowiedział upadek Polski, ten prorok duchowego jej odrodzenia zarazem, to wiemy. Że zaś i odrodzenie Polski tylko **przez wskrzeszenie zmysłu moralnego** w ludzkości nastąpi, to nam przepowiadali i wszyscy natchnieni duchem Prawdy myśliciele, mędracy i wieszczowie narodu.

Upadek obyczajów w Polsce był zawsze smutnym gońcem upadku Polski, jako potęgi twórczej, moralnie i materialnie. Obniżenie wartości typu kobiety polskiej zwłaszcza, pod wpływami cudzoziemskich wzorów, pogrążało naród i państwo

polskie w ciemne otchłani labiryntów bez wyjścia — na światło dnia białego.

Niema Polska straszliwszego wroga — nad bezrząd moralny. To wszystko, co w niej sprzyja **obniżaniu poziomów podniosłości natchnień narodowych**, jak pesymizm, niewiara, zapamiętały krytycyzm sceptycyzmu, uprawianie bezprawia itp. czynników zaprzecznych w stosunku do istoty polskości, stanowi o **rozkładzie duszy polskiej**, nie o jej wzmożeniu. W rękę też wszech wrogów Polski, wewnętrznych i zewnętrznych, odpolszczenie ideologii narodowej jest taranem zniszczenia potęg polskiego bytu.

I przed tą zdradziecką ofensywą nieprzyjaciół polskości na całej linii spraw państwowo - narodowych obowiązuje nas czujne hasło: „Baczność!“, ze stanowisk s a m o w i e d z y narodowej.

„Bo narodu duch zatruty, to dopiero bólów — ból!“ — Błędne koło bez wyjścia środkami niegodnymi.

Wiedza i życie naszej doby kładą mocne podstawy twórczej ideologii polskiej.

Polskość, jako formacja ideowa, dla miar czasu minionego „przedczesna“, pozyskuje w wyższym rozwojowo procesie ludzkości, grunt właściwy do uprawy ziarn swoich.

Duch obecnego czasu w reformatorskich dążeniach odradzającej się cywilizacji, wchodzi wszędzie na drogi obrony prawa moralnego w życiu ludzkim. Staje się już rzeczą oczywistą, że te państwa i narody pójdą na czele nowej ery świata, które ujawnią postęp w kierunku — **zgody z zasadami dobra i sprawiedliwości.**

Dzieło Wielkiej Przemiany starego świata na ład nowy — **idzie w myśl Prawdy polskiej.**

W imię wolności Prawa w życiu ludzkim przemówił narody zwycięskie Wielkiej wojny, a głos ich, mimo groźnych poryków dzikości wynaturzeńców moralnych, potężnieje i urasta do znaczenia nowego słowa wszechludzkiego postępu. Rękojmie dobra ludów, państw i narodów gruntuje się na opoce zasad chrześcijańskich, a szeroko pojęta miłość bliźniego musi objąć swój ster przy zakładaniu fundamentów współżycia społeczeństw cywilizacji.

Wszystko, co przeciw tej zasadzie pójdzie, nie naprzód podąży, ale wstecz.

Twój kamień grobowy, Polsko, dźwiga w oł C z a s u. W jej świetle odębność historyczna Twego oblicza państwowego ujawnia się widomie i znamienne. Ma dziś za sobą niezbędną stylowość kształtów planu rodzącego się świata — **na ład godziwie ludzki.**

Wzburzonem państwie polskiem wiele z tego już było, do czego świat dziś zmierza.

„Wszystko, do czego Europa skwapliwie, a nieraz niedojrzale, brać się będzie, to Polska już w piersiach swych nosi i wypracowuje — dokumentuje Zygmunt Krasiński. Wolność

i Braterstwo polityczne, Rzplitą i Króla, demokrację, jak fale płynne, ogromne oceanu, a na nich arystokrację z **zasług miecza i rozumu płynącą**. Wieków trza będzie świata, by takiego ideału dostąpił w myśli, a wieków drugich, by go w pełni **ureczywistnił**. Polska w XV. i XVI. wieku już taki ideał wcieliła: Król wybieralny, sejmy, sejmiki, pospolite ruszenie, czyli naród wszystkim w straż pancerną przemienion. Najszersza, najmiłosierniejsza tolerancja religijna, otwarte schronienie wszystkim wygnańcom z Włoch, Niemiec, Francji. Równość przed prawem wszystkim szlachty, ówczesny naród składającej (na modłę ówczesnych układów w systemach państwowych), miasto podbojów — przykład niepodległości, wolności, a przytem: rządu, potęgi, oświaty, ogłady (kultury), miłością ciągnące ku sobie postronne ludy. Stąd Unje owe nieśmiertelne, stąd Prusy, wydobyte z pod Krzyżaków, i Litwa, pogaństwu odjęta, kwapiące się w objęcia Rzplitej, a z Litwą i Ruś. Nic wspanialszego nad ten widok w historii świata, bo wszędzie wokół — pęsnących wojen, zdrad, prześladowań politycznych i religijnych nieprzerwany ciąg. Narody Europy dziejami swemi codziennie bluźnią Bogu. Jedna Polska go czci.“ (O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów!)

Wymownym dokumentem na stwierdzenie tej prawdy jest w dziejach Polski państwowej i napis na medalu pamiątkowym z powodu zdobycia Smoleńska przez Polaków: „*Dum vine oz — libero*“ — (Zwycięzcom — wolność!).

Pomnikiem dziejowym takiego stanowiska Polski historycznej jest wiekopomny akt Unji Horodelskiej, jest Testament króla Zygmunta Augusta, są śluby króla Jana Kazimierza. Zaś w Polsce porozbiorowej — Konstytucja 3. Maja i Uniwersał Połaniecki Kościuszki, oraz liczne akty i nadania na rzecz włościan, przez panów polskich, znoszących dobrowolnie pańszczyznę w dobrach swoich.

Ku wieczystej pamięci tego, czem stała Polska wśród państw Europy, w akcie Horodelskim czytamy:

„**Nie doznać nikomu łaski zbawienia, kogo nie wesprze Miłość, gdyż ona jedna nie działa marnie, lecz kładzie koniec niezgodom i uśmierza swary, ukróca nienawiści, łagodzi waśnie, użycza wszystkim pokoju; skupia, co się rozpiezchło, podźwiga, co upadło, wygładza rzezcy szorstkie, prostuje krzywe, wszystkim pomaga, nikogo nie obraża, a ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, ten znajduje bezpieczeństwo i nie ulęknie się gróźb niczych. Miłość tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta, udoskonala cnoty obywateli, a kto nią wzgardzi, ten wszelkiego dobra się pozbędzie.**“

W księdze ustaw państwowych narodów chrześcijańskiego świata nic podobnego temu boskiemu tronowi Chrystusowości nie istniało i nie istnieje jeszcze pą dziś dzień!

A wiemy z kart chlubnych naszych dziejów, że Polska Jagiellonów wcieliła rzeczywiście, w myśl swych

państwowych ustaw, te ideały wybitnie chrześcijańskie we współzycie z narodem — w unji bratniej. Wiemy, że chrztu Litwy dokonała, nie ogniem ani mieczem, na wzór faryzejskiego Krzyżactwa, ale w istocie — żywym **czynem chrześcijańskiej miłości**. Wiemy, że szlachta polska nie z przymusu, ale dobrowolnie, dzieliła się herbami swymi z bojarami Litwy; że temu narodowi uprzednich swych najeźdźców, Unja z Polską przyniosła wyjątkowe **prawa przywilejów, ochrony i braterstwa**. „Jazmo niewoli, w której do tego czasu zamotani i związani byli (Litwini), z szyi ich składa się i rozwija” — głosi Akt Unji Horodelskiej, z 1413 roku ery chrześcijańskiej!

Dokument to wieczysty wartości cywilizacyjnej ustaw państwowych Polski Jagiellońskiej XV. wieku.

Duch przymierza Miłości Polski z Litwą wydawał takie kwiaty polskie; kwiaty boskiego siewu.

Ludzkości — ku chwale — Polsce — ku przyszłości!

Do wytrwania w zgodzie i jedności nawołuje dwa zbratane z sobą narody, z istic Synajowych wyżyn myśli polskiej, i Testament szczytny króla Zygmunta Augusta w słowach:

„Prosimy i upominamy, dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele Koronni, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego byli i żyli w jednej wierze chrześcijańskiej jednostajnie, jako Bóg Ojciec z Synem w jednostwie Ducha Świętego jedno jest. Po to też wszystkich stanów przez Boga Żywego zaklinamy, aby będąc obywatelami tak Korony, jak i W. K. Litewskiego, byli jedną nierozdzieloną Rzeczpospolitą, wedle postanowienia Sejmu Lubelskiego i poprzysiężenia, **miłując się braterską miłością szczerze, prawdziwie, jako jednego ciała członki i jednej nierozdzielnej Rzplitej synowie**, nie jedni nad drugimi zacnością i dostojeństwem sobie nie przywłaszczając, chcąc, aby Pan Bóg, który będąc Jednym, w jedności się kocha, długo te państwa zjednoczone pomazał i wspomagał. Przeto tym naszym testamentem obiemu Państwu: Koronie Polskiej i W. K. Litewskiemu dajemy i okazujemy i **zostawujemy: Miłość, Zgodę i Jedność, którą przodkowie nasi po łacinie Unją zważy, i mocnymi spiski obywateli Obojogo Państwa na wieczność ukrzepili**. A który z tych Dwóch narodów tę Unję od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będzie, temu to błogosławieństwo dajemy, aby Pan Bóg, w łasce Swojej, w szerokiemi i wspólnem panowaniu, we czci i sławie postronnej, i we wszystkim dobrem i potrzebnem, przed inne narody wysławił i wywyższył. A który zasię naród niewdzięczny będzie i do rozdwojenia dróg będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego!”

Górny humanitaryzm tego aktu Miłości stawał się ciałem bytu Polski Jagiellonów.

W jaki sposób spełniała państwowość polska swój siostrzany obowiązek względem swej siostrzycy — Litwy, mamy tego dowody liczne i niezbite. Jak zaś te rzeczy żyją do dziś jeszcze w następstwach swoich, po wiekowym z góra

okresie oderwanie Litwy od Korony, tam, gdzie wróg Polski, nie zburzył twierdz porozumienia Litwy z Polską, stwierdza nam w latach ostatnich, bowiem w lutym 1916 r. wydana na Białorusi odezwa, głosząca wolę tej krainy do jedności państwowej z Polską w słowach:

„Bude wolność prawdziwa,

Dast nam jego Polska świataja“ (z poezji na cześć 1863 r.).

Chrześcijański duch Miłości bratniej, przenikający we współzycie Polski z Litwą i Białorusią, przejmujących od Korony dobrodziejstwa oświaty i ogłady obyczajów, przy gorywym współdziałaniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego w szkolnictwie; ten duch zgody i braterstwa wydawał błogosławione owoce, swych wpływów. Stanowił on i stanowi jeszcze tamę przeciwko przenikaniu w zdrowy nerw duszy tych narodów, sztucznie stwarzanych waśni i rozterek, leżących w interesie wrogów Polski i Litwy. Duch ten świadczy po wiekach o wartości państwowo — twórczych zasad, Polski historycznej.

Temu to duchowi polskiego humanitaryzmu zawdzięczamy w tych czasach wielkiej wojny i ciężenie ziem kresowych do zlania się w jedno z odradzającą się Rzplita, w szeregu adresów, podpisywanych przez ludność tych (wschodnich) rubieży naszej ojczyzny, aż po projekt formacji „Białopolski“ z ziem: wileńskiej, grodzieńskiej, zachodniej Mińszczyzny; z powiatami: Nowogrodzkim, częścią Słuckiego i Pińskiego, a to dla odrębności kulturalnej tych części dawnej Polski, duchem jej wpływów przepojonej. Waśnie polsko - litewskie, jak i polsko - ruskie są **jedynie pochodzenia sztucznego**, są tylko dziełem wrogów, którym zależało i zależy, jak wiemy, na osłabieniu wielkości Polski, jako państwa.

Duchowi dziejów Polski obce były bezprawia przemocy. Jak przed krwią rozlewana bez koniecznej potrzeby po temu, tak przed uciskiem słabszego fizycznie, dusza polska się wzdryga. Modlitwa króla Władysława Jagielly przed „potrzebą“ grunwaldzką, gdzie chrześcijański ten z ducha monarcha „kaja się Bogu“ za krew, która łać się będzie z winy wroga, jakoteż wszystkie akty tolerancyjne, włączając w to i stosunek do żydów, świadczą o tem wymownie.

„A jeśli na swobody polskie pada cień losu chłopca — mówi prof. dr. Kutrzeba w swej pięknej pracy: „Charakterystyka państwowości polskiej“ — to pamiętać powinniśmy, że los jego krócej był tu ciężkim, niż w innych krajach, gdyż tylko w XVII. i XVIII. wiekach, gdy jeszcze wiek XVI. sporo zachował z blasków złotego wieku włóścian dwóch poprzednich stuleci. Pamiętać też powinniśmy, że nietylko w Polsce było chłopu źle; źle mu było i w innych krajach, jak w Prusiech, Austrii, Czechach, Węgrzech i w Rosji, że chłop tamtejszy do Polski nieraz uciekał, jak to stwierdzają i obce źródła, aby był swój poprawić, i że nie brakło w Polsce obcych osadników. W pracy: „Rolnicza ludność w Polsce“ T. Lubomirski wyka-

zuje, że 300.000 chłopów z pogranicznych ziem wschodnich uciekło do Polski. A zaś prywatne zabiegi w przyczynianiu chłopu w Polsce lepszych warunków (jak to widziany z obywatelskich usiłowań uwłaszczenia włościan) — dużo większą przybrały miarę, niż gdziekolwiek indziej“ (Ibid). Wyolbrzymianie fałszów przeciw Polsce prostujemy dziś wymową cyfr, skutecznie.

Na 6.000.000 chłopów w Polsce tylko 3.000.000 było poddanych szlacheckich, drugie 3.000.000 jako włościanie dóbr królewskich, kościelnych, starościńskich byli na prawie czynszowem. Nadużycia zaś władzy pana nad poddanym były tylko akty hulajstwa jednostek, nigdy regułą systemu poddaństwa w Polsce.

A z tych błędów Polski (przeciw miłości bliźniego „kajał“ się na jedynie polski sposób i król Jan Kazimierz, ślubując Bogu, że uczyni lud Królestwa Polskiego wolnym od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków. To zaś pełnienie prawa Chrystusowego wśród ludzkości było znamienym wyrazem odrębności polskiego humanitaryzmu od miar w państwach, innych przyjętych, co świadczy o znamiennej niepodległości Polski „z ducha i przez ducha“ od obcych sobie wpływów, wówczas, gdy była ona sobą.

I dziś, co w perspektywie stulecia jasno już widzą oczy, które zmysł widzenia rzeczy posiadały; dziś, do prawd myśli polskiej zaliczamy twierdzenie, że Polska tem tylko stanie, jako byt niezależny i jako siła twórcza, mająca być „początkiem nowego świata“ — kultury chrześcijańsko — ludzkiej, **czem stał jej górny dziejowy humanitaryzm.**

Nowe „stań się“ Polski dni przełomów i burz XX. wieku, gdzie wiele mocy szatańskich sprzysięga się na jej istnienie; to nowe stań się państwa, o wysokich tradycjach swojej państwowości, zależy w stopniu najwyższym na **zdolności pokonywania przez naród polski bezładu i anarchji, na rzecz twórczych pierwiastków polskości: ładu, harmonji i pokoju, w dążeniach do przemiany rzeczy — w duchu wezwań Czasu.**

Że Polska była narodem o wielkiej przeszłości historycznej, to zostało już przez nią zapisane trwale w księdze dziejów ludzkości, której była „przedmurzem“ od nawał barbarzyństwa i ostoją **tolerancyjnego humanitaryzmu.**

Czem była w smutnych dziejach swego niewolnictwa, jako organizm trójrozdarty, i wcielony przemocą w obce sobie środowiska, w okresie swego wykreślenia z karty państw Europy, to do dziś jeszcze niedostatecznie jest wiadomem i Światu i Polsce. Ani Europa, ani Polska nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, czem był właściwie, w męczeńskiej dobie niewolnictwa Polski, proces wewnętrzny ewolucji narodu, skazanego na byt **katakumbowy jestestwa, odpaństwowionego fizycznie, ale duchowo wzmożonego do skali potęg twórczych, jakich się nie osiąga z poziomów przyziemnych.** Po dziś dzień jest jeszcze zagadką dla świata, czem była w treści swego

jestestwa ta Polska, która bytowała pod godłem: „**Ziemiś nam ujął, a spuścił niebiosy?**“ Jakiej wartości są te Prawdy, wydobyte przez nią z głębin twórczych procesów duchowych, o tronie wszechludzkim, w tem stadjum bytu, w postaci „próby grobu“, którego wieko, w **godzinie zmartwychwstania sumienia ludzkości**, miało być odwalonem potężną dłonią Czasu.

Gdzie leży siła Polski po jej najdalszą przyszłość? Co stanowi tę moc niepożyta, która wywiodła zwycięsko z kajdan ucisku i przemocy naród, skazywany po wielekroć na zagładę? Kędy szukać źródeł tajemnicy, przez którą Polska nowy żywot posiadała, to są wszystko zagadnienia myśli poznawczej w Polsce pierwszorzędnego znaczenia i na planie życiowo praktycznym.

Rozwiązanie tego problemu, zarówno przez myśl polską jak i wszechświatową, leży w polu tego jutra państw i narodów Europy, które wzejdzie w tryumfie człowieka i ludzkości społeczeństw chrześcijańskich ponad światem kultur Kainowych nie ludzkiego o jeszcze poganizmu.

Gdy zaś nadejdzie ta wielka Godzina, że wytracone z ręki Polski berło **postępu w człowieczeństwie**, znów ujmie naród Piastów, **świadomy boskich źródeł** swego Czynu, świat wejdzie w nową erę, za przewodem tych światła, które dusz ludzkich wewnątrz oświecają — iskrami Prawdy Bożej.

Z ręką na tętnie życia Polski historycznej, z uchem przy pulsie serca żywotnych narodów ziemi, a z okiem sięgającym tam, gdzie wzrok ciała nie sięga świadomie, **dążmy do wykreślenia linii bytu nowego Polski, po przekątnej dziejowych jej poczyniań.**

Nie dokonała bowiem Polska w pełni tego, ku czemu szła już historycznie. Przerwana jej linja życia wielu wielkich zamierzeń była wszakże początkiem.

Stąd jutro Polski wiąże się ściśle z wczorajszym dniem jej bytu, poprzez procesy dnia dzisiejszego w procesach ewolucji twórczej.

Ze stosunku Polski do gwiazd przewodnich jej bytu możemy wyciągać horoskopy jej jutra, jego trwałość.

Ze strony duchowej, na planie moralnym ma Polska do odegrania potężną rolę czynnika: zgody, pokoju, miłości i **braterstwa równych z równymi w postępie rozwojowym**, ma sprzyjać zadaniom syntezy i harmonji twórczej w sianiu nowych ziarn życia na przeoranych pługiem czasu łąkach bytu duchowo odrodzonych społeczeństw na glebie wyższej kultury rozwojowej człowieka.

Narodem o **wielkiej przyszłości** historycznej ma być i będzie Polska w układzie humanitarnych, ludzkich stosunków bytu na **ład Chrystusowy**, o ile oczywiście sprostać zdoła tym **wielkim zadaniom, przy rozwoju ziarn polskości w duszy swych obywateli.** Brak czynnego współdziałania Polski w stuwiekowym procesie życia Europy stał się bowiem, jak wiemy,

w znacznym stopniu zacznem tych wstrząśnień, które dziś powołują naród polski do nowych zadań twórczych.

Z natury swych przyrodzonych właściwości, jako naród o charakterze wybitnie „ludzkim“ ustaw i obyczajów, ma Polska do odegrania jedną z ról pierwszorzędných na arenie przyszłych dziejów życia Europy. Prawo trójkowe, znane światu z wielkich ksiąg Objawień religijnych, oraz filozofji staroindyjskiej, w systemie Hegeljańskim Europy terminy: ciało, dusza, duch formuluje jako: teza, antyteza i synteza, przez filozofów polskich ujmowana wszelakoż swoiście.

Rozpatrując dzieje Polski w świetle prawa historii, opartego na podstawie trójjedni, widzimy, że weszła ona w 3-cią fazę swego rozwoju jednostkowego, która jest w niej rozwinięciem wyższych pierwiastków cywilizacyjnych, duchowego już charakteru.

Są to okresy: Piastowski, Jagielloński i Mickiewiczowski.

Wpierwszym rozwinęła Polska swoje zadatki materialne, cielesne — Byt. Ukształtowała siłę obronną, orężną i zdobywczą — mocą żywiołowych pierwiastków swej natury. Granice jej zakreślił oręż Chrobrych — z północy na południe, od morza do morza, z zachodu na wschód: w słupach granicznych od Sali do Dniepru, sprawnem dziełem samoobrony orężnej.

To był etap potęgi materialnej narodu.

W okresie drugim do wzrostu siły materialnej w Polsce Jagiellonów przybywa już pierwiastek oświatowo - moralny, na którym stanęła Unja Litwy z Polską, jako na opoce nowego bytu obu tych narodów. Zasada Unji, jako ustroju współżycia na czynniku „Miłości“ bratniej opartego, wyprzedziła ustawy państw Europy o wieki, po dziś jeszcze niedościgłych stanowisk. — To wielki zczyn kultury moralnej w Polsce historycznej.

Ze strony umysłowej — rozwój oświaty, „wiek złoty“ literatury polskiej Zygmunrowskiego okresu, to rozwijanie władz duszy w narodzie, jako okres następczy, drugi rozwojowo. Cywilizacyjnie biorąc, jeszcze w okresie Piastowskim wchodzi Polska na stanowisko obrońcy od nawał barbarzyństwa już od w. XIII., odparłszy od granic Rzplitej Tatarów, którzy podbity przez się wschód Europy z Rosją wzięli w jarzmo na kilka stuleci.

W tym charakterze Polska orężna Chrobrych, w zespole z Jagiellońską, weszła rozwojowo, za sprawą mężnego ramienia Sobieskich, przez Odsiecz Wiedeńską, w wyższy typ — Polski rycerskiej, już i na planie duchowym, w postaci rycerstwa chrześcijańskiego, stojącego „murem“ przeciw nawałom barbarji od Wschodu.

To są dzieje wewnętrznych przemian ducha dziejów Polski.

We wcielaniu zasad humanitarnych w swe ustawy państwowe Polska wyprzedzająca inne państwa Europy owo-

czesnej, jest narodem wybitnie chrześcijańskim, bowiem służącym czynnie pod sztandarami nakazów prawa Chrystusowego. Stąd to prawa człowieka znajdują w Polsce, zrozumiała z jej stanowisk rozwoju, obronę i ochronę czujną. Wypowiadanie wojny uzależniała Polska od woli narodu. „Zasadą dziś podnoszoną, by całe społeczeństwo, przez legalne przedstawicielstwo swe, mogło wyrazić zgodę na to, że wojny chce, tę zasadę państwo polskie, dokumentuje prof. St. Kutrzeba („Charakterystyka państwowości polskiej“), najwcześniej z państw europejskich sformułowało i najdłużej ją, w całej konsekwencji przeprowadziło, trzymając się jej i w tych czasach, gdy państwa absolutne Europy stworzyły już były potężne armije, rzucające się w bój na każde władcy skinienie.“

W Polsce zaś, jak wiemy, i prawo pospolitego ruszenia, które początkowo przysługiwało tylko monarsze, przeszło od r. 1496 na sejm, ał zaś w r. 1573 na podstawie „Artykułów Henryjańskich“, przedłożonych w pactach Henrykowi Walezemu, tylko „pozwolenie sejmowe wszech stanów“ uprawnia do wypowiedzenia wojny.

Ochrona praw obywatelskich miała swój kodeks obronny w Polsce. Obok ustawy „Nihil novi“, Pacta conventa i artykuł „De non praestanda obadentia“ zabezpieczają obywateli Rzplitej od samowoli władców. Prawo *Neminem captivum habimus* z 1430 r. orzekające, że nikt więziony być nie może bez dowodów winy, wyprzedziło o dwa z górą stulecia głośną ustawę angielską, „Habeas corpus“ z 1679 r. Zasada „Regna, sed non impera“ (panuj, ale nie rządz), postawiona w r. 1607 przez polityków polskich, jako hamulec władzy despotycznej panujących, była tylko potwierdzeniem istniejących już w państwowości polskiej wysokich zasad parlamentaryzmu. Prawo to, wraz z innymi, w stosunku do władzy monarszej w Polsce, było wybitnym stwierdzeniem zasady, że król jest dla narodu, nie zaś naród dla króla, jak to się dzieje po dziś dzień jeszcze w ustawodawstwie państw imperialistycznych Europy. Jaskrawem przeciwstawieniem norm parlamentarnych w Polsce jest słynne: „L'etat, e'est moi“ (państwo, to ja) Ludwika XIV. w życiu politycznym Francji, gdzie monarcha miał być wszystkim, naród — niczem: biernym narzędziem woli władcy.

W swym charakterze ustaw państwowych wyprzedzała Polska, jak widzimy, i najoświećsze państwa Europy, pozyskując dla swych „rewolucyj bezkrwawych“, jak co do ustawy 3. Maja 179 r. szczery podziw głośnych polityków i pisarzy politycznych w Angliji i Francji porewolucyjnej. Wyprzedzające swój czas, ustawy tej konstytucji prawnie dla narodu polskiego nieprzedawnione, zasługują na baczną uwagę ze strony twórców konstytucji dla Polski XX. wieku!

Czynnik moralny był podstawą i nauk politycznych w Polsce. W myśl uchwał Komisji Edukacyjnej z 1785 r.: „W nauce historii nauczyciel nigdy nie będzie nazywał „polityką“,

tj. umiejętnością rządzenia, ani bohaterstwem tego, co jest chytrą, zdradą, podłością, przemocą, najazdem i cudzego przywłaszczeniem“ — głosi naczelną artykuł instrukcji dla ciała nauczycielskiego tej wysokiej instytucji wychowawczej w Polsce.

To też i upadek Polski, według wniosków ścisłych badań nad duchem dziejów Polski ze strony historyków nowej szkoły historycznej w Polsce, wymazanie jej z karty państw Europy, było właśnie i mianowicie w ścisłym związku z jej postawą — za postępową w duchu swoich reform, w stosunku do norm egoizmu i bezprawia, na których urastały imperjalizmy państw zaborczych Polski. Ingerencja obcych potencji w granice i prawa Rzplitej, w tej wszechwładzy moralnego wstępczości w państwach ościennych miała swój początek. A wynik niszczycielskiego dzieła rozbiorów Polski mógł tylko powstać, jak powstał w rzeczy samej, tylko przy warunkach rozprężenia moralnego i w samym narodzie polskim owych dni wielkiej zbrodni Europy, która dała swe płacety na gwałty przemocy.

A że upadek Polski, jako „zanik zupełny publicznego prawa“ w Europie, według opinii Talleyranda, miał w swym następstwie zgubne zachwianie równowagi państwowo-społecznej w życiu państw i narodów Starego Łądu, to są już rzeczy dziś powszechnie wiadome.

Konflikty wielkiej wojny wykazały jak na dłoni tę prawdę długo zapoznaną, przez państwa nowoczesne, że bezprawie jest czynnikiem rozkładu i gońcem nawet materialnego upadku, po przegranej moralnej.

Trzy potężne monarchje, które Polskę rozebrały, legły w gruzach przez ruinę podstaw swego bytu, opartego na „sile przed prawem“.

Nauka stąd dla Polski i post factum wymowy tych doświadczeń.

Z ręką na księdze dziejów Polski daje się wykazać ścisły związek jej losów ze stopniem postępu wielkiej sprawy dobra moralnego w danej epoce historii.

Stosunek Polski do świata i świata do Polski załamywał się, lub utwierdzał korzystnie stosownie do warunków rozwoju moralnego czynników władających danym okresem bytu państw i narodów.

Własnym „błędem“ Polski było zawsze zbaczenie od dróg prostych nakazów sumienia. Zanikanie poczucia zmysłu moralnego stanowiło zawsze sygnały grózb załamywania się nawy państwowej w Polsce. Zepsucie moralne nigdzie więcej złego nie czyniło, niż w Polsce, przy wrodzonym narodowi polskiemu popędzie ku wolności. Stąd łatwość rozluźniania więzi moralnej w kierunku zbroczeń Samowoli. A samowola, to grób wolności, to jej kategoryczne zaprzeczenie, anarchja reakcji.

Suprema lex bytu Polski — to prawo sumienia! Polak, godzien imienia Polaka, musi być człowiekiem moralnie czystym, człowiekiem honoru. — **Polska stanąć może jedynie na jednostkach typu moralnego, jako Siła twórcza.**

Nie jest też Polak z ducha — rewolucjonistą. Przeciwnie; dowieść można post factum wygranych i porażek, że o ile Polska przegrywała na skutek przeciwnych jej duchowi sposobów działania, skrajnie rewolucyjnych, pociągających rozlew krwi bratniej samobójczo, czego dowieść by można z następstw rewolucji 31 r. rzeczowo, o tyle ewolucyjnie wygrywała, wznosząc się na czoło dążeń cywilizacyjnych ludzkości. Na drodze reform bezkrwawych, a daleko idących, w znaczeniu przemian form przeżytych, pozyskiwała najdonioślejsze zdobycze moralnie i materialnie, w sferze spraw życiowych w normalnych procesach swej ewolucji twórczej.

To jest jedna ze znamiennych odrębności charakteru polskiego, z czem się w badaniach historjozoficznych tego szczepu Aryjów policzyć trzeba odpowiednio. Wybitna aryjskość duszy polskiej przy jej właściwości plemienia osiadłego nie godzi się zasadniczo z pierwiastkami, jakie np. nomadyczna rasa semicka wnosi w łono kultury, Aryjów. To dwa, wręcz sobie przeciwne bieguny ustosunkowań psychicznych, przy znamiennych odrębnościach fizycznych właściwości. Wnikliwie idąc w głębie rasowych różnic Aryjów z Semitami, nigdzie tak widomie, jak w Polsce, wysledzić się nie dadzą ujemne wpływy, skutków współżycia, na niekorzyść polskości, uwstecznianej przez to w swych drogach rozwoju.

Plaga hasła jaskrawo niepolских w Polsce wychodzi z tych podłoży.

Do narodów pokojowo usposobionych należy niewątpliwie Polska, pomimo całej przepych barw i tonów jej przeżyć rycerskości dzielnego oręża.

Nie walczyła nigdy Polska dla samej zasady walki. Zaborczość nie leży w polu jej dążeń narodowych. **Walczyła i walczy zawsze — dla idei!** Hasło: „Za waszą i naszą wolność“ wypisywała na świętych sztandarach zwycięstw polskich dusza narodu, łaknąca wszechludzkiego Dobra: Wolność, dla wszystkich synów jednej ziemi! Jej twórczy „egoizm narodowy“ wychodził z tuchże tradycyji postępu — w człowieczeństwie, nie mając nic wspólnego z surogatami wstecznictw „nacjonalizmu“ narodów, niższych rozwojowo.

Z ksiąg świętych prawdy polskiej mamy karta po karcie, te nakazy życia w **godności ludzkiej przy szerokim demokratyzmie**, służące Polsce za **znak zawołania.**

„Niepodległość“ ojczyzny odbiemy w imię demokracji powszechnej, wyklada nam w swej „Przedburzy“ Trentowski. Jakoż inaczej niepodobna. Gdybyśmy bowiem chcieli jedynie niepodległej Polski, gdybyśmy wołali o **narodowość**, a odpychali od siebie zasady, odradzające człowie-

czeństwo, krzyknionoby na nas, żeśmy Chińczyki, u których więcej waży rasowa, odosobniona właściwość, niż ludzkości postęp — że zasklepić się żądamy w skorupie li ojczystej, że wzdychamy za dawną arystokratyczną i duchową kraju postacią. Polska walczyła przez tysiąc lat **za wolność i europejski pierwiastek**; padła, a nie odstąpiła od tego zadania!

Państwo, jako formacja sterownicza, ma według Hoene-Wrońskiego cele moralne nadewszystko, i każda władza powołana jest do strzeżenia tych praw. Wskazania pokojowego układu stosunków państw i narodów, w systemie filozoficznym tego genialnego myśliciela zajmują, w duchu jego polskich widnokręgów myśli, jedno z miejsc pierwszorzędných. Przewiduje on powstawanie związków międzynarodowych, które o różnej nazwie pojawiać się będą w różnych okresach, jako „unja antynomiczna“, „unja absolutna“ itp. Mają to być federacje państw i związków ludzi genialnych, powołanych do kierowania losami ludzkości, coś w rodzaju „autorytetu moralnego“ Augusta Comte'a, mającego stanowić podporę moralną dla władzy politycznej państwa. A ponieważ według doskonałej polskiej zasady „celem człowieka jest poszukiwanie i urzeczywistnianie prawdy i dobra na ziemi“, **wcielanie pierwiastków boskich w życie ludzkie**, a zaś **ochrona moralności w narodzie jest zadaniem państwa**, przeto cele jednostek i państw są wspólne. Ten rzekomo „górný idealizm“ ma swoje twarde podstawy w **prawach postępu** po drogach **prawidłowych** — wzwyż, rozpoznanych w istocie swojej przez Polaków genialnych.

Takiej przemiany ustroju państw, narodów, w myśl prawa moralnego dokonywać na drodze ewolucji społecznej, po linii prawowitego postępu, przez „Związki ludzi genialnych“ w państwach nowego typu, byłoby oczywiście rzeczą arcy-pożądaną. Natomiast rewolucjonizm, jako wytwór patologicznych stosunków, przechodzący poza celami ostatecznymi ludzkości, nie mogąc jej kierować na drogi postępu, a sprzeciwiając się ustalonym już prawom moralnym, cofa tylko nawę ludzkości wstecz. Odwoływanie się do najniższych instynktów człowieka, jak walka klas i reformy w kierunku „pełnego żłobu“ nadewszystko, podkopują pierwiastki prawa moralnego, czyniąc dzieło nie postępowe, lecz wsteczne, w stosunku do praw rozwoju rasy ludzkiej.

Nauki filozoficzno - społeczne, oparte na formule „odnowienia powszechnego“ uznają już wskazania kierujące polskim mesjanizmem, jako twórczą zasadę postępu, polegającą na **wcielaniu prawa moralnego w życie ludzkie**. To zaś prawo musi oprzeć się, przy samowiedzy jednostek, na podstawie hierarchicznych ustosunkowań **oświatowego przewodnictwa** w łonie państw i narodów cywilizacji. **Kultura świątłych mózgów i moralnie prawych charakterów, stanowiąc o postępie nawy społecznej wzwyż, obowiązuje nadewszystko odpowiedzialne przedstawicielstwo narodów i państw nowoczesnych.**

Z tych to założeń polskiej myśli politycznej mamy wnioskiem ścisłym zasadę, że **analfabetyzm oświatowo - moralny wśród sfer rządzących nie jest do pomyślenia w praworządnym państwie**. Że układ parlamentarny ostać się może tylko na gruncie, przygotowanym po temu, przez kulturę jednostek, przy systemach prawa wyborczego obywateli wszech warstw społeczeństwa, tam, **gdzie oświata daje narodowi i państwu obywateli, świadomych wielkiej odpowiedzialności przyjmowanych na się obowiązków**. Rewolucjonizm warstw mózgowo ciemnych, przy współczynniku hasel partyjnych, przeto przeciwnych dobru ogólnemu całości, staje się jedynie narzędziem burzycielstwa, sprowadza kataklizmy społeczne, krzewi bestjalizm krwiożerczych instynktów, przy objawach dzikiego rozpasania ruchów wstecznych rozwojowo i społecznie, jak hajdamaczyzna i bolszewizm.

Z rewolucji, jako zdobycz reformatorska, pozostaje to tylko, co było już przygotowane ewolucyjnie do wyższych szczebli postępu. Wszystko inne, jako owoc niedojrzały ewolucji, odpada w postaci niedorozwiniętej, a przy warunkach, sprzyjających po temu, stanowi łup wstecznictwa i jego zgubnych oddziaływań na prawidłowy bieg rzeczy, odprowadzając społeczeństwa, o zachwianej w takich warunkach równowadze, do następstw katastrofalnych.

Znamienne okresy upadku państw i narodów, mające u swej podstawy zachwianie równowagi moralnej, za którą idzie zazwyczaj i upadek materialny, miały zawsze u swego źródła — **obniżenie człowieka, w typie ludzkim**. To też „człowiek mierny“ wczorajszego dnia naszej doby, był w prostej linii rodzicem człowieka marnego wielkiej chwili dziejowej, w której z trudnością przychodzą do głosu, **przy szerokim rozlewie miernoty moralnej**, jednostki o wyższym typie — budowniczych jutra — na skalę **odnowicielskich potrzeb czasu — z ducha praw postępu**.

Narodziny nowego świata w tych warunkach — dają wstrząsy klęsk i plag powszechnych.

Na sprawach bytu, zmartwychwstającej Polski odbija się najfatalniej — gwałcenie prawa moralnego.

Na tem zaś prawie oprzeć się musi, jak na mocnej opoche swego bytu, wskrzeszona Polska, nowej ery, Polska Zjednoczona, Suwerenna i Niepodległa.

Na gruncie tym stanąwszy twardo, wypełni swoje powołania dziejowe, zgodnie z racją swego istnienia, jako byt, o charakterze wybitnie moralnym.

Naród Wykonawców prawa Chrystusowego nie ma przed sobą innej drogi i rozwoju!

Najwyższe prawo bytu Polski — to **prawo Sumienia!**

VI.

Polka — Obywatelka i jej zadania twórcze.

„Świat w to rozkwita,
Aby patronką praw była kobieta“.

J. Słowacki.

Zadanie kobiety — Polki w odbudowie gmachów Polski Zjednoczonej jest jednym z pierwszorzędných. Od jej czynnego, a czujnego współdziałania w przebudowaniu podstaw bytu ojczyzny zmartwychwstałej — na ład godziwie polski, zależy w wysokim stopniu byt Polski niepodległej — duchowo i materialnie; zależy jej przyszłość.

Typ Polki XX-o wieku, więc wielkiej chwili Wskrzeszenia Państwa Polskiego, musi skrzepić się w sobie wielkimi władzami duszy polskiej — w napięciu do prawowicie polskiego Czynu wyzwolenia, aby sprostać zadaniu obrzymiemiu — swej współpracy obywatelskiej w narodzie.

A „cud“ wskrzeszenia Polski stał się zarazem i cudem przyznania praw należnych kobiecie na ziemiach piastowych, powołaniem jej do pełnienia powinności obywatelskich, ręka w rękę z obywatelem — mężczyzną, w pozyskiwaniu praw — na drodze obowiązków.

Stała się ta rzecz wielka w wielkiej dziejowej chwili bytu Polski.

Sprawiedliwości stało się zadość. Ma się stać zadość i słusznosci takiego obrotu rzeczy — na ład nowy.

O tem zadecyduje sam świat kobiecy w Polsce Zjednoczonej, kładąc jako przeciwważnik praw osiągniętych — swe zasługi obywatelskie. W czynach wzywających dłoni niewieściej na ugorach polskiego życia, w jego zastojach niewoli szerokie pola po temu. Kobięte i mężczyznę, ramię przy ramieniu, jako jednostki równe w prawach obywateli, naród i państwo polskie powołują do pełnienia każdej z płci obu przyrodzonych zadań, na różnych często sposobami działania, wspólnych placówkach narodowego życia.

Na ślad o w n i e t w o będzie rzeczą wykluczoną, w interesach sprawności działania każdej z osobna z płci obu. Zamiana ról — nietylko zbędną, ale wręcz szkodliwą, jako czynnik potęgowania chaosu, wrogi twórczemu „stań się“ nowych kształtów życia!

Kobięcy program — polskości w Czynie, stanie na tej podstawie — niezbędnej indywidualizacji pierwiastków męskiego i żeńskiego, czego wynikiem będzie wspólne, wzajemne: ludzkie, narodowe i państwowe dobro, jako wyraz harmonijnego zespołu, znoszących się wzajem kontrastów.

Ma Polka XX-o wieku piękne wzory duchowego szlachectwa kobiety — w tradycjach swoich prababek, które stawały święcie i wiernie przy sztandarze chlubnym: „Pro publico bono“. Bohaterskie typy Wandy i Jadwigi, wplątane w wieniec cnót Chrzanowskich, w typy matron takich jak matka Sobieskich, błogosławiąca Synom na chrzest krwi ofiarnej — za Ojczyznę, takie jasne postaci rycerskie, — Pustowojtowicń, Platerowien, w walkach o wolność Polski, albo obywatelk, typu Jabłonowskich, Szczanieckich i tych innych, dostojnie kobiecego rodu wielkich cór swojej ojczyzny, są tym niewiasty polskiej prototypem, któremu świadoma swych dźwigni narodowych Polka XX-o wieku, należy hołd oddawać winna. Czynami, na modłę miar wysokiego ideału tradycji własnych przywracać ich duchowe kształty, acz w wyrazie życiowym duchowi czasu, na drodze jego przeobrażeń, właściwe.

Są rzeczy wieczne w piersi ludzkiej wiekuiście żywe. Należy do nich kult dla „cnoty“ niewieściej w Polsce, mający swoje źródło w czci dla pierwiastka moralnego w Życiu. Ta cześć — poszanowania godności kobiety w obyczajach narodu miała swe ołtarze. Miała, jak musiała je mieć w wyrazie życiowo konkretnym, przed którym Polak prawy kornie skłaniał czoło. Polka, według świadectwa polskich pisarzy, spełniała najdostojniej swe wielkie zadanie prowadzenia społeczności polskiej — „ku dobremu i zbożnemu życiu“. (Łukasz Górnicki). Obok cnót, tenże pisarz takie wypisuje świadectwo walorom umysłowym Polki, nie ustępującej pod tym względem mężczyźnie: „Nie ukazesz mi Waszmość, — czytamy w Dworzaniu — mężczyzny jednego z osobnymi przymiotami (umysłu) abym ja wnet żony, dziewczki albo powinowatej, jemu równej, albo jeszcze osobniejszej (osobliwszej) niż on, nie ukazał“. „Jaka tylko była na tej ziemi myśl ciepła, porywająca serca, sięgająca w dal nieskończoną, stwierdza również w swem dwutomowym dziele o kobiecie Kaczkowski, zawsze jej towarzyszyła z zapalem, często stawała na jej czele, kobieta! Trzeba im przyznać, z ręką na dowodach życiowych, podkreśla, iż prawie całkiem nie widać ich tam, gdzie się rozszerza jakaś idea na szkodę ludzkości. Nieporównany instynkt, osobliwy dar łaski bożej, użyczany zrzadka tylko mężczyźnie, zawsze prowadzi je do celów szlachetnych, prawdziwych i pięknych“. Ona to również, według świadectwa Orzeszkowej spostrzegąca zawsze blask wysokiego ideału z za trzech wielkich słowa: „Pro publico bono“. Życie historyczne Polski, a za niem i literatura wystawiały takie oto pomniki kobiecie polskiej.

Wysoki typ matrony polskiej górnje polskiego stylu, kobiety mądrej, zacnej i czujnej na sprawy „zbożnego życia“ w narodzie, świadomej obowiązków obywatelki wielkiego narodu, miał za sobą cześć zasłużoną rycerskiego ducha mężczyzny. Nigdzie, nawet w starszych kulturach społeczeństwach Zachodu, stanowisko życiowe kobiety nie było tak wysokie, jak w Polsce. Duszą Polki, zmuszonej stać na straży świątyń narodowego życia, z jasną pochodnią swych dobroczynnych wpływów na obyczaje, podczas gdy Synowie jej, mężowie i bracia walczyli często „w potrzebie“ obrony kraju od najazdów wroga; ta dusza Polki rozwinęła się w duchu obywatelskim, aż do heroizmu poświęceń do wyżyn bohaterstwa. „Niewiasta męskiego ducha“ nie była w Polsce rzadkością. W swej postaci niewiasty mężnej i dzielnej, bo duchowo dostojnej, szła zawsze Polka przed narodem z jasną pochodnią harmonji i ładu, we wszech dziedzinach Życia, świeciła wzorem patriotyzmu, mądrości życiowej i obywatelstwa, miarę niepowszedniej. To też i dusza dziejów Polski, przy takim oddziaływaniu na nie kobiety, ma swe oblicze — wybitnie ludzkie. „Ludzkość“, humanitaryzm, to polski znak zawołania; a nie masz w obyczajach ani w kodeksach praw naszego narodu tej jednostronności barw i tonów, jakie cechują znamienne ustrój życia narodów, w których udział kobiety był niedostateczny, albo rozwojowo wstęchny.

To też i w prawodawstwie karnem Polski historycznej, napotykałyśmy nieznanym innym państwom paragrafy — odpowiedzialności mężczyzny za uwiedzenie kobiety. A chłosta prawa karnego w Polsce w tym rodzaju przestępstwa odstępowwała swoiście od norm „winy“, zrzucanej na jedne barki, w myśl Wokonjuszowego prawa rzymskiego, popieranego twardo przez Katona: „Ty dowiódłszy jej grzechu (cudzołóstwa) możesz ją zabić, ale ona... niema Cię nawet palcem trącić!“ Tak! Obyczaj polski natomiast wniósł do kodeksów karnych, nieznanym wiekom kultury już chrześcijańskiej paragraf — kary — za przestępstwo uwiedzenia poddanki przez Pana uwalniającej od jarzma poddaństwa — moralnie przezeń poszkodowanych. Tylko czujnie obywatelski wpływ kobiety na obyczaje narodu mógł wydać kwiat podobnej kultury praworządności. Tak stały te rzeczy w Polsce, póki kobieta — Polka była sobą.

Wraz z rozprzęganiem więzi narodowego życia w Polsce za wpływami obcych, obyczaj cudzoziemski czynił swoje i w sferze rodziny polskiej. Chwiejąca się w narodzie Piastów odporność na złe wzory, sięgająca po rdzeń duszy polskiej, rozluźniała obyczaj, działając niszczycielsko na moralną postawę kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Sieciami pokus cudzoziemskiego obyczaju omotywany od czasów saskich, zwłaszcza świat nasz kobiecy, upodabniał się na modłę obcą sobie; dochodząc do fatalnych odstępstw od tradycji rodzimej. Miało to swoje następstwa w losach Polski zgubne.

Podkopanie podwalin Życia rodzinnego, do którego przenikała gangrena skazy moralnej, w miarę jak odchodziła kobieta polska od świątyń „zbożnego życia“ narodu, to były pierwsze sygnały upadku państwa polskiego w duszach jego obywateli, a w ślad za tem — i na planie politycznym.

Wraz z kobietą, odchodzącą od sztandarów polskości, odchodziła i dola narodu — na manowce takich przeobrażeń, które gubiły Polskę. Stosunek był tu ścisły. Więzi moralnej nie kruszy się bezkarnie. Wiekami ekspijacji płaciła za to Polska, podupadła w swej mocy wewnętrznej — Sumienia! A w następstwie, w męczeńskich pasjach Golgoty narodu, nawet bohaterские hufce patryotek, z pokolenia „zrodzonych w niewoli“, długo nie przeważały szali tego upadku, w jaki pograżała się Polska, której straży pancernej **zbrakło zbroi moralnej ducha kobiecego.**

*

Nie stało się to dziełem przypadku, że z odmetów walk Wielkiej Wojny XX-o wieku, powracająca do życia państwowego Polska spotyka u swego progu kobietę, już o prawach czynnej obywatelki narodu. Polityczne uprawnienie kobiet z politycznym, uprawomocnieniem państwowości polskiej zajął się w sposób żywiołowy. Do odbudowy nowych gmachów Polski trzeba nowych planów konstrukcji. Stropy ich mają mieć swe oparcie na dwu filarach obywatelskiego współczynu przebudowy. Ze strony kobiety i mężczyzny. Dla utrzymania niezbędnego czynnika równowagi, ku przeprowadzeniu pionów wielkiego, planu architektoniki polskiego stylu, udział ręki kobiecej staje się koniecznym. To ma dać Polsce piony — strzelistych Świątyń życia, o wieżycach sięgających w podniebia narodowych natchnień.

Prawidłowość i moc budowy gmachów Życia wszystkich społeczeństw ludzkości na tym czynniku równowagi ma swoje oparcie. Odsunięcie świata kobiecego do wyłącznych stanowisk pokoju dziecięcego, kuchni, spiżarni i salonu, nie daje pożądaných bilansów życia społecznego bynajmniej. Zaś uwstecznienie kobiety do ról kultury samczej, poważnie się mści. To też jednym z najbardziej chybionych planów budowy życia społeczeństw nowoczesnych (w starożytności bywało inaczej o czem świadczy i ustrój matryjarchalny), był brak równomiernego udziału płci obu we współczynie twórczym.

Stąd to mamy ruiny i nowowznoszonych budowli, przy pierwszych wstrząsach źle obsadzanych posad, huraganami katastrof i konfliktów. Następstwem takiego stanu rzeczy jest obniżenie typu człowieka naszej doby do znamiennej poziomu „człowieka miernego“ (homme mediocre) czyli m i e r n e j d u c h o w o j e d n o s t k i, co w stosunku do kobiety, tegoż typu m i e r n o t y, wobec jej zadań w postępie, stanowi jedną z najgroźniejszych klęsk cywilizacji. Obniżenie kobiety, w jej typie ludzkim, to spychanie życia człowieczego na poniżej

zwierzęce. Jaka jest kobieta, jako człowiek, jako matka i obywatelka, takim jest życie danej społeczności.

W stosunku do wielkiej sprawy odbudowy Polski względ to wysokiej wagi. Powoływany w szeregi pierwszych budowniczych polskiego państwa świat kobiecy, w pełni praw swych obywatelskich, bierze na barki swe zadanie, wysoce odpowiedzialne.

Idzie tu o wielką rzecz w zasadzie: o to, czy typ kobiety-Polki naszej doby **do swych stanowisk obywatelskich dorósł**, czy, jednym słowem, prawa Polka z przekonani swych narodowych, jest zarazem **prawego typu kobiecego** przedstawicielką, wnoszącą zatem **swój pierwiastek niewieści**, do współpracy z mężczyzną. Rzecz kreśli się tu jasno: Nie idzie o zużyte szablony porównań kobiety, jako obywatelki, do świata współobywateli jej mężczyzn — analfabetów, przy cenzusie wyborczym, poselskim itp., idzie poprostu — o **nerw duszy kobiety**; o to czy jest ona **sobą**, a przeto — czynnikiem, wnoszącym te pierwiastki czynu, jakich nie wnosi: z natury swej mężczyzna? Dopuszczenie kobiety bowiem do urn wyborczych, czy do ław poselskich, to nie znaczy jedynie przyrost głosów obywatelskich narodu, to rzecz, w istocie swojej wielka, bo to przyczynek głosu kobiecego w sprawach życia narodu, do głosu obywatelskiego mężczyzny. Ten głos, z natury różnic psychicznych płci obu, musi być ze strony każdej z płci obu w barwie swojej różny. I na tem polega jego wartość indywidualna. Upodabnianie duchowego tonu głosu kobiety z głosem mężczyzny, lub odwrotnie, znosiłoby całkowicie potrzebę dwugłosu płci obu, w tonacji, odpowiadającej warunkom harmonii akordu.

W odbudowie świata na ładnowy, a Polski w szczególności, powoływany jest świat kobiecy **nadewszystko** — w swych pierwiastkach duszy niewieściej — rozwojowo odpowiadających postulatom harmonii, ładu i pokoju do oczyszczania świata od wyziewów zgnilizny, zakażającej atmosferę życia ludzkiego procesami rozkładu: I jeśli da się uzasadnić orzeczenie Morgana, że świat starożytny runął, bo w nim jego kobieta nie zdołała wejść w nim do roli, sobie przyrodzonej, to przyszłość Polski uwarunkuje tym bardziej kobieca wartość Polki — obywatelki, w czynie odbudowy wskrzeszonej Ojczyzny, cą w przekonaniu naszym, stanowi jeden z aksjomatów polskiego postępu.

Wielkiej sprawy współdziałania kobiety — Polki w prawdziwej odbudowie Polski Zjednoczonej w ramach pracy niniejszej **analitycznie**, rozważać nie możemy. Tematowi temu specjalne prace poświęcamy. Ograniczymy się tu do syntetycznego ujęcia potrzeby typu **nowego kobiety — Polki**, o niezbędnej kulturze **samowiedzy narodowej**, przy rozwoju **darów psychiki niewieściej** — do stopnia samooceny rzeczy w przymacie indywidualnym. **Wyklucza to w zasadzie — naśla-**

rownictwo męczyzny, tak w sposobach działania, jak i w przyznacie widzenia rzeczy, oczyma własnemi. Na tej dopiero podstawie będzie do osiągnięcia — harmonja zespołu pracy twórczej płci obu i na polu zadań obywatelskich.

Jeżeli typ takiej kobiety nowej w ogóle Polek XX-o wieku jeszcze nie istnieje, to istniejące typu tego jednostki powołane są nakazująco, interesem dobra Ojczyzny, do **grupowania się w organizację** celem wzmoczenia sił zdolnych do wyzwania w czynie pierwiastków psychiki narodu, wskrzeszonego na swe nowe dzieje. Pracować po obywatelsku, **po kobiecemu, twórczo, samodzielnie**, bez powtarzania za „Panem Ojcem pacierza“, złożonego nierzadko — z bluźnierstw przeciw duchowi ojczystemu, w postępie, to ze strony kobiety — Polki nadewszystko — budowanie **tam grasowaniu wad i występków w narodzie, wznoszenie twierdz cnót obywatelskich**, a sypanie szanów wysokich — Sumienia, przy warunkach duchowych wartości narodu. Głos kobiety w tym duchu dążeń na polu wielkiej przemiany losów swej ojczyzny, jej opinja, zdrowej duchowości i moralnie natury niewieściej na polu obywatelskiego Czynu przebudowy na ład nowy, twórczy, na losach Polski zaważą znakomicie. Dusza kobiety ma wypowiedzieć w Polsce XX-o wieku, swoje twórcze Jestem!

Jeśli kobieta Polka, tej wielkiej w dziejach narodu swego chwili, nie zajmuje dotychczas dość widocznego należnego jej z praw swych stanowiska, nie zaznacza jeszcze dostatecznie wyraźnie swego **samoistnego „Ja“**, obywatelki narodu; a jest znamienne jeszcze majoryzowana, odsuwana od stanowisk odpowiedzialnych w narodzie, pomijana wręcz i widziana nawet niechętnie, obok swego towarzysza — obywatela męczyzny, to znak, że te sprawy w pierwotnym stadium bytu nowej Polski, nie idą jeszcze trybem prawidłowym.

Warunkiem sine qua non powodzenia, zmiany rzeczy w Polsce — na lepsze, będzie wartość wewnętrzna tak kobiet, jak i męczyzn w narodzie. Reforma życia, przy gruntownej reformie wychowania, a nadewszystko — **powrót do twórczych ognisk kultury własnej, w pierwszym rzędzie świat kobiecej obowiązuje**, dla jego wielkiej roli wychowawczej w narodzie, do budowy Polski nowej — od podstaw, od fundamentów jej racji wysokich do istnienia.

W szczytnej zaś drodze do celów swoich świat kobiecej w Polsce Zjednoczonej powoływany jest przede wszystkim — do **pracy przetwórczej nad sobą, do twardej orki na ugorach istoty własnej**, gdzie latami niewoli, wzrastały bujne chwasty — pleśniących się dziś jadownic rozterek w narodzie, z gruntów obcych na niwę polską naniesione... Należy plec te chwasty sprawną dłonią kobiecą.

Za światłem gwiazd przewodnich Ojczystego podniebia, przy duchowym rozkwicie darów duszy własnej, pójdzie kobieta — Polka przy pracy na swym zagonie, w narodu swego, a z nim i świata całego — lepszą przyszłość. Bowiern w wieku XX-ym już „świat w to rozkwita, a by patronką praw była kobieta!“

Jeżeli w stosunku do Europy sui generis patronatem moralnym mogłaby być wskrzeszona Polska, jako wierna sobie, z ducha swych powołań, to w stosunku do Polski zadanie twórczego czynnika moralnego miałaby do wypełnienia w typie swoim rodzimym, Polka — obywatelka, stanawszy na wysokości swych natchnień niewieścich. — Wniosek ten upodstawiają ściśle jego przesłanki: Jednym z zasadniczych powodów katastrofalnego charakteru ustroju życia społeczeństwa nowoczesnych, przy kompleksach różnych anomalij, jest to, zdaniem naszym, że oblicze naszego świata ma w sobie typowy wyraz **cywilizacji wybitnie męskiej**, przy udziale niedostatecznym świata kobiecego w sferach decydujących o normach postępu. Upadek państwa rzymskiego spowodowały analogiczne stosunki. Taż sama okoliczność w życiu historycznym Grecji **wykazywała niezbędnosć zreformowania podstaw społecznego bytu państwa, chylącego się do upadku**, zdaniem historyków tego okresu. W świetle dzisiejszego widzenia rzeczy są to już prawdy aprioryczne, w teorii do przyjęcia, — z góry, tylko praktyka życia im jeszcze urąga; i stąd anomalja. Tak było i w przeszłości. Wiemy jak doniosłą rolę w swem państwie przyszłości wyznaczał kobiecie Platon, opierając ten postulat równowagi społecznej na głębokim wnikięciu w nerw natury niewieściej. Grecja nie wcieliła tego ideału Platona w ustrój swego państwa, aż do upadku swej cywilizacji, zbudowanej, wbrew prawu postępu, bez zasad równowagi. Za Grecją poszedł Rzym, taż wsteczną idąc drogą.

Obywatelskich praw kobiety nikt z ludzi światłych w Polsce Zjednoczonej nie kwestjonuje. Owszem, życie państwowe otworzyło przed nią naoścież swe podwoje: pozyskała prawa obywatelskie, ma przed sobą szerokie pola obowiązków. Mimo to głos kobiecy i udział świata kobiecego w odbudowie państwa jest jeszcze nikły na ogół, bezbarwny, nieznaczny. Nie zaznacza się niczem wybitnem. A życie polskie wielkim głosem do Czynu ją woła, bowiern: „Nigdy może cierpiąca ludzkość nie była tak spragniona duchowego swego odrodzenia. Po tylu wiekach chrześcijaństwa, żyjemy jeszcze w pełni roźdzwięków pogaństwa“. Czy to nie święty apel Mickiewiczowski do kobiety Polski Zjednoczonej? Nie do niej skierowane to wielkie, polskie boje „Czuwaj“ — na straży moralnej — nad duszą swego narodu!?!?

Ale kobieta nowej Polski zanim stanie na straży „zbożnego życia“ w narodzie, **musi mieć głęboko zapisane w duszy własnej przykazania mądrości narodowej.** Musi chcieć, mówiąc do Boga: „Przyjdź Królestwo Twoje“, — czuć, że sama jest jedną z przadek, wysnuwających nić złotą, po której — Królestwo wielkiego Dobra zwolna opuszcza się ku ziemi!“ (E. Orzeszkowa.)

W tym tylko duchu dążeń kobieta, **jako siłanowa,** odda ojczyźnie swojej należne przysługi — praw swych i obowiązków świadomej obywatelki narodu!

Zakończenie. Synthesis.

„Naród, który opanował świadomością swoje wnętrze staje się podobnym do statku parowego pod tym względem, że niezależnie od wiatru i burzy może decydować o tem — czy ma stać, czy płynąć, i w jakim kierunku“.

A. Mickiewicz.

„Z wiary waszej — wola wasza; z woli waszej — Czyn wasz będzie“.

Z. Krasiński.

Podstawy wniosków naszych, w całości ich tonu myślowego streszczamy.

We wszystkich warstwach narodu polskiego świadomość zasad polskości stanowić musi fundament narodowego i państwowego odrodzenia.

Odrodzenie to zaś jest niezbędne, jako **powrót do samego siebie, po latach niewoli.**

Niezależnie od różnic wychowania i wykształcenia, każdy Polak i każda Polka, jako obywatele narodu, zdawać sobie muszą sprawę z tego co winni są ojczyźnie swojej w wielkim momencie odbudowy polskiego państwa. Co winni czynić, jako ludzie sumienia i światli obywatele kraju, o duszy prawowicie polskiej, a czego się strzedz, ze stanowisk samowiedzy narodowej w jej Czynu — ideowych wytycznych. **Na czym polega polskość, w postępie z praw ducha czasu, co stanowi z istotą narodowego jestestwa, święty obowiązek Polaka — stawania na straży praw polskości, jako zasady bytu narodowego Polski.**

Wychowanie narodowe w Polsce Zjednoczonej i niepodległej zmierzać musi do ukształtowania tego typu Polaka, wogóle swoich obywateli, a to w dobrze pojętym interesie nowoczesnego demokracji, gdzie nie jednostka, nie warstwy, ani stany, ale **naród cały** odpowiadać ma za dobro ojczyzny. Ma on tworzyć jej cywilizację — czynnym współudziałem — świadomych rzeczy obywateli, zdolnych przeto do popierania usiłowań jednostek na odpowiedzialnych stanowiskach władz kierowniczych państwa i narodu. Te zaś jednostki, wyniesione wolą mas, według cenzusu swej wartości w wewnętrznej, na miarę tego obywatelstwa, które **jest poświęceniem się dla ojczyzny, nie odwrotnie, przy oparciu o zespół światłych obywateli, zdejmą z bark państwa obarczające je ciężary prac, do wypełnienia w samorzutnych organizacjach społecznych.**

Znajomość ducha dziejów ojczystych, według rzeczowych źródeł prawdy historycznej w zdobyczach czasów ostatnich, ukształtuje duszę polską w uzasadnionej wierze i nadziei, że naród — wartością własną nadewszystko ugruntuje swą przyszłość, przy zdolności do obrony czynnej, a czujnej, od wrogów.

Wychowanie narodowe w tym duchu zaliczamy do potrzeb naglących odrodzenia Polski. Sceptycyzm, niewiara i negacja, a gryzący pesymizm nie są dobrymi doradcami tam, gdzie idzie o postęp — w duchu polskim. Wiedzieli o tem dobrze wszyscy nasi wrogowie, dążąc do urabiania serca i umysłów młodzieży, w czasach swych najazdów, na ton obniżający duszę polską znamienne, sącząc w nią „jady“ niszczycielstwa, planowo, świadomie.

Szeroki ogół polski przez długie lata niewoli, pozbawiony możności nabywania w nauce szkolnej 'prawd o dziejach ojczystych, karmiony tendencyjnym fałszerstwem podręczników, zohydżających je podstępnie, nabierał o przeszłości państwowej swego narodu wręcz opaczego pojęcia o ile wpływy atmosfery rodzimej nie przeciwdziałały temu trucicielstwu dość skutecznie. Wynikiem tej potwornej gospodarki wroga w duszy polskiego dziecka była pochopność do krytycyzmu względem tego, co swoje, w piersiach pokoleń „zrodzonych w niewoli“, dochodząca aż do skłonności zapamiętałego plucia we własne gniazdo, co znalazło swój wyraz i w kierunkach zgorzkniałej zapalczowości po temu, nawet szkół historycznych badań w Polsce.

Peza szkołą, kierowaną na modłę interesów trzech zaborców Polski, życie niewoli czyniło swoje.

Przy naporze światopoglądów, wdrażanych w umysły niedojrzałe, orientujące się słabo w podstawach polskości, przeto podatne do wykroczeń przeciwko niej bezwiednie, paczył się umysł dzieci polskich znamienne. Podlegały temuż procesowi i dusze młodzieży, wśród hasel stronnictw międzynarodowego pokroju, albo zgoła Polsce nieprzychylnych, usuwając z dusz polskich to, co w nich było polskiego.

Wśród warstw rzemieślniczych ulegających silnie wpływom kierunków międzynarodowych, nauka dziejów ojczystych była wręcz w pogardzie. Polak z imienia, a międzynarodowiec (tak) z przekonania umiał się nawet chlubić tem, że mu, jako członkowi rodziny wszechludzkiej, wiedz o dziejach ojczystych zgoła jest niepotrzebna. Dochodziło aż do takiej gmatwaniny pojęć, za podszeptami faryzeuszów postępu! Międzynarodowy socjalizm, uzurpujący sobie przywilej „postępowości“ przez „ludzi bez ziemi“, wydający walkę narodowym kierunkom myślenia, sposobami szeroko praktykowanego systemu odpolszczenia dusz polskich, czynił z nich łatwe narzędzia do swych celów — niszczycielskiego stosunku do Polski, na szerokiej arenie swych wpływów w organizacjach międzynarodowych w Polsce. Mieliśmy tego stanu rzeczy

żałobne widowisko w powodzi bluźnierstw względem świętych symbolów hasła i narodu polskiego w smutnej pamięci wybrykach warstw robotniczych z rewolucyjnej wrzawy 1905 roku. Zaś wszystko to, się działo za przewodem „szatańców“, znieważających sztandary polskie z powodzeniem tam, gdzie nerw polski nie działał jak należy, gdy nie władał nim Polak, nie wierny samemu sobie, z polskośći obrany.

Lat kilkanaście, dzielące nas zaledwie od tego okresu, sprawiło jednak zmiany na lepsze. Szkoła polska, zbudzony duch narodu w piersi młodzieży dzielnej, bohaterskiej, uczyniły swoje. Te procesy rozwoju, które tu kształtowała polskość, wychodząca do głosu, stawały się już podłożem bytu dzisiejszej Polski Zjednoczonej i Niepodległej w duszach naroduowemu czujnego odłamowi społeczeństwa.

Jest, bowiem „nie zginęła“; mimo wszystko; żyje; w kształt państwowo urasta.

Ale, by życie jej stało się twardo na opośc racji bytu Polski, mamy jeszcze wiele pracy przed sobą po temu. Do pług ciężkiej orki wszyscy stawać musimy ochoczo, a czujnie.

Cud zmartwychwstania ojczyzny, wstrząsnął nami do głębi. Patrijotyzm ożywia już i te warstwy narodu, które gubiły się w sobie, swej racji bytu, przy warunkach bytowania w niewoli, nie znajdując, własnej swej drogi wyjścia nie znalazłszy.

Miłość Polski rozwinęła się kwiatem bujnym w piersiach tej młodzieży, która na pierwsze hasło: „Ojczyzna w potrzebie!“, śpieszyła kłaść młode życie ofiarnie na wielkim ołtarzu narodowego swego obowiązku, ale szerokich warstw ludu polskiego jeszcze ten duch poświęcenia obywatelskiego nie ogarnia. Przeważa tu naogół dotąd, interes własny małostkowo, ponad narodowym, stanowy nad powszechnym, cel materialny — ponad idealnym, mającym w polskim stylu kształtować życie polskie, by dźwignąć gmachy trwałe bytu państwowego.

A dzieje się tak nade wszystko, z braku dostatecznego poczucia narodowego warstw narodowo ciemnych, podatnych wpływom zgubnym tych żywiołów, które spekulują na polskim stanie posiadania, przez osłabianie patrijotyzmu w narodzie i jego siły odpornej równocześnie. Wchodzą tu w grę szatańskie środki rozlicznych sposobów **podważania w Polsce fundamentów polskości**, jako tej siły, którą, gdy naród stanie już samowiednie, pochodzącego jego w wielką przyszłość nic powstrzymać nie zdoła.

Dla tej to wielkiej racji — **budowanie twierdz polskości** w Polsce, jako niezdobytých twierdz ducha polskiego, należy do pierwszych aktów odbudowy państwa — w duchu czasu, i jego wielkich potrzeb — **organizowania życia społeczno-narodowego** do zespołu z państwowym.

Trzeba naocześnie już otwierać przed narodem polskim, wszystkich warstw społecznych — jego wielką księgę przesz-

łości historycznej, dokumentami jej Prawdy, w oświeceniu przewodniego ideału polskości, jako zasady bytu społeczeństwa polskiego. Trzeba utwierdzać duszę polską w tem, co jest podstawą jej bytu osobniczego, w czem leży jej samostanność twórczego pierwiastka i linja jej rozwoju — z ducha natchnień własnych.

I dopiero na rozpoznaniem w sobie narodem jestestwie Polski zbudujemy państwowość Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej — naszej już na opoce jej praw do istnienia.

W narodzie, pokonanym fizycznie, zabić ducha, to życie w nim zagasić. Duchą w nim ożywić i podnieść, to wskrzesić „cudem“ takich mocy, których na planie ziemskim nie już nie pokona. **Organizacja duszy polskiej w jej własnym stylu narodowym** uwarunkuje wartość polskiego narodu i państwa zasadniczo, oraz w stosunku do wielkich zadań bytu Polski.

Jeżeli ciężkim tragizmem wielkiego momentu odbudowy państwa polskiego jest przedstworzenny chaos rozbieżnych orjentacyj w narodzie, uwolnionym, opatrnościowo z kajdan długiej niewoli, to znak, że te kajdany dotychczas na nim ciążyą — w niewoli ducha, **który jeszcze nie zdobył się na niepodległość**. Z tych to źródeł zatrutych płynie postawa licznych stronnictw, ich fatalny zaściankowy partykularyzm, **niezdolny do ogarniania rzeczy ze stanowisk całości narodowego interesu Polski**, brak jedności w narodzie, **skłóconym z samym sobą...** Powódź haseł, z gruntu niepolskich, podawanych za punkty wyjścia z bezdroży polskiego życia po Wielkiej Wojnie jest na ogół patologicznego pochodzenia obcej nam z ducha, niepolskiej orjentacji. Stąd to wypływa wzburzona mętnie fala sprzeciwów, tak w sejmie polskim, jak i poza nim, z łóż partyjnych, względem najprawowiczej polskiej poczynań reform na polu dążeń **szczerze demokratycznego ustroju państwa o wysokich tradycjach demokratyzacji swego parlamentaryzmu dziejowego**. Tu tkwi przyziemnie — przyczajony czerw demagogicznych uwyłączeń, pod hasłami stanowych interesów włościństwa i warstw robotniczych, jako czerw podgryzający podstawy państwa z ręki tych żywiołów, które przy bezładzie anarchji w Polsce, spekulują na głodzie, nędzy i moralnym upadku skutecznie. Bijący w oczy faryzeizm, wsteczniactwu takich quasi — postępowych haseł, nie znajdzie gruntu w społeczeństwie, świadomem tej wielkiej prawdy, że naród, jako zespół organiczny, tylko siłą swej spójni wewnetrznej stanie, jako twór do życia i rozwoju zdolny, i że twórca czynnik duchowy jest organizacyjnie podstawą budowy społecznej.

Na szanćcach Czujnej obrony stanąwszy świadomie — nie damy się otumanic wrogom.

Szerokie powodzenie rewolucyjnych haseł w Polsce Zjednoczonej i Niepodległej, jako formacji nowowej po wojnie, nie potrzebującej przeto zwalczać starego systemu rządów, **może**

mieć tylko miejsce w środowisku pozbawionem kardynalnych podstaw samowiedzy narodowej, więc bezkrytycznym wobec objawów szkodnictwa ze strony czynników rozkładu.

Przy ugruntowaniu ideowem polskości, powodzenie oszukańczych haseł nie jest do pomyślenia. Tylko zatem miarą **wyrobienia narodowego polskiego społeczeństwa** odmierza się wartości twórcze gmachów polskiego państwa; tylko na tej podstawie, wśród żywych narodów świata stanie Polska — w sposób siebie godny. Cały arsenał środków społeczno-wychowawczych musi być powołany, ku odbudowie polskiego państwa, w jego ustawach życia, przez jego świątłych obywateli.

Myśl patriotyczna w narodzie musi zdobyć się na **unieależnienie pracy narodowej od miar wyłącznie politycznych**. Kultura zasad polskości, wdrażana w serca i umysły młodzieży, systemami wiedzy wychowawczej wystarczy do odbudowy dusz w narodzie. Cywilizację polską ma budować **spotęgowanie wszystkich sił niezależnych od poszczególnych programów partyjnych w narodzie — wolnych — po duchu jednostek**. Ma ją utwierdzać ideowo i gospodarczo na niepożytym pierwiastku twórczej myśli własnej, w pracy wewnętrznej nad sobą, obywatelsko wyrobione społeczeństwo polskie i o kulturze XX-o wieku, w oparciu o grunt własnych narodowych tradycji.

Na kulturze wewnętrznej jednostek zbudowany gmach cywilizacji polskiej położy zaś podstawy **dobra powszechnego i wszech narodów cywilizacji**. W rodzimym stylu władnym kształtująca się w sobie Polska da wyraz **życiowemu tkwiącym w niej żywiołowo pierwiastkom duszy aryjskiej, kładąc przez to podwaliny nowej cywilizacji aryjskiego świata, stając się jej początkiem po Mickiewiczowskich marzeń**. **Wcielanie w życie zasad Chrystusowości, drogami świątłej kultury moralnej**, obowiązuje nadewszystko do skrupulatnej czujności nad sobą, w tym zakresie czynu. Naród — „Wykonawców“ Słowa Chrystusowego, nie może być społeczeństwem niskiego poziomu moralnego, o kulturze „szubrawców“.

Z ognia walk wielkiej wojny XX-o wieku musi powstać nowy naród polski. Pokolenia spadkobierców szczytnej puścizny Ludu - **Ducha, Męczenników Idei, Bohaterów — Proroków, Mędrców — Rycerzy i Wieszczów — Jasnowiedzów**, na wielkich twierdzach Ducha zakładają fundamenty Polski, moralnie Czystej, ma to być pokolenie „jakiego jeszcz nie widziano“, w czystości rąk, a **Ducha podniesieniu, czynami — z Boga chrzest swój biorące!** „Narodowość, w najwznioślejszem rozumieniu tego wyrazu, **znaczy — posłannictwo narodu**, **znaczy powołanie wezwanych od Boga do spełnienia zamierzonego dzieła**, poucza nas Mickiewicz, głoszącego do powołań Polski prorocтво:

„A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, naród zmartwychwstanie, i uwolni inne narody z niewoli.“

Ta zapowiedź wielkiego Excelsior nowej epoki świata, znana z ksiąg świętych Ewangeliji Narodowej społeczeństwu polskiemu, jako zadanie do wypełnienia przez Polskę, gdy wielki Zegar Czasu jej Godzinę Wolności wybiję, obowiązuje do czynu realizacji, pokolenie budowniczych Polski Zjednoczonej!

„Cud“ wskrzeszenia Polski wyszedł z praw jej ducha. Psychodziejowy charakter narodu polskiego, jego wysoki humanitaryzm, w oparciu na prawie moralnem postępu, stanowi rację bytu nowej Polski, w duchu tych wezwań czasu, które się ujawniły w hasłach ostatecznych Wielkiej Wojny XX-o wieku. Wskrzeszenie Polski było tu koniecznością epokowego momentu dziejowego; jej ultima ratio bytu państwowego — na ład prawowicie polski.

Polska, budowana na ład niepolski, traci przeto swe racje do istnienia, jako twór nowy nowego ducha czasu. Oto pierwsze przykazanie naszego narodowego katechizmu.

Tę prawdę wypisuje nam już dziś wszechwidoma oczywistość. Odstępstwo Polski od jej drogowskazów gwiazd przewodnich bytu, to zaprzeczenie racji jej istnienie, kopanie grobu ciału, w którym już niema życia. Bez twierdz Ducha swego Polska się nie ostoi.

Wielkie Zegary Czasu nie po to ją wzywają, aby ponownie w letarg zapadała!

Polsko, dziś Ciebie wzywają narody
Na gody Życia, na te wielkie gody,
Kędy Duch Boży zasiada na tronie,
W praw człowieczeństwa królewskiej koronie,
I wzywa Żywe, z Ducha sobie wierne
Na czyny z Boga: wielkie, nieśmiertelne!

(Helja).

Synthesis.

Staje się nam rzeczą oczywistą, że dla narodu, powołanego „cudem“ swych praw do istnienia na nowy byt państwowy, w warunkach wielkich trudności i przeciwieństw epokowego powodu nowych dziejów świata, podstawą Czynu wyzwolenia będzie fakt **podźwignięcia się w sobie jego obywateli**, dla sprostanania godnie wielkim zadaniom o d b u d o w y życia społeczno - państwowego.

Naród, dźwigający się z nadludzką mocą, na przesiąkłej głęboko potokami krwi gorącej wiernych synów „ziemi mogił i krzyży“, tylko dzięki swym potęgom moralnym, duchowym, ostać się może — szalejącym nad nim huraganom burz niszczycielskich wokoło.

Z ducha jedynie moc przetrwania idzie, a czas ma swoje prawa niewzruszone.

To, co padło wraz z Polską, jako do życia przez nią powołane przedwcześnie, w stosunku do przeciętnych miar rozwoju danej chwili dziejowej, wchodzi, w **chwale Ducha Czasu**, na twórcze drogi życia, przy wyższych szczeblach postępu ludzkości.

Stąd to, z przesłanek prawdy polskiej, możemy na dziś sformułować twierdzenie:

Ofiarą walk, po kryzysach obecnej Wojny, padnie tylko ta strona, która w sobie nie podźwignie Człowieka! Szalę zwycięstw ten czynnik przechyli ostatecznie.

Ze stanowisk naszej samowiedzy narodowej ta oczywistość — wnioskiem ścisłym wypływa, a grunt jej daje życie samo, w swym wyrazie naglących potrzeb — przemiany rzeczy — na **ład nowy**, cywilizacyjny.

I to jest dla nas wielki atut światowej gry o Polskę. Ale atut, uwarunkowany ściśle wartością naszą osobistą, czyli naszą zdolnością do odbudowy w sobie — nowego człowieka tj. jednostki, o typie polskim, w ewolucji wyższej, do miar czasu dorastającej rozwojowo.

Rozwiązanie przeto gordyjskiego węzła sprawy polskiej — w naszym ręku leży nadewszystko. Ludzko, godziwie i dostojnie szła w przyszłość swoją i świata Polska, ilekroć była w zgodzie ze swym Bogiem i z sobą. Ludzko, godziwie i dostojnie ma dziś wobec świata całego wypowiedzieć swoje narodowe „Jestem Polska, jej Mąż i Niewiasta, w obliczu wielkiego Majestatu Zmartwychwstającej Ojczyzny! Dana nam: Zjednoczona i Niepodległa z woli Boga, a zasług naszych ojców i dziadów, woła ku nam o Czynów dzielność i szlachectwo! Nieczystymi rękoma budowana z błota, gmachy życia swego wznosząca na bagnach, sama sobie obca i wroga, nie powstanie na nowy byt twórczy. Złe siły ją zdławia.

Duch nowego czasu, opowiadający się na rzecz kultury moralnej w życiu ludzkim, acz światem klęsk wojennych idą jeszcze jaskrawe bezprawia, ułatwia te zadania Polsce wskrzeszonej znakomicie. Trzeba to tylko rozumieć i chcieć szczerze wyjścia z niezdrowych zabagnień. Polski humanitaryzm i piastowa nasza tolerancyjność żłobią sobie, mimo sprzeciwu wstecznictw, drogi wyjścia z ruin starego świata, obronną ręką. U wstępu do nowego życia **sięgnąć musimy i po nowe środki** utrzymania się na szanicach obrony przed atakami, nastających na nas zewsząd wrogów. Biernemu „jakoś to będzie“ arkadyjskich czasów dawnej Polski przeciwstawić musimy — przy samowiedzy stanu rzeczy, **sprężysty Czyn — ochrony od zalewów wrażeń naszego stanu posiadania**, dla ocalenia twierdz polskiego bytu — od spustoszeń wroga. Musimy zejść ze stanowisk opozycji biernej, wzmocnić punkty słabe duszy polskiej, nieukształtowanej dostatecznie do miar potrzeb obronnych czasu, „walki wszystkich przeciw wszystkim“, łatwiej do pokonania na planie życiowym — dziką pięścią przemocy, **gdy duch bacznie nie**

czuwa na straży. **Wzmocnienie twierdz duchowych jest przede wszystkim z pierwszych czynów obronnych Polski Zjednoczonej.**

Grząski moralnie grunt życiowy, który w obecnych czasach bilansów wielkiej wojny wydziela trujące gazy oparów moralnego wstecznicstwa, działa w potworny sposób rozkładowo na skład duchowy społeczności polskiej XX-o wieku, w jej zrywaniu z tradycją **cnót obywatelskich**, stanowiąc kompleks gróźb poważnych dla bytu polskiego państwa. Wyzbywający się skwapliwie cnót swoich praójców w przekonaniu, że to dziś „nie popłaca“ (na rynkach giełdy oszukańczej światowych kramarzy, przywdziewa na się wszelakie szaty obce, byle stanąć zwycięsko do giełdziarskiego wyścigu — **nieprzebierania w środkach brudnymi rękoma. Jako równy z równymi, a niecny z niecnymi, sposobami zdobywania placówek użycia, czyni nie tylko hańbę imieniu polskiemu, ale i ciężką krzywdę Polsce, kiedy na nią świat cały ma oczy zwrócone.**

Wsteczny moralnie proces upodabniania się duszy polskiej z duszą moskiewską, żydowską, czy pruską, ma swoje podłoże w kalekiem bytowaniu Polski pod obuchem najeźdźców. Usankcjonowany nawet nieopatrznie przez duchowych przodowników kultury nowszej Polski, pod gromkimi hasłami: „**Byłe być, byłe żyć, jak inni**“, w porywach prężności ramion, skutych niewolą, do wolnego bytu, zrozumiały w posiewach przecież na umysły słabe wydawał ziarna — zabójczo niepolskie. Jako zaczyn orjentacji **moralnych kompromisów**, był jednym ze zgubnych przyczynków **dezorientowania się opinii polskiej**, a to z krzywdą interesów wyzwolenia Polski na byt samoistnie twórczy.

Ze wbrew nakazom narodowego Sumienia żyć Polakowi nie przystoi, nie wolno, ten kanon prawdy polskiej wypisuje nam dziś Gehenna polskiego życia w epokowym momencie Zmartwychwstania Państwa.

Znieważanie boskiego przykazania polskiego katechizmu: „Bądźcie Czyści!“ przygniata nas już ogromem swoich następstw fatalnych. Atmosfera wojenna czyni wprawdzie wszędzie swoje spustoszenia moralne, Polska zaś ujawniła i wielkie mocy ducha w obronie tak na frontach przed atakami wrogów, jak i w zwalczaniu wewnątrz najazdów niszczycielstwa samorzutnym czynem obrony narodowej, ale groza nie przeszła. Kwestja polska nietyła na forum świata, ile wewnętrznie przez swych obywateli musi być rozwiązana pomyślnie. Potrzebne nam po temu **samowiedzy narodowej drogowskazy — busole.** Mamy „z pracy wieków idące, niezawodne drogowskazy“. Wielki „czyn patriotyczny“ genjuszów narodu w rzucaniu świeateł gwiazd przewodnich na stropy polskiego życia, wystawionego na szalone pokusy odstępstw od ofiary swoich ołtarzy, ma być **czynem odrodzenia społeczeństwa Polski Zjednoczonej.** Ogniwem świętej sieci objawień prawdy

boskiej, więzią mostów między niebem a ziemią, boskim systemem zwrotnie od bezdroży polskiego życia po jego twórczych powołań — a dastra, są **twórczej myśli polskiej** prawdy katechizmowe dostatecznie znane narodowi polskiemu.

Odsuwali go od nich przez długie lata niewoli wszyscy zaborcy Polski, w przeświadczeniu słusznym o szkodliwości wpływów dzieł genjuszów narodu na jego podatność do wynaradawiania się na modłę obcą. Wiedzieli, że na tej opoce polskiego ducha, jak na niezdobytych szczytach bytu, stanie naród, nawet bez swego państwa, w czujnej obronie od inwazji wroga, gmachów wielkich Świątyń Ojczystego ołtarza!

To też górami przepisów cenzuralnych odgradzano społeczność polską od arcydzieł jej ducha twórczego, surowemi plagami kar przestępczych trapieno młodzież szkolną za czytanie „książek niecenzuralnych“ w Polsce. Wydania zagraniczne, pełne nie przechodziły przez kordony graniczne, aby **nie budzić ducha własnych natchnień** w społeczeństwie, skazywanem na wynarodowienie. Znane są dobrze młodzieży polskiej owych czasów „bilety wilcze“, jako znamiona trwania przy godłach polskości, podsycanej skutecznie tajną lekturą dzieł genjalnych pisarzy własnego narodu.

Mimo to wszystko, **jej karmą żył naród polski latami swej niewoli**. Na niej kształtował swe **nadzieje wyjścia** z otchłani ucisku, z **niej brał lot na wolność** ducha, przy kajdanach ciała i w jej światłach oglądał entuzjastycznie te zorze wyzwolenia, które wschodziły w jego piersiach promieniami miłości, nadziei i wiary w przyszłość Polski.

Swej wielkiej literaturze — w pierwszym rzędzie zawdzięcza Polska swoją niepodległość państwową. Lot, prężność ducha i czyny bohaterstwa duszy polskiej czerpały z tych to źródeł odżywcze wody życia na duchowe obłucje — z błota kultur przemocy swoich ciemieżców.

Wiemy, że i tzw. „trzeźwa“ myśl polska stawiała swoje veto małomyślne „romantycznym wpływom“ poezji polskiej na urabianie umysłów młodzieży, a to głównie w widokach zapewniania jej praktycznych stanowisk — życiowego karjerowiczostwa, gdzie wielkie dźwignie ideału stają się zbędnym balastem, przeszkodą — do zdobywania dóbr życia wszelkimi środkami!...

Wyzwalający się z więzi twórczych natchnień narodu własnego, obniżający się w typie swoim Polak, upodabniał się na modłę obcą duchowi swemu, zrywał wreszcie z krępującemi go moralnie więzami patriotyzmu, i w dogodnej życiowości kosmopolity i międzynarodowca, przechodził nawet bezwiednie — nierzadko do obozów nieprzyjaciół Ojczyzny własnej... Zaś po linii tej pochyłości idąc wytrwale, coraz niżej dochodził w swej wewnętrznej naturze, nie tylko Polaka, ale i człowieka, do poziomów miernoty znamiennej.

„Człowiek mierny“, z tych retort zaprzaństwa narodowego wychodzący w Polsce, do dziś żyje i na swój sposób ma-

łostkowy, zabójczo broi w Zmartwychwstałej do życia państwowego Ojczyźnie. Brak poczucia obowiązków obywatela — to skaza dusz, wyjąłowych z ideałów obywatelstwa; właściwość umysłów; i serc, — płaziego rodu ludzi bezdusznych, niezdolnych do wkroczenia na wyższe szczeble rozwoju duchowego jednostki, a przez nią — i narodu.

Aby zwalczyć we własnym narodzie rozplemioną — na wzór innych — plagę przyziemności dążeń, w szerokim ogóle powołanych do odbudowy społeczno - państwowego życia Polski, musimy jej przeciwstawić żywotnie — zwrotnice twórczej myśli polskiej — na plany odbudowy — w stylu własnym gmachów naszej Ojczyzny.

Jak żaden ze współczesnych nam narodów, mamy — ku orientacji w nowej opoce dziejów, z praw naszego duchowego starszeństwa wpływające przykazania mądrości, życiowo pierwszorzędnej, w twórczym dorobku myśli poznawczej narodu, z jej wyżyn — przeżyć duchowych Golgoty polskiej. Sprawdziany jej życiowe mówią już same za siebie, w przymacie doświadczeń Wielkiej Wojny nabierają tonów i barw, nie znanych tym narodom, które katuszy martyrologji w postępie ducha wiodącej, nie przeżyły. To nam dziś stwierdza poglądowo — nowy komentarz krytyczny do wielkich ksiąg mądrości Narodu polskiego. Nie „relikwiarzem“ świętym, górnych stref Ideału, ale busolą sterowniczą nawy polskiego życia, na wzburzonym oceanie jej walk o istnienie — jest nasz wielki — katechizm narodowy.

Z tego to stanowiska konkretnych wartości życiowych, układać już musimy nasz stosunek myślowy do wielkich wskazań twórczej idei polskiej. Racjonalny ten, a niezbędny nam rewizjonizm jest już ze wszech miar na czasie. W naszej przysłowionej już nieznajomości „swego“, inni zdołali nas w tem uprzedzić. Do światłych komentarzy francuskich i angielskich myślicieli przybywają nam w chwili obecnej cenne oświetlenia pisarzy amerykańskich, którzy czasu tej wojny do nas się zbliżyli. Że Polska w turnieju wszechświatowym, — Myślą, Ameryka — Czynem zwyciężyła, to nam orzeka, bez zastrzeżeń, głęboki badacz twórczych prawd myśli polskiej, ducha czasu naszego oświetlających genialnie, W. J. Rose, tłumacz na język angielski dzieł A. Cieszkowskiego. Może autorytet obcych na szali naszych pojęć o sobie, pomyślnie zaważy. Bowiem najwyższy już zaiste, czas, aby myśl polska — Czyn polski przepoiła!

Samowiedza nasza zwolna po temu się budzi. Obecnie już i publicystyka nasza ukazuje żywotnie na wartości politycznych wskazań na dni nasze takich myślicieli, jak, najmniej znany wśród swoich Z. Krasiński, w słusznym uznaniu jego drogowskazów, natury praktycznej, na czasy naszych bezdroży. Przypadające na czasy nasze stulecia urodzin wielkiej trójcy wieszczów, w ich płonach jubileuszowych podziałyły korzystnie na umysły i serca narodu — sygnałami

twórczych wibracji Prawdy polskiej, w jej życiowym zakonie. Szkoła polska, w pomocach naukowych oryginałów, pełnych wydań arcydzieł myśli narodowej, pozyskuje cenny materiał kształtowania serc i umysłów młodzieży, w duchu polskim. Związki oświatowe i kulturalne mogą czerpać z tych źródeł pełnemi rękoma, w dążeniach do wielkich zadań moralnego i duchowego odrodzenia narodu. Katalogi prywatnych i publicznych ksiąźnic mają czem już zasycić głód stawy narodowej. Obok wielkich arcydzieł literatury polskiej, pisma utalentowanych epigonów polskiego romantyzmu, zastąpią z powodzeniem lekturę „nowości“, o czczej, lub miernej duchowo treści w płytkim tonie marnych sensacyj.

Ku przemianie dusz narodu, na ton rodzimy, własny, jest to dopływ pomocy ideowej, miary pierwszorzędnej, twórczym dorobkiem ducha, wielkich synów narodu, w ich genialnej co do posłannictwa Polski samowiedzy.

Rolę odnowicieli świata nowoczesnego wyznacza obok Cieszkowskiego i Wroński narodom słowiańskim. Zrazu skłania się do przypuszczenia, że Rosja zadanie to podejmie. Zmienia atoli ten pogląd na drodze dalszych przemyślań radykalnie.

„Polacy, twierdzi, przez swój nieprzerwany postęp kulturalny, opierający się na zasadzie wolności politycznej (Unje) i wzniosłej religijności, rozwinięli już w pełni swój charakter autonomiczny (wśród Słowian). Wrosli w cywilizację Zachodu. Wysoki ton duchowy najlepszych synów Polski pozwala im dążyć do najwyższych celów państwowych jak we Francji, a zarazem — do doskonałego chrześcijaństwa.“

I z tegoż prawowicie polskiego stanowiska tak rozstrzyga losy Europy H. Wroński: „Po wszystkich krajach Europy widzi się dwa wielkie obozy walczące z sobą na zabój. Miano ich rozmaite: Wigii i Torysy, republikanie i katolicy, suplicjanie i ultramontanie, czerwoni i czarni, wyzwoleni i niewolnicy. Jednych i drugich zamienić trzeba — w wolnych. Oto życzenie nasze!“

„Trzeba było śmierci naszej, trzeba będzie naszego wskrzeszenia na to, by Słowo Syna Człowieczego, wieczne Słowo Życia, rozlało się na okręgi społeczne świata, twierdzi Z. Krasieński, we wskazaniach swej wiedzy prawdy dla dróg polskiego życia. Potwierdza to Mickiewicz, przyjmując w posłannictwie narodu polskiego „potrzebę śmierci i odrodzenia się jego“ — do wielkich zadań bytu Polski.

Do pokolenia budowniczych Polski Zjednoczonej zwraca się również Bronisław Trentowski, w słowach: „Polacy! Jeżeli chcecie odzyskać niepodległość, miłujcie jako czynili to wielcy pradziadowie wasi: braterstwo, równość i wolność; miłujcie przede wszystkim — cnotę! Wtedy duch ogólnoeuropejski, dziś jeszcze szatan kusiciel, a później — anioł stróż wasz, podźwignie was i wydobędzie z pod zbawic mającej dzisiejszy świat grzeszny, mogiły!...“

„Myślą Bożą w Słowianach, a bliżej — w Polakach, jest świat trzeci tj.: moralność, zacność, boskość, wyświęcająca się w dziejach — w dzisiejszym żywocie (Polski) w jej poezji, filozofji i ustawicznych dla Ojczyzny poświęceniach. Jeżeli wytępienie narodowości wogóle jest ciężkim grzechem — stwierdza — cóż dopiero dławienie narodowości polskiej, najprzedniejszej ze wszystkich, bo na Boskości osadzonej, czyli: powołanej do posłuchu jej prawom. Jest to, że tak rzekę, pasowanie się — z samym Bogiem, wcielany w Naród.“

Do „wichrów moralnych, miotających okrętem człowieczeństwa“ zalicza Trentowski socjalizm, jako twór, wywołany chorobą społeczną i zarodki choroby w sobie mający.

„Tem troskliwiej unikać nam wypada socjalnych marzeń“, których pieniądz jest archaniołem i arcykapłanem w dążeniach proletariatu, niezdołnego wznieść się ponad potrzeby pełnego żłobu, powiedzmy, abyśmy, przez niedorzeczne próby, ostrzeżga, wnet po powstaniu, nie upadli jeszcze ciężej...“

Zasadą prawodawstwa polskiego, „ażeby Polska nie upadła znowu“, musi być wcielanie weń — prawa moralnego.

Cały skład zasad wielkiej ideologii polskiej oparty jest opokowo na tym fundamencie życiowego zakonu polskiego, w jego twórczym Memento.

*

Przed kobietą Polką wielkiego jej Dnia dziejowego otwierają się w tym kierunku pola pracy olbrzymiej: Matce — Ojczyźnie przysporzyć prawych po duchu cór i synów, wracać rzesze zbłąkanych — „na Ojczyzny łono“, to zadanie, wołające wielkim głosem obowiązku narodowego — o czyn kobiety — Polki na placówkach obrony najwyższych dóbr narodu.

Nigdy może kapłaństwo kobiety nie miało do spełnienia świętszej nad to ofiary. Ale i nigdy prawa obywatelskie nie podległy tak wielkiej próbie spełnienia obowiązku. Sprosta jej, czy nie sprosta świat kobiecy Polski Zjednoczonej? **Wielka sprawa — odrodzenia narodu z duchowych jego potęg zależy w wysokim stopniu od żywotnego w niej udziału kobiety — obywatelki.** Potężny wstrząs zmartwychwstania Polski urobi niewątpliwie psychikę prawej Polki — na wysoki ton narodowy, w procesach tej „rewolucji wewnętrznej“, która wiedzie na wyższe szczeble ewolucji duchowej.

Zrzuciwszy z siebie precz, zgodnie z wielką powagą chwili, wszystko, co małe, marne, poziome, zdrożne, ładajako papuzie, na ład niepołski zwyrodniałe, tak w wewnętrznej, jak i zewnętrznej swojej treści, odnajdzie dusza Polski własną swoją drogę. A zadania jej obywatelskie, obyczajowo — wychowawcze leżą ściśle w sferze najżywotniejszych potrzeb — przemiany na lepsze. Nikt jej w tem nie zastąpi, jak nic nie zdoła zastąpić Polski, wiernej sobie, w układzie — na ład nowy spraw nowego świata po wojnie.

O duchowy typ kobiety i mężczyzny, o ich polski typ prawnowity — w cnocie obywatelskiej, woła dziś wielkim głosem życie polskie. O typ człowieczy, dostojniejszy, wyższy, w szerszym ogóle polskiego społeczeństwa, zdolny do wypełnienia wielkich zadań odbudowy — w duchu polskim, gmachów Polski Zjednoczonej. „Głowę węzową“, sączącą jady rozkładu w życie polskie, **winna zetrzeć skutecznie kobieta — obywatelka** uprawniona narodu wolnego. Świat kobiecy po wielkiej Wojnie, powoływany do współpracy w odbudowie zrujnowanego życia we wszystkich krajach cywilizacji staje już — jak widzimy — mocno, pod sztandarami własnych twórczych natchnień. Plon uchwał Zjazdów kobiecych wykazuje ten fakt rzeczowo. Kobieta nowej ery w swych dążeniach reformatorskich sięga trafnie w głąb przyczyny złego, z wrodzoną sobie intuicją — uczuciem i myślą. Wypowiadając walkę moralną wojnie, w jej środkach — cywilizacyjnie „niehumanicznych“, nie do przyjęcia ze stanowisk kultury człowieka, uderza nadewszystko w jej podłoża — anomalij społecznych. Staje też z zasadniczym protestem względem takich sposobów zażegnania klęsk wojny, jak plebiscyty, będące w środowisku niskiego poziomu moralnego, o instynktach zaborczych, nowem zarzewiem walk o prawa pokrzywdzonych, przez gwałcenie pokojowej zasady samostanowienia o sobie narodów cywilizacji. (Uchwały Zjazdu Genewskiego 1920 r.).

Konsekwentnie do swych założeń **obrony pierwiastka moralnego** w czynie reformatorskim świat kobiecy zwalcza sposobami pokojowej ewolucji, nadewszystko **nierzęd moralny i wojnę orężną**, jako czynniki przemocy i gwałtu, urągające **prawom człowieka** w godziwie ludzkim postępie rozwojowym.

Na czyn kobiety — Polki w tym duchu — **moralnego pierwiastka walki**, pod górnym sztandarem: „Homo homini res sacra“ kultury chrześcijańskiej, dzwoniły już czujnie w Polsce podległej, wielkie hetmanki ruchu kobiecego. Dziś, w Polsce wolnej — na realizację samorządną wielkiego problemu **odrodzenia moralnego, w duchu narodowych natchnień, nadzedł czas ostateczny.**

Wzrost duchowy jednostek, prawość czynów i dzielność, zapewniające byt cywilizacji samoistnej polskiego narodu, będzie rzeczą do osiągnięcia tylko na polu czujnej współpracy Polaków i Polek w sianiu bożych ziarn życia — godziwie polskiego zboża, na bujnych łąkach wskrzeszonej Ojczyzny.

Gdy wielkie rzeczy się pełnią, małością dusz nie staną ich świątyni!

Zegary nowego czasu, bijące światu staremu — na podzwonne **uderzają znamiennie tonami twórczej Prawdy polskiej.** Sygnały jej dawały zawsze znać o sobie w chwilach wyrocznych dla bytu Polski i świata kultury.

Dzwonnikami na wielki Dzień Zmartwychwstania, z łóżyisk Ducha, był zawsze w Polsce prawy ród Polaków,

wsluchany czujnie w głosy swego Boga, sobie wierny. Moralnie czysty, twórczo do czynu zdolny, więc życiowo dzielny.

Tylko wartością dusz cór i synów piastowego narodu, stanie — w chwale swoich powołań, z praw swych do bytu wskrzeszona Polska nowej ery!

To nasze Sursum Corda!

Budowniczo wie „Ojczyzny Nieśmiertelnej“ muszą stawać do odbudowy gmachów swego państwa, a jego twórczych Świątyń bytu — w godnym wielkiej chwili dziejowej — Ducha podniesieniu.

Inne wydania książkowe tej autorki.

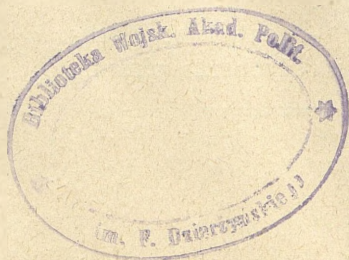
1. **Fryderyk Nietzsche**, jako moralista i krytyk. stud. filozof. Warszawa 1894.
2. „**Z nowych dni**“. Syntetyczny zarys końca wieku. Warszawa 1901.
3. **Eliza Orzeczkowa** w ruchu kobiecym. Lwów, Kraków — 1906—1909.
4. **W nieskończoność**. Nowele, impresje. 2 wyd. Warszawa 1905—1911.
5. **Wawelski Dzwon** — poemat — 1915.

Pod prasą.

1. „**Od człowieka — do ludzkości**“. Nowe prądy reformy wychowawczej a idea polska w wychowaniu. Postulaty Odrodzenia.
2. „**Polka — obywatelka**“ — jej zadanie twórcze.
3. **Zygmunt Krasieński** — „**Idea — Czynu**“. Zarys syntezy jego filozofji.
4. „**Upadli**“ — dramat obrazujący upadek moralny współczesnego świata męskiego.
5. „**W sidłach mamony**“ — satyra sceniczna.
6. „**Poezje**“ — niewydane dotychczas pieśni.

Pomyłki i przeoczenia drukarskie.

- Str. 8 w 43 powinno być „hardo“ zamiast „bardzo“.
- Str. 11 w 19 powinien brzmieć: „z prac zaczerpniętemi, nie znając jej nawet i niewiedząc gdzie się obraca, dając in. dobitny wyraz....“
- Str. 14 w 10 opuszczono kropkę: „jedyna droga. Do dusz braci...“
- Str. 18 w 6 ma być: „piękno polaków“ zamiast „polotów“.
- Str. 19 w 5 ma być: „indywidualnem“ zamiast „indywidualizm“.
- Str. 35 w 32 ma być: „wolnej Polski“ zamiast „wolnego“.
- Str. 37 w 1 ma być: „z ogromem klęsk“ zamiast „i ogromem“.
- Str. 41 w 10 ma być: „się zazębia“ zamiast „zarębia“.
- Str. 44 w 46 ma być: „na łąkach“ zamiast „na łamach“.
- Str. 60 w 48 ma być: „w oczach narodu“ zamiast „w czasach“.
- Str. 61 w 39 ma być: „zdarzeń“ zamiast „zdań“.
- Str. 63 w 26 ma być: „vincor — liberor“ zamiast „vincoz — liberoz“.
- Str. 63 w 47 ma być: „tonowi“ zamiast „tronowi“.
- Str. 64 w 2 ma być: „z narodami“ zamiast „z narodu“.
- Str. 64 w 33 ma być: „obecnemu Państwu“ zamiast „obiemu“.
- Str. 65 w 6 i 7 ma być: „Bude wolnost prawdziwoja, Dast nam jego Polszcz świaatoja“.
- Str. 67 w 4 ma być: „o tonie wszechludzkiem“ zamiast „tronie“.





38393/

12